

GLOBALNY DIALOG

10.1

3 razy w roku w 17 językach

Rozmowy o socjologii
z Raquelą Varełą

Christine Schickert

IV Forum ISA
w Porto Alegre

Geoffrey Pleyers, Jacob Carlos Lima,
Hermílio Santos, André Salata, Emil Sobottka,
Veridiana Domingos Cordeiro,
Gustavo Conde Margarites,
Priscila Susin, Ricardo Caldas Cavalcanti,
Lucas Pereira Wan Der Maas,
Izabelle Vieira

Polityka społeczna
w państwach
europejskich

Maria Petmesidou, Ana Guillén,
Emmanuele Pavolini, Daniel Clegg,
Roland Atzmüller, Sigita Doblyté,
Aroa Tejero, Silke van Dyk,
Tine Haubner, Beatrice Carella

Wyzwania
cyfryzacji

Paola Tubaro, Lévio Scattolini,
Felix Sühlmann-Faul, Srujana Katta,
Kelle Howson, Mark Graham

Perspektywy
teoretyczne

Donatella della Porta

Ku pamięci:
Samir Amin
Immanuel Wallerstein

Vishwas Satgar
Sari Hanafi, Stéphane Dufoix,
Frank Welz, Anand Kumar

SEKCJA OTWARTA

- > Karawana migrantów jako strategia jako
strategia mobilności
- > Buffalo, Nowy York: dobra praktyka w osiedlaniu
uchodźców

MAGAZYN



isa
International
Sociological
Association

TOM 10 / NUMER 1 / KWIECIEŃ 2020
<http://globaldialogue.isa-sociology.org>

GD



> Od redakcji

W tym numerze prezentujemy wywiad z historyczką pracy Raquel Varela o portugalskiej Rewolucji Goździków w kwietniu 1974 roku. Rozmawia z nami o tym, dlaczego ważne jest, aby opowiadać o wydarzeniach na świecie „od dołu”, biorąc pod uwagę perspektywę i wkład ludzi pracy, oraz o trwałych skutkach rewolucji, jakie wywołała ona w społecznej i ekonomicznej strukturze Portugalii.

W lipcu 2020 roku socjologowie i badacze społeczni z całego świata wezmą udział w IV Forum Socjologicznym ISA w Porto Alegre w Brazylii (przeniesione na 23-27 lutego 2021 - przyp. tłum.), aby omówić wyniki swoich badań oraz postrzeganie przemian społecznych w świetle czterech głównych wyzwań XXI wieku: demokracji, środowiska naturalnego, nierówności społecznych i interseksyjności. W swoim artykule Geoffrey Pleyers, przewodniczący Forum, podkreśla znaczenie analizy wzajemnych powiązań tych przemian społecznych. Jacob Carlos Lima, przewodniczący Brazylijskiego Towarzystwa Socjologicznego (SBS) przedstawia nam krótki wgląd w historię Towarzystwa i wzywa do wsparcia i solidarności społeczności socjologicznej w obliczu ostatnich wydarzeń politycznych w kraju i związanych z nimi zmagających społecznych. Hermilio Santos, André Salata i Emil Sobottka z Lokalnego Komitetu Organizacyjnego, a także sześć młodych brazylijskich naukowców dają na wgląd w historię i socjologię Brazylii.

Ze względu na systematyczny demontaż europejskich państw opiekuńczych w ostatnich latach, wprowadzono nowe formy polityki społecznej, stanowiące wyzwanie nie tylko dla różnych krajów w określonych obszarach, ale także dla społecznego filaru Europy i Unii Europejskiej. Pierwsza sekcja numeru poświęcona jest temu zagadnieniu. Naukowcy prezentują w niej wyniki swoich badań nad bieżącymi trajektoriami i wyzwaniami, stojącymi przed niektórymi krajami Europy.

Druuga sekcja zawiera teksty na temat jednego z wielkich zagadnień naszych czasów: cyfryzacji społeczeństwa oraz analizy jej wpływu na pracę, rynki finansowe, a także na zrównoważony rozwój. Sekcja dotyczy również tego, w jaki sposób badania mogą przyczynić się do utrzymania lub tworzenia praw pracowniczych i sprawiedliwych warunków pracy w gospodarce platformowej.

W swoim artykule Donatella della Porta przedstawia aktualne wyzwania dla badań nad ruchami społecznymi. Jej zdaniem, trwające na całym świecie protesty wprowadziły nowe kwestie do porządku dziennego, ale również wymagają nowych sposobów ich analizy. Opowiada się za przywróceniem kapitalizmu i klasy, jako kategorii analitycznych do studiów nad ruchami społecznymi.

W ostatnim czasie odeszli Samir Amin (1931-2018) i Immanuel Wallerstein (1930-2019), dwaj czołowi badacze społeczni i myśliciele polityczni. Strategiczna koncepcja Amina polegająca na odłączaniu się i krytyce eurocentryzmu wpłynęła na marksistów i badaczy społecznych na całym świecie. Swoim pojęciem analizy systemu-świata Wallerstein głęboko wzbogacił teorię socjologiczną. Jako były przewodniczący ISA przyczynił się do owocnej wymiany między starymi i nowymi członkami, która trwa do dziś. Koledzy i przyjaciele tych dwóch wybitnych członków naszej społeczności upamiętniają i oddają cześć ich pracy i życiu.

Dwa artykuły zamieszczone w sekcji otwartej dotyczą migracji do Stanów Zjednoczonych. Veronica Montes analizuje tak zwaną „karawanę migrantów” jako strategiczny wybór dla ludzi chcących migrować z Ameryki Łacińskiej na północ. Ayşegül Balta Özgen zapoznaje nas z wyzwaniami, jak również z korzyściami osiedlania uchodźców na przykładzie średniej wielkości miasta amerykańskiego, jakim jest Buffalo w stanie Nowy Jork. ■

> *Globalny Dialog* jest dostępny w 17 językach na [stronie ISA](#)

> Propozycje tekstów proszę przesyłać na globaldialogue.isa@gmail.com.

ISA International
Sociological
Association

**GLOBAL
DIALOGUE**



> Redakcja

Redaktorzy: Brigitte Aulenbacher, Klaus Dörre.

Redaktorzy zarządzający: Johanna Grubner, Christine Schickert.

Współpraca redakcji: Aparna Sundar.

Redaktorzy zarządzający: Lola Busuttil, August Bagà.

Konsultant: Michael Burawoy.

Konsultant mediowy: Juan Lejárraga.

Konsultanci redakcji:

Sari Hanafi, Geoffrey Pleyers, Filomin Gutierrez, Eloísa Martín, Sawako Shirahase, Izabela Barlinska, Tova Benski, Chih-Jou Jay Chen, Jan Fritz, Koichi Hasegawa, Hiroshi Ishida, Grace Khunou, Allison Loconto, Susan McDaniel, Elina Oinas, Laura Oso Casas, Bandana Purkayastha, Rhoda Reddock, Mounir Saidani, Ayse Saktanber, Celi Scalon, Nazanin Shahrokni.

Redaktorzy regionalni:

Świat Arabski: (Tunezja) Mounir Saidani, Fatima Radhouani, Habib Haj Salem; (Algieria) Souraya Mouloudji Garroudji; (Maroko) Abdelhadi Al Halhouli, Saida Zine; (Liban) Sari Hanafi.

Argentyna: Alejandra Otamendi, Juan Ignacio Piovani, Martín Di Marco, Pilar Pi Puig, Martín Urtaun.

Bangladesz: Habibul Haque Khondker, Hasan Mahmud, US Rokeya Akhter, Juwel Rana, Toufika Sultana, Asif Bin Ali, Khairun Nahar, Kazi Fadia Esha, Muhaimin Chowdhury, Helal Uddin, Md. Eunus Ali, Mostafizur Rahman, Jhulik Saha, Maria Sardar, Tahmid Ul Islam.

Brazylia: Gustavo Taniguti, Angelo Martins Junior, Lucas Amaral Oliveira, Andreza Galli, Dmitri Cerboncini Fernandes, Gustavo Dias.

Francja/Hiszpania: Lola Busuttil.

Indie: Rashmi Jain, Nidhi Bansal, Pragya Sharma, Manish Yadav, Sandeep Meel.

Indonezja: Kamanto Sunarto, Hari Nugroho, Lucia Ratih Kusumadewi, Fina Itriati, Indera Ratna Irawati Pattinasarany, Benedictus Hari Juliawan, Mohamad Shohibuddin, Domingus Elcid Li, Antonius Ario Seto Hardjana, Diana Teresa Pakasi, Nurul Aini, Geger Riyanto, Aditya Pradana Setiadi.

Iran: Niayesh Dolati, Abbas Shahrabi, Sayyed Muhamad Mutallebi, Faezeh Khajehzade.

Japonia: Satomi Yamamoto.

Kazachstan: Aigul Zabirowa, Bayan Smagambet, Adil Rodionov, Almash Tlespayeva, Kuanysh Tel, Almagul Mussina, Aknur Imankul.

Polska: Adam Müller, Jonathan Scovil, Aleksandra Biernacka, Jakub Barszczewski, Aleksandra Wagner, Sara Herczyńska, Monika Helak, Aleksandra Senn, Weronika Peek, Anna Wandzel, Zofia Penza-Gabler, Justyna Kościńska, Iwona Bojadżijewa.

Rumunia: Raluca Popescu, Raisa-Gabriela Zamfirescu, Diana Alexandra Dumitrescu, Iulian Gabor, Bianca Mihăilă, Alexandra Mosor, Mioara Paraschiv, Maria Stoicescu.

Rosja: Elena Zdravomyslova, Anastasia Daur, Valentina Isaeva.

Tajwan: Wan-Ju Lee, Bun-Ki Lin, Tao-Yung Lu, Po-Shung Hong, Yu-Min Huang.

Turcja: Gül Çorbacıoğlu, Irmak Evren.



***IV Forum Socjologiczne ISA** odbędzie się w lipcu 2020 roku w Porto Alegre w Brazylii. Jego przewodniczący Geoffrey Pleyers wraz z Jacobem Carlem Limą, przewodniczącym Brazylijskiego Towarzystwa Socjologicznego, członkami Lokalnego Komitetu Organizacyjnego, a także sześcioro młodych badaczy da nam wgląd w aktualną socjologię brazylijską.*



*Z powodu systematycznego demontażu europejskich państw opiekuńczych **polityka społeczna w krajach europejskich** stała się ważnym tematem badań socjologicznych i działań politycznych. W artykułach zawartych w tej sekcji badacze prezentują swoje prace na temat trajektorii i wyzwań, przed którymi stoją dziś państwa opiekuńcze.*



***Cyfryzacja** fundamentalnie zmienia społeczeństwo i zmiany te już się rozpoczęły. Artykuły tej sekcji badają jej wpływ na pracę, rynki finansowe i zrównoważony rozwój oraz omawiają, w jaki sposób badania mogą przyczynić się do utrzymania lub stworzenia praw pracowniczych i uczciwych warunków pracy w gospodarce platformowej.*



***Globalny Dialog** ukazuje się dzięki hojnemu wsparciu **SAGE Publications**.*

> W numerze

Od redakcji 2

> ROZMOWY O SOCJOLOGII

Dziedzictwo portugalskiej rewolucji
Wywiad z Raquelą Varełą
Christine Schickert, Niemcy 5

> IV FORUM SOCJOLOGICZNE ISA W PORTO ALEGRE

Połączone wyzwania XXI wieku
Geoffrey Pleyers, Belgia 8

SBS wita Forum ISA
Jacob Carlos Lima, Brazylia 11

Stan brazylijskiej socjologii: krótki charakterystyka
Hermílio Santos, André Salata i Emil Sobottka, Brazylia 13

Historie zinstytucjonalizowanego dzieciństwa
Veridiana Domingos Cordeiro, Brazylia 15

Pomoc społeczna jako sektor polityki w Brazylii
Gustavo Conde Margarites, Brazylia 17

Walka kobiet w Porto Alegre
na rzecz miejskiego budownictwa mieszkaniowego
Priscila Susin, Brazylia 18

Nieformalne zarządzanie przemocą w Recife w Brazylii
Ricardo Caldas Cavalcanti, Brazylia 20

Nierówności zawodowe w Brazylii
Lucas Pereira Wan Der Maas, Brazylia 22

Trajektorie klasy średniej w Rio de Janeiro
Izabelle Vieira, Brazylia 24

> POLITYKA SPOŁECZNA W KRAJACH EUROPEJSKICH

Oszczędności: kompromisowa powszechność w ochronie zdrowia?
Maria Petmesidou, Grecja, Ana Guillén, Hiszpania,
i Emmanuele Pavolini, Włochy 26

Zasiłki dla bezrobotnych w nowej erze pracy dorywczej
Daniel Clegg, Wielka Brytania 28

Upowszedmiotawiające programy społeczne, społeczeństwa
spolaryzowane
Roland Atzmüller, Austria 30

Wsparcie dla polityk rodzinnych w Europie południowej
Sigita Doblytė i Aroa Tejero, Hiszpania 32

Wolontariat w Niemczech:
szara strefa czy czynienie dobra?
Silke van Dyk i Tine Haubner, Niemcy 34

Czy Unia Europejska zachowa swój społeczny filar?
Beatrice Carella, Włochy 36

> WYZWANIA CYFRYZACJI

Czyją inteligencją jest sztuczna inteligencja?
Paola Tubaro, Francja 38

Muzeum wielkich innowacji
Lévio Scattolini, Brazylia 40

Czego potrzebuje zrównoważona cyfryzacja?
Felix Sühlmann-Faul, Niemcy 42

Fundacja Uczciwej Pracy: badania aktywne nad rynkiem
w gospodarce umów krótkoterminowych
Srujana Katta, Kelle Howson,
i Mark Graham, Wielka Brytania 44

> PERSPEKTYWY TEORETYCZNE

Kapitalizm, klasa, konflikt
Donatella della Porta, Włochy 47

> KU PAMIĘCI

Hołd dla wybitnego afrykańskiego markdisty, Samira Amina
Vishwas Satgar, RPA 51

I. Wallerstein: wybitny socjolog i intelektualista
Sari Hanafi, Liban i Stéphane Dufoix, Francja 53

I. Wallerstein: przywracając na nowo jedność socjologii
Frank Welz, Austria i Anand Kumar, Indie 55

> SEKCJA OTWARTA

Karawana migrantów jako strategia jako strategia mobilności
w Ameryce Środkowej
Veronica Montes, USA 56

Buffalo, Nowy York: dobra praktyka w osiedlaniu uchodźców
Ayşegül Balta Özgen, USA 58

„Witam wszystkich na IV Forum Socjologicznym
w Brazylii. Liczymy na was w tej walce o wolność, demokrację
i sprawiedliwość społeczną. Bez wolności żadna
socjologia nie jest możliwa.”

Jacob Carlos Lima

> Dziedzictwo portugalskiej rewolucji

wywiad z Raquel Varelą



Raquel Varela. Prawa autorskie: Veríssimo Dias.

Raquel Varela jest historyczką związaną z Nowym Uniwersytetem w Lizbonie (Universidade Nova de Lisboa). Jej prace koncentrują się na historii klasy robotniczej, państwie opiekuńczym, historii Portugalii i Europy w XX wieku, a także historii ruchów społecznych. Jest współzałożycielką Sieci Badań nad Pracą Globalną (Network for Global Labor Studies), a także prezydentką Międzynarodowego Stowarzyszenia „Strajki i Konflikty Społeczne” (International Association Strikes and Social Conflicts).

W swojej książce *Ludowa historia portugalskiej rewolucji* (2018) opowiada o portugalskiej Rewolucji Goździków z 1974 roku z perspektywy oddolnej. Przygląda się roli, jaką odegrały w walce ruch antykolonialny w Afryce, portugalscy robotnicy, kobiety i artyści.

Wywiad przeprowadziła **Christine Schickert**, dyrektorka ds. administracyjnych DFG Grupy Badawczej ds. Społeczeństw Post-wzrostowych (Research Group on Post-Growth Societies) na niemieckim Uniwersytecie Friedricha Schillera w Jenie, a także redaktorka pomocnicza *Globalnego Dialogu*.

CS: 46 lat temu, w kwietniu 1974 roku, wojskowy zamach stanu obalił dyktaturę w Portugalii. Bezpośrednią przyczyną przewrotu było niezadowolenie armii z wojny, prowadzonej przez Portugalię w swoich koloniach. Czy mogłabyś nam opowiedzieć o sytuacji w portugalskich koloniach w Afryce

w czasie tego konfliktu? Z jakich powodów armia była rozczarowana politycznymi decydentami?

RV: Portugalia była wtedy skrajnie zacofanym krajem. Jako ostatnie ze starych imperiów, przez 13 lat zażarcie zwalczała zrywy antykolonialne, wysyłając w latach 1961–1974 ponad

>>

milion młodych mężczyzn na front. W samym 1974 roku powołano 150 000 nowych żołnierzy. Klęska wojny kolonialnej nastąpiła dzięki ruchom wyzwoleniczym, zwłaszcza temu z Gwinei Bissau, któremu przewodził wspaniały, zapomniany dziś marksista, Amílcar Cabral.

Siła ruchów wyzwoleniczych i przedłużanie się konfliktu uświadomiły niektórym wojskowym, przede wszystkim oficerom średniego szczebla – nie generałom i nie szeregowym – że wojna nie może ciągnąć się dalej i że do jej zakończenia potrzebne są rozwiązania polityczne. Zorganizowali więc zamach stanu 25 kwietnia 1974 roku. Przewrotem kierował Otelo Saraiva de Carvalho. Własnymi siłami obalili reżim i usunęli dyktatora Marcello Caetano, zwykłym ludziom powiedzieli jednak, żeby zostali w domach. Ale ludzie nie posłuchali i wylegli na ulice.

Rewolucja w portugalskich koloniach jest szczególnie ciekawa, bo po raz pierwszy to, co zapowiadała Trzecia Międzynarodówka, naprawdę się wydarzyło: niepokoje społeczne rozprzestrzeniły się od kolonii do centrum, do metropolii. Po 1975 roku kierunek tych wpływów odwrócił się. Obalenie dyktatury rozpoczęło się krwawymi wojnami w koloniach, a skończyło zabawą na ulicach Lizbony. To było dziewiętnaście miesięcy najbardziej radykalnej rewolucji w powojennej Europie – była to też ostatnia powojenna rewolucja, znacznie bardziej radykalna od Maja '68, a także ostatnia, podważająca własność prywatną.

CS: *Zajmijmy się najpierw tym, że wojskowi powiedzieli ludziom, żeby zostali w domu, ale ci nie posłuchali. Czy mogłabyś opowiedzieć więcej o tym, a także o sytuacji w społeczeństwie w tamtym okresie? Dlaczego zwykli ludzie zdecydowali się dołączyć do armii w tej rewolucji?*

RV: Przez 48 lat Portugalia była dyktaturą i jednym z najbardziej zacofanych krajów w Europie. Między 1961 a 1974 rokiem do wojny kolonialnej na trzech frontach zmobilizowano ponad milion mężczyzn. Wojna z koloniami zabiła proporcjonalnie więcej Portugalczyków, niż wojna w Wietnamie Amerykanów. W ucieczce przed wojną i ubóstwem wielu ludzi emigrowało – zwłaszcza do innych krajów w Europie. Około 1,5 miliona ludzi opuściło kraj po 1960 roku. Portugalia miała jeden z najwyższych wskaźników śmiertelności dzieci, a prywatna korespondencja kobiet mogła być otwierana przez ich mężów.

W Portugalii żyło wówczas 9,5 miliona osób, ale w tydzień po zamachu stanu dwa miliony ludzi demonstrowały w święto pierwszego maja, by żądać nie tylko demokracji w miejsce dyktatury, ale też realizacji rewolucyjnych postulatów społecznych, jak wprowadzenie płacy minimalnej, wolne soboty i niedziele, opłacanie pracy w nocy, czy równe pensje dla kobiet i mężczyzn. Podczas portugalskiej rewolucji trzy miliony osób działały w komisjach robotniczych, sąsiedzkich, miejskich, albo studenckich. Rewolucja dokonywała się nie tylko w sektorze przemysłowym, który pełnił tu najważniejszą rolę; dołączyli też robotnicy ze wszystkich innych sektorów, w tym również pracownicy służby publicznej. W szpitalach strajkowali lekarze, w szkołach nauczyciele. Rewolucja Goździków była późną rewolucją dwudziestowieczną, więc Portugalia miała już bardzo rozbudowany sektor usługowy, zatrudniający wielkie liczby pracowników. Wszyscy ci ludzie przyłączyli się do rewolucji.

CS: *Zajmijmy się teraz drugą sprawą, którą poruszyłaś: powiedziałaś, że rewolucja portugalska była ostatnią, która zajęła się kwestią własności...*

RV: Sześćset przedsiębiorstw było okupowanych. Przekształciły się albo w podmioty samo-zarządzane, albo w kooperatywy, w dużych firmach wprowadzono formy pracowniczej kontroli produkcji, banki znacjonalizowano bez żadnej rekompensaty dla sektora bankowego. Po kilku miesiącach burżuazja właściwie opuściła kraj, uciekając do Brazylii, tracąc wiele ze swoich własności. Moim zdaniem, choć to analiza kontrfaktyczna (w historii nie mówimy „jeśli” – bo to wbrew faktom), przyczyniło się to do opóźnienia wprowadzenia neoliberalnych reform o dziesięć lat. Nie zostały one wprowadzone zaraz po rewolucji, bo administracja ówczesnego prezydenta USA, Geralda Forda, obawiała się, że Portugalia może dać początek czerwonemu basenowi Morza Śródziemnego. Przykład portugalskiej rewolucji pokazuje więc, że kryzys ekonomiczny – jak wskazywał zresztą Marks – niekoniecznie musi stanowić katastrofę dla klasy robotniczej, ale może być przez nią wykorzystany do politycznej walki z państwem i klasami rządzącymi.

CS: *Skoro już mówimy o ludzie – nazwałaś swoją książkę „Ludową historią portugalskiej rewolucji”. Co Cię do tego skłoniło? Cemu chciałaś opowiedzieć tę historię z takiej perspektywy?*

RV: Oczywiście wpłynęły na mnie przykłady „historii oddolnej” i brytyjskiej historii społecznej lat 60., a bardziej bezpośrednio prace Howarda Zinna, amerykańskiego historyka i myśliciela społecznego. Chodzi tu o ideę utrwalania historii oporu, historii ludzi walczących. W tym celu należy wyjść poza historię instytucji i rządów i pokazać historię oddolną, historię ludzi, anonimowych mas, które odgrywają rolę, historię oporu robotników. To niezbędne uzupełnienie, pozwalające uzyskać pełniejszy obraz przeszłości. Ponieważ klasa robotnicza często nie ma świadomości, do czego jest zdolna, trzeba opisywać jej historię i ukazywać te wyjątkowe momenty, gdy lud miał ogromną siłę, zmieniał świat i siebie. Mówimy o kraju, który do 1974 roku był przez 48 lat najbardziej zapóźnionym krajem Europy, by w ciągu następnych 25 lat stać się dwunastym krajem na świecie pod względem poziomu publicznej opieki zdrowotnej. Takie rzeczy są możliwe tylko dzięki ogromnemu zbiorowemu wysiłkowi.

Co jest jeszcze bardzo ciekawe w portugalskiej rewolucji, to fakt, że w jej trakcie po raz pierwszy podważono na lewicy podejście stalinowskie. Ruch Maja '68 podważał wcześniej hegemonię stalinistów w wielkich fabrykach Francji, ale portugalscy rewolucjoniści poszli o wiele dalej. Tak zwana skrajna lewica, lub też lewica związana z Partią Komunistyczną, miała ogromną władzę w komisjach robotniczych i dużych związkach zawodowych zarówno w sektorze przemysłowym, jak i usługowym.

CS: *Porozmawiajmy o dziedzictwie rewolucji portugalskiej: czy to podważenie/kwestionowanie relacji własnościowych i reorganizacja przedsiębiorstw oddziałuje wciąż na dzisiejszy pejzaż polityczny, czy to na poziomie ruchów, czy partii? I czy miało to jakiś wpływ na sposób, w jaki Portugalia radziła sobie z konsekwencjami kryzysu finansowego/zadłużeniowego po 2008 roku?*

RV: Jedną z ostatnich zmian w relacjach własnościowych, która utrzymała się aż do epoki Troiki, dotyczyła kontroli cen na rynku nieruchomości. Jednym z żądań Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Niemiec/UE w czasie negocjacji warunków programu pomocowego dla Portugalii w czasie jej kryzysu finansowego (2010-14) była liberalizacja rynku nieruchomości, która miała dewastujący wpływ na klasy robotnicze (biedną i średniozamożną). Najtrwalszym rezultatem rewolucji okazała się niechęć do skrajnej prawicy, która utrzymuje się do dziś.

CS: *Tak, to mnie też uderzyło: po kryzysie finansowym 2008 roku w Portugalii – inaczej niż w reszcie Europy – do głosu nie doszła żadna silna partia prawicowa. Mogłabyś wyjaśnić, jaki to ma związek z Rewolucją Goździków?*

RV: To z całą pewnością konsekwencja rewolucji. Rewolucja Goździków nie stanowiła tylko zmiany systemu państwa na demokratyczny, ale wywołała czystki w aparacie państwowym i całkowicie odsunęła prawicowych przywódców od władzy. To było wyraźne odcięcie się od tego rodzaju przywództwa. W Portugalii nie ma już kultury, ani *savoir faire* skrajnej prawicy. To się może oczywiście zmienić, ale póki pokolenie rewolucji wciąż żyje, nie sądzę, by powrót silnej, skrajnej prawicy był możliwy. To naturalnie oznacza, że nie wiemy, co stanie się za dziesięć lat. ■

Korespondencja: Raquel Vareli: <raquel_cardeira_varela@yahoo.co.uk>

> Połączone wyzwania

XXI wieku

Geoffrey Pleyers, Uniwersytet Katolicki Louvain, Belgia, Prezydent IV Forum Socjologicznego ISA i Wice-przewodniczący ISA ds. Badań (2018-22), były Prezydent Komitetu Badawczego ISA ds. Klas Społecznych i Ruchów Społecznych (RC47), członek Komitetów Badawczych ISA ds. Socjologii Religii (RC22), Socjologii Młodzieży (RC34), oraz Ruchów Społecznych, Akcji Zbiorowych i Przemiany Społecznej (RC48).



W styczniu 2001 roku, dwadzieścia tysięcy aktywistów i intelektualistów ze wszystkich kontynentów zebrało się w Porto Alegre na pierwszym Światowym Forum Socjologicznym. Wszyscy oni byli zjednoczeni w nadziei, że XXI wiek będzie bardziej demokratyczny i że międzynarodowa solidarność i globalny aktywizm będą w stanie poprowadzić globalizację w kierunku bardziej sprawiedliwego i równego świata.

Prawie dwie dekady później, w lipcu 2020, w tym samym mieście, pięć tysięcy socjologów ze wszystkich kontynentów weźmie udział w Forum Socjologicznym ISA, aby przeanalizować przemiany społeczne i podzielić się wynikami badań oraz różnymi perspektywami na cztery główne wyzwania naszego wieku wraz z możliwymi sposobami radzenia sobie z nimi. Kontekst i ogólny nastrój będą jednak tym razem inne, bowiem optymizm nowego millennium zanikł, a wyzwania dla wspólnego życia na ograniczonej w zasoby planecie są jeszcze bardziej palące.

Cztery wyzwania, które w trakcie tych dwóch dekad, a szczególnie w ostatnich pięciu latach, stawały się coraz bardziej istotne to demokracja, kryzys ekologiczny, nierówności i interseksyjność.

Na początku tysiąclecia, dalszy rozwój i pogłębianie demokracji uznawane były za oczywiste. Kolorowe rewolucje i Arabską Wiosnę 2011 roku analizowano jako „czwartą falę demokratyzacji”. Lata 2010. rozpoczęły się na wszystkich kontynentach bezprecedensowym rozwojem ruchów na rzecz demokracji, skończyły się jednak rozpowszechnieniem antyliberalnych przywódców, zagrażających demokracji, środowisku naturalnemu, tolerancji oraz równości ekonomicznej i płciowej. Gaśły również nadzieje na bardziej globalne zarządzanie zdolne do mierzenia się z globalnymi problemami, jak zmiany klimatu, migracje, czy wzrastające nierówności. Stało się jasne, że aby poradzić sobie z globalnymi wyzwaniami, konieczne jest przeformułowanie demokracji od wewnątrz i ponad systemem reprezentacji.

Dekada ta była również ukształtowana przez rosnącą przepaść pomiędzy najbogatszymi i resztą społeczeństwa, z wzrastającymi poziomami biedy w tak zwanych „rozwinętych” krajach, zarówno tych, które doświadczyły jednego z najdłuższych okresów wzrostu ekonomicznego (szczególnie USA i Niemcy), jak i tych, których gospodarki i świadczenia opiekuńcze zostały zdewastowane przez plany oszczędnościowe. W drugiej połowie dekady dwa problemy stały się ponownie znaczące: katastrofa ekologiczna oraz przemoc ze względu na płeć i rasę. Podczas, gdy kobiety Globalnego Południa stoją na czele walki w obronie demokracji i demaskują patriarchalne wymiary opresji, mobilizacje feministyczne takie, jak strajki 8 marca, #NiUnaMenos, czy kampania #MeToo zwracają uwagę na seksualne wykorzystywanie i zabójstwa kobiet, rozpowszechniając o nich wiedzę w globalnych mediach, w życiu codziennym i na kampusach uniwersyteckich. Tymczasem Młodzieżowe strajki szkolne sprawiły, że zmiany klimatu i zniszczenie przyrody stały się głównymi globalnymi problemami. Propagują one integralną wizję ekologii głęboko zainspirowaną przez ruchy Globalnego Południa i żądają zmiany systemowej. Ostatni raport Międzyrządowego Panelu ds. Zmian Klimatu (Intergovernmental Panel on Climate Change, IPCC) pokazuje przerażające dane dotyczące zmian klimatycznych w XXI wieku, przy jednocześnie trwającym procesie masowego wymierania gatunków.

> Wyzwania powiązane

Ruchy społeczne i nauki społeczne w pierwszych dwóch dekadach tego wieku nauczyły nas, jak ściśle te cztery wyzwania są ze sobą splecione. Wzrastające powiązania pomiędzy demokracją, kryzysem ekologicznym, nierównościami i interseksjonalnością zmuszają nas do ponownego zastanowienia się i re-konceptualizacji każdego z tych zjawisk w perspektywie ich wzajemnych relacji.

Przykładowo, uwzględnienie kryzysu ekologicznego, nierówności i interseksjonalności prowadzi do przemyslenia demokracji w inny sposób. Z jednej strony, we wzrastającej liczbie krajów demokracja jest zagrożona przez antyliberalnych przywódców, dekonstruujących jej podstawowe wartości takie, jak prawa człowieka, różnorodność i równy szacunek dla wszystkich obywateli, przy jednoczesnym popieraniu prowadzonej przez firmy transnarodowe zintensyfikowanej destrukcji przyrody, wzmacnianiu patriarchatu, rasizmu i nierówności. Z drugiej, ruchy progresywne kontestują demokrację instytucjonalną, żądając zarówno głębokich przemian politycznych, kulturowych i społecznych, jak i działań na poziomach, do których nasz system demokratyczny, skoncentrowany wokół państwa narodowego, nie jest najlepiej wyposażony: na skalę globalną – rozwiązania problemów globalnego ocieplenia i dewastacji przyrody; w strefie prywatnej i życia codziennego w kulturze patriarchalnej – poradzenia sobie z wykorzystywaniem seksualnym i zabójstwami kobiet.

Wzrost nierówności jest głównym zagrożeniem dla demokracji i środowiska. Poziom globalnych nierówności sięgnął takich rozmiarów, że „najwyższy 1%” i międzynarodowe korporacje posiadają największą polityczną siłę na skalę narodową i globalną. Daleko od demokratycznego ideału „separacji sfer” Michaela Walzera,

w czasie ostatniej dekady w wielu krajach milionerzy awansowali na prezydentów, a zmowa elit politycznych i ekonomicznych oraz dominujące wpływy lobbystów stały się centralną cechą charakteryzującą wiele współczesnych reżimów politycznych.

Razem z ruchami sprawiedliwości klimatycznej, socjologowie pokazali, że zmiana klimatu i dewastacja przyrody są w swej istocie problemami społecznymi i nie mogą być rozwiązane bez głębokich przemian w społeczeństwie. Przyczyny tkwią w aktualnym globalnym systemie kapitalistycznym i jego wzrastającej żarłoczności na zasoby naturalne. Chociaż Ziemia jest naszym wspólnym domem, w obliczu katastrofy ekologicznej mamy bardzo różne zakresy odpowiedzialności. Według obliczeń Oxfamu, przeciętny globalny, negatywny wpływ na środowisko, wywierany przez 1% najbogatszych jest 175 razy większy niż 10% najbiedniejszych. Perspektywa interseksjonalna i ruchy sprawiedliwości ekologicznej pokazują, że choć kobiety, mniejszości i mniej zamożni mają mniejszy udział w pogłębianiu dewastacji planety, to oni płacą za nie o wiele wyższą cenę w postaci znaczących strat w długości życia oraz we wzroście uchodźstwa klimatycznego.

Pokonanie trwałych i wzajemnie powiązanych dyskryminacji na tle ekonomicznym, rasowym, kolonialnym i płciowym oraz przemocy, która je wzmacnia i przedłuża, to kolejne wielkie wyzwanie naszych czasów. Feministyczne czarne aktywistki, ruchy kultur tradycyjnych i naukowcy społeczni rzucili nowe światło na wzajemnie splecioną naturę rasy, klasy i płci, tworzącą nakładające się na siebie i od siebie zależne systemy dyskryminacji lub pozbawiania korzyści. Perspektywa interseksjonalna prowadzi do ponownego przeanalizowania problemów demokracji, nierówności i sprawiedliwości ekologicznej. Aktualny system demokracji pośredniczącej pokazał swe ograniczenia w radzeniu sobie z rasizmem i opresją patriarchalną. Nierówności są głęboko połączone z dyskryminacją ze względu na płeć i rasę, podobnie jak cierpienia wywołane katastrofami naturalnymi i globalnym ociepleniem. Wzrastająca świadomość interseksjonalności jest jednocześnie rezultatem działań i inspiracją dla kolejnych aktorów i ruchów społecznych. Wspólnoty kultur tradycyjnych, mniejszości, feministki i rolnicy przeciwstawiali się niesprawiedliwości przez połączone praktyki, zaangażowanie społeczne i alternatywne sposoby rozumienia świata.

Płeć długo była postrzegana przez progresywnych aktorów, skupiających się na polityce społecznej i wzroście ekonomicznym, jako problem uboczny. Dzisiaj jest w samym centrum walki na rzecz globalnej demokracji. W 2020 roku kobiety innych niż biała ras, pochodzące ze środowisk mniejszości, są pierwszymi ofiarami antyliberalnych i autorytarnych reżimów. To one są na pierwszym froncie obrony i reformy demokracji XXI wieku. Torują drogę dla świata, w którym inter-subiektywne relacje, współczucie, solidarność i troska (o siebie, innych ludzi i o przyrodę) przekształcają nasze doświadczenia i rozumienie wspólnego życia na ograniczonej planecie.

Mylące byłoby jednak kojarzenie wszystkich podlegających opresji aktorów z odnową ekologii. Gdy feministki i ruchy kultur tradycyjnych są na przedzie ekologicznej walki,

badania Arlie Hochschild wśród ofiar katastrof przyrodniczych w Luizjanie pokazują, jak takie ofiary mogą stać się bazą polityczną dla powrotu reakcyjnych i rasistowskich stanowisk, które stanowią bezpośrednie zagrożenie dla systemu demokratycznego i środowiska naturalnego. Przypomina to nam o gruntownej więzi pomiędzy sposobami radzenia sobie z wyzwaniami środowiskowymi i przyszłością naszych demokracji.

Połączenie tych czterech wyzwań pokazuje jak głęboko są one zakorzenione w relacjach władzy, w naszej strukturze społecznej, jak również w naszej współczesnej kulturze, celach, poglądach i naukach społecznych. Stało się jasne, że nie ma możliwości radzenia sobie z nimi jako z oddzielnymi problemami, sektorowymi żądaniami lub odseparowanymi polami badań. Nie ma możliwości rozwiązania jednego z nich bez jednoczesnego zajęcia się trzema pozostałymi. Łącznie wyznaczają one koordynaty tego, co naukowcy Ameryki Łacińskiej nazwali „kryzysem cywilizacyjnym.”

> **Forum ISA 2020 – okazja do podzielenia się analizami**

Forum ISA w 2020 roku będzie okazją do podzielenia się analizami na temat tych czterech globalnych problemów i ich wzajemnych związków. Jest to również zaproszenie do

dyskusji o wywoływanych przez nie kwestiach epistemologicznych, naszych relacjach z aktorami je konfrontującymi oraz o dorobku socjologii w radzeniu sobie z nimi. W jaki sposób nasza dyscyplina została przekształcona przez te wyzwania i przez aktorów, którzy z nich wyrosli? W jaki sposób uwzględnienie aktorów jako producentów wiedzy zachęca nas do przyjęcia nowych epistemologii? Jak innowacyjne analizy socjologiczne przyczyniają się do postrzegania i rozwiązywania naszych wspólnych problemów w Globalnym Wieku? Jakie są główne przeszkody, z którymi musimy się zmierzyć walcząc z tymi wyzwaniami? W jaki sposób koncepcje demokracji, ekologii, nierówności i intersekcjonalności zostały zmodyfikowane przez ostatnie doświadczenia, aktorów i problemy? Jak to się stało, że to one są pierwszą linią walki na polach bitew pomiędzy reakcyjnymi i progresywnymi aktorami XXI wieku?

Po dwóch dekadach nowego wieku nauki ścisłe i społeczne pokazują nam, że jesteśmy na rozdrożu dla większości tych problemów. Sposób, w jaki ludzkość wspólnie zajmie się tymi wyzwaniami w trakcie kolejnej dekady, ukształtuje egzystencję istnień ludzkich w dalszej części XXI wieku. ■

Korespondencja: Geoffrey Pleyers <Geoffrey.Pleyers@uclouvain.be>

> SBS wita Forum ISA

Jacob Carlos Lima, Federalny Uniwersytet Świętego Karola, Brazylia, Przewodniczący Brazylijskiego Towarzystwa Socjologicznego oraz członek komitetu badawczego ISA ds. Socjologii Pracy (RC30).



W 2017 roku Brazylijskie Towarzystwo Socjologiczne (SBS) obchodziło siedemdziesiątą rocznicę istnienia. Założone w 1937 roku pod nazwą Paulista Society of Sociology, w 1950 roku przeszło reorganizację jako Brazylijskie Towarzystwo Socjologiczne i dołączyło do powstającego wówczas Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego.

Okres od 1937 do 2017 roku nie charakteryzował się ciągłością, czego powodem były względy polityczne oraz cechy organizacyjne wąskiej kategorii zawodowej, związanej prawie wyłącznie ze społecznością akademicką. Po reorganizacji w 1950 roku, w 1954 roku SBS zorganizowało pierwszy brazylijski kongres socjologiczny, który odbył się w São Paulo. Wojskowy zamach stanu w 1964 roku przyniósł jednak mocne osłabienie pozycji socjologii wraz z obowiązkowym przejściem na emeryturę wielu profesorów i badaczy uniwersyteckich. SBS została ponownie zreformowana dopiero po demokratyzacji kraju w 1985 roku. Od tego czasu funkcjonuje regularnie, a kongresy odbywają się co dwa lata. XIX kongres odbył się w 2019 roku we Florianópolis.

Pomimo arytmicznej trajektorii we wczesnych latach istnienia, SBS już otworzyła w 1933 roku w São Paulo pierwsze studia licencjackie z socjologii i polityki oraz nauk społecznych. Do 1964 roku w różnych regionach kraju utworzono dziewiętnaście kolejnych programów studiów, a także dwa programy magisterskie również w São Paulo.

W tym okresie rosła produktywność socjologiczna, a także wzmacniała się pozycja socjologii jako nauki. Niemniej badania nadal ograniczały się głównie do São Paulo. Dyktatura wojskowa i jej troska o autonomię naukową i technologiczną w sposób niezamierzony przyczyniły się do rozwoju socjologii i nauk społecznych. Struktura systemu badań i studiów podyplomowych doprowadziła do rozwoju edukacji na poziomie licencjackim i magisterskim w całym kraju, umożliwiając w latach 70. powstanie stowarzyszeń

i konferencji nauk społecznych oraz rozpowszechnianie wiedzy naukowej. System ocen w programach dla absolwentów, wdrożony przez CAPES (Brazylijską Federalną Agencję Wspierania i Oceny Edukacji Absolwentów), ustanowienie stopnia doktora jako niezbędnego do nauczania na uniwersytetach publicznych, oraz dostęp do finansowania badań doprowadziły do powstania krajowych parametrów jakości.

Ekspansja ta została dalej wzmocniona po demokratyzacji przez ustanowienie programów motywacyjnych, które umożliwiły konsolidację socjologii jako dyscypliny i dziedziny badań. Gwałtownemu rozwojowi towarzyszyło umiędzynarodowienie wraz ze światowym uznaniem dla brazylijskiej socjologii. Od 2006 roku dyscyplina stała się obowiązkowa w szkole średniej, rozszerzając rynek pracy dla socjologów. Należy podkreślić, że ten rynek pracy znajduje się głównie w szkolnictwie wyższym i średnim. W innych sektorach jest on prawie niewidoczny, ponieważ socjologowie są w przeważającej części zatrudnieni jako technicy społeczni i planiści w instytucjach publicznych, organizacjach pozarządowych i prywatnych firmach; w funkcjach, które dzielą z absolwentami innych przedmiotów humanistycznych.

Osiągnięcia te są jednak w niebezpieczeństwie od czasu tak zwanego parlamentarnego przewrotu stanu w 2016 roku. Socjologia stała się celem ataków władzy, która zaczęła kwestionować jej przydatność i znaczenie, zarówno na uniwersytetach, jak i w szkołach średnich, jej dostęp do funduszy na badania i nie tylko. Ostatnio oskarżono socjologię o głoszenie niejasnego „kulturowego marksizmu”, który miałby zagrażać brazylijskiej rodzinie.

Ataki te są coraz częstsze i przynoszą niepokojące wyniki, jednak socjologia nie jest jedynym celem. W 2017 roku, w trakcie pośpiesznej reformy szkoły średniej, socjologia została zdegradowana do dyscypliny fakultatywnej, podobnie jak filozofia. Ekstremalnie prawicowy rząd, który objął urząd



Zachód słońca w Porto Alegre. Zdjęcie: Felipe Valduga/Flickr. Niektóre prawa zastrzeżone.

w 2019 roku, zaatakował te dwie dyscypliny, argumentując, że uniwersytet publiczny powinien nadać priorytet „przydatnym” lub innymi słowy stosowanym kursom, takim jak weterynaria, a osoby chętne do studiowania socjologii i filozofii powinny uczęszczać na prywatne uniwersytety. Ataki posunęły się dalej i są teraz bardziej ogólne – według nich uniwersytet publiczny, na którym koncentrują się studia z socjologii i filozofii, jest bezużytecznym wydatkiem i miejscem oporu opozycji politycznej.

SBS i inni specjaliści nauk społecznych, zrzeszeni w ramach Brazylijskiego Stowarzyszenia Antropologicznego (ABA), Brazylijskiego Stowarzyszenia Nauk Politycznych (ABCP) i Brazylijskiego Towarzystwa Postępu Naukowego (SBPC), wspólnie przeciwstawiają się tym próbom demontażu publicznej struktury kraju, czynionym w imię względów fiskalnych. Od

lat 90. tego typu programy wywołały katastrofy społeczne i polityczne w większości krajów, w których zostały wprowadzone, między innymi w Argentynie w 2000 roku lub Grecji w 2010 roku.

Zorganizowanie IV Forum ISA w Brazylii daje w tym kontekście dodatkową przestrzeń dla oporu nie tylko dla dobra wiedzy socjologicznej, lecz także dla walki wiedzy przeciwko barbarzyństwu. Barbarzyństwu, któremu towarzyszy ograniczony myślowo, religijny fundamentalizm i autorytaryzm, wykorzystujący instytucje Republiki, które w zamierzeniu miały bronić demokracji, ale najwyraźniej nie mają do tego większego przekonania.

Witam wszystkich. Liczymy na Was w tej walce o wolność, demokrację i sprawiedliwość społeczną. Bez wolności żadna socjologia nie jest możliwa. ■

Korespondencja: Jacob Carlos Lima <jacobl@uol.com.br>

> Stan brazylijskiej socjologii:

krótka charakterystyka

Hermílio Santos, Katolicki Uniwersytet Papieski w Rio Grande do Sul (PUCRS), Brazylia, przewodniczący lokalnego komitetu organizacyjnego (LOC) IV Forum Socjologicznego ISA i przewodniczący komitetu badawczego ISA ds. biografii i społeczeństwa (RC38), **André Salata**, PUCRS, Brazylia i wiceprzewodniczący LOC IV Forum Socjologicznego ISA, **Emil Sobottka**, PUCRS, Brazylia, koordynator programowy LOC IV Forum Socjologicznego ISA.



Katolicki Uniwersytet Papieski w Rio Grande do Sul będzie siedzibą IV Forum Socjologicznego. Zdjęcie: Marcelo Träsel/Flickr. Niektóre prawa zastrzeżone.

O becna sytuacja brazylijskiej socjologii ujawnia swoje paradoksy: z jednej strony wysoki stopień instytucjonalizacji, produktywności i zróżnicowania; z drugiej strony, wyraźne próby, w szczególności ze strony przedstawicieli rządu, delegitymizacji wkładu i znaczenia wniesionego przez tę dyscyplinę do rozwoju społeczeństwa. W tego rodzaju delikatnej sytuacji Brazylia gościć będzie po raz pierwszy zjazd Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego (ISA): IV Forum Socjologicznego ISA. Odbędzie się ono 14–18 lipca 2020 r. na Pontifical Catholic University of Rio Grande do Sul (PUCRS) w Porto Alegre. Zaangażowanie Brazylijczyków w ISA nie jest niczym nowym i przez ostatnie dekady systematycznie rośnie. Dowodem tego była prezydentura

>>

Fernando Henrique Cardoso, pierwszego i jak do tej pory jedynego przewodniczącego Stowarzyszenia wywodzącego się z Ameryki Południowej od momentu jego powstania w 1948 r. W obliczu tak złożonego kontekstu, Forum zyskuje jeszcze większe znaczenie dla zaangażowanych lokalnych socjologów.

Brazylijska socjologia po raz pierwszy zwróciła na siebie uwagę, wprowadziła problem tożsamości narodowej do różnych dziedzin badań naukowych. Poruszanie etnicznych i rasowych kwestii wynikało w szczególnym stopniu ze zróżnicowanej struktury lokalnej populacji złożonej z: białych Europejczyków, czarnych niewolników afrykańskich i ludności rdzennej. Nawet jeśli problemy etniczno-rasowe i modernizacyjne cały czas pozostawały przedmiotem dyskusji wśród socjologów, oddziaływanie klasycznych autorów i rosnące wsparcie dla badań empirycznych przyczyniły się w ostatnich dekadach do zwiększenia różnorodności i rozwoju krajowej socjologii. Wbrew oczekiwaniom, w okresie dyktatury wojskowej (1964-1985), gdy młode pokolenie profesorów socjologii zostało zmuszone do emigracji, stworzono kilka ośrodków studiów podyplomowych oraz założono czasopisma naukowe, udostępniono społeczeństwu ich publikacje.

Problem nierówności społecznych stanowił kluczową kwestię, nieustannie przyciągającą uwagę większości brazylijskich socjologów. Przykładowo Gilberto Freyre, jeden z twórców nauk społecznych w Brazylii, postawił pytanie o to, jak to możliwe, że porządek społeczny mógł w ogóle zachować równowagę w obliczu tak uderzających nierówności, jakie cechowały Brazylię od momentu jej powstania. Podobnie, Florestan Fernandes, którego wkład wydaje się nieoceniony, przeprowadził – wraz z socjologami takimi jak, jego ówczesnym studentem Fernando Henrique Cardoso – rzetelne i obszerne badania na temat tego, w jaki sposób, zdawałoby się archaiczne, formy nierówności i stratyfikacji mogły przetrwać procesy modernizacji. Szczególna uwaga, jaką poświęcono tym problemom, była bez wątpienia uzasadniona, zważywszy na to, że wysokie i wciąż utrzymujące się na wysokim poziomie nierówności można uznać za główny historycznie trwały wyróżnik brazylijskiego społeczeństwa.

Okres demokratyzacji, jaki nastąpił po 1984 roku, pociągnął za sobą wybuch aktywności ruchów społecznych, które żądały prawa do obywatelstwa i politycznej partycypacji. Demokracja i sprawiedliwość społeczna stały się nierozdzielnie związane. Problematyka ta w szczególności podejmowana była przez socjologów często zaangażowanych jako uczestnicy zjawisk, które były przedmiotem ich badania. Nie jest zatem zaskoczeniem, że brazylijska rzeczywistość wymaga uważnej analizy socjologicznej, która wykracza poza łagodne opisy nierówności, charakterystyczne dla dominujących analiz tego problemu przez większość

II połowy XX wieku. Wydarzenia takie, jak protesty w 2013 roku, które prowadzone były przede wszystkim przeciwko polityce ekonomicznej rządu, oraz wszystkie kolejne polityczne demonstracje wykazały, że brazylijskiemu społeczeństwu daleko od równowagi antagonizmów, do której odwoływano się w jego wcześniejszych analizach. Stawia to przed socjologami wyzwanie zrozumienia tej wciąż zmieniającej się rzeczywistości.

Rzeczywistość społeczna w Brazylii wymaga również spojrzenia z wielowymiarowej i intersekcjonalnej perspektywy, skłaniając do korzystania z coraz bardziej złożonych narzędzi analitycznych. Przykładowo, czarni wciąż zarabiają na brazylijskim rynku pracy około 40% mniej niż biali, a badania empiryczne pokazują, że dochody zmieniają się również w zależności od płci, regionu, klasy itd. Biorąc pod uwagę to, jak różne zasady stratyfikacji oddziałują na siebie w brazylijskim społeczeństwie, pozostaje ono bez wątpienia bardzo interesującym przypadkiem do analizy rosnącej złożoności nierówności w nowoczesnym społeczeństwie. Nagłąca potrzeba podejmowania tego rodzaju kwestii społecznych może być również powiązana z zainteresowaniem brazylijskiej socjologii problematyką ekologiczną, jakie ujawniło się dopiero w ostatnim czasie.

W ramach globalnej socjologii, takiej jak ta, którą uprawiamy obecnie, ogromne wyzwania, z jakimi konfrontuje się brazylijskie społeczeństwo, muszą być badane jako część szerszej rzeczywistości, w ramach ogólnowiatowego zbiorowego przedsięwzięcia. Pytania, podobne do tych opisanych wyżej, zostały w ostatnim czasie postawione w wielu innych krajach. Ostatnie wydarzenia polityczne, takie jak Ruch Occupy Wall Street, pokazują, że społeczeństwo zwraca obecnie większą uwagę na kwestię demokratyzacji, partycypacji i nierówności. Nie mamy wątpliwości, że brazylijska socjologia może wnieść ogromny wkład w tę debatę i że nasza rzeczywistość dostarcza bardzo ożywczych ram do analizy tych kwestii empirycznych.

Przedstawiony tutaj wybór sześciu artykułów autorstwa młodych badaczy z różnych części kraju jest próbą owocnej bieżącej twórczości naukowej w obszarze socjologii. Chociaż wybór ten nie jest wyczerpujący, wskazuje on na wysoką jakość dostępnych prac i ich tematyczne, teoretyczne oraz metodologiczne zróżnicowanie. Ci i wielu innych zaangażowanych badaczy społecznych weźmie udział w dyskusjach podczas Forum ISA, zorganizowanego we współpracy z Brazylijskim Towarzystwem Socjologicznym (SBS) i PUCRS. ■

Korespondencja:

Hermílio Santos <hermilio@pucrs.br>,

André Salata <andre.salata@pucrs.br>,

Emil Sobottka <esobottka@pucrs.br>

> Historie zinstytucjonalizowanego dzieciństwa

Veridiana Domingos Cordeiro, Uniwersytet w Sao Paulo, Brazylia, członkini Komitetu Badawczego ISA ds. Biografii i Społeczeństwa (RC38)



Instytut Rolniczy dla Nieletnich, Batatais, São Paulo, Brazylia.

Źródło: Veridiana Domingos Cordeiro.

Podczas dyktatury wojskowej (1964-1985), Brazylia doświadczyła nie tylko politycznych prześladowań, aresztów, tortur, cenzury i nagłych zniknięć obywateli. Była również polem stosowania przymusowych praktyk kontroli wobec opuszczonych i zmarginalizowanych dzieci. Dla realizacji tego właśnie celu rząd powołał Narodową Fundację dla Dobrej Dzieci (FUNABEM), która była odpowiedzialna za całość publicznych programów społecznych dotyczących dzieci i młodzieży. FUNABEM przejęła wcześniej istniejące Instytuty Dyscyplinujące i zintensyfikowała internowania biednych dzieci i nastolatków. Dzieciństwo w odosobnieniu instytucji totalnej i następująca po nim stygmatyzowana dorosłość określiły życie dawnych pensjonariuszy. Po kilku dekadach, niektórzy z nich spotkali się ponownie i utworzyli wspólnie sieć relacji za pomocą mediów społecznościowych i corocznych zjazdów, służących upamiętnieniu doświadczeń wiejskiego życia, zinstytucjonalizowanego przymusu, niepewności przyszłości, pracy dziecięcej, męskich form socjalizacji i dyscypliny.

W naszym badaniu przyjęliśmy teoretyczne perspektywy socjologicznych teorii pamięci dla zrozumienia dynamiki

procesów praktyk pamiętania, stosowanych przez dawnych pensjonariuszy Instytutów Dyscyplinujących, aby poradzić sobie z czasem i tożsamością. Przez cztery lata zbieraliśmy dane na temat ich wielopoziomowych interakcji w celu zbadania procesów pamiętania wplecionych w relacje wielu, wzajemnie reagujących umysłów, stosunków społecznych i przedmiotów. Zebrane dane pochodziły z pogłębionych wywiadów i tradycyjnej etnografii, jak też z netnografii. Następnie podjęliśmy na tym zestawie narracji chronologicznie uporządkowane prace hermeneutyczne, aby przeprowadzić procesualną interpretację sposobu, w jaki uczestnicy nadają/budują sens swoich doświadczeń.

Doszliśmy do wniosku, że upływ czasu i zmiany w ich wzajemnych interakcjach determinują formułowane przez nich interpretacje tego, kim kiedyś byli i kim są teraz oraz jak rozumieją swoją przeszłość. Szeroko akceptowane wśród nich wersje historii upiększały ich postrzeganie zdarzeń. Najczęściej narracje te zakrywały brutalne wydarzenia i tworzyły nowe znaczenia dla zintegrowania przeszłych wypadków z ogólnym scenariuszem osiągnięć życiowych. W historiach tych trzy negatywne elementy przedstawiane były jako pozytywne: porzucenie przez rodziców jako akt altruizmu, przemoc

>>



Były więzień odwiedzający Instytut dla nieletnich. Źródło: Veridiana Domingos Cordeiro.

instytucjonalna jako działanie prawa, przymusowa praca dzieci w Instytutach jako doświadczenie wzmacniające.

Funkcjonowanie w grupie pamięci tworzy *sieć uprawomocniania* w takim sensie, że niektóre interpretacje zyskują przewagę nad innymi. Wypracowywane znaczenia przeszłości stają się bardziej lub mniej zbieżne, ponieważ rozumienia odstające są z biegiem czasu zacierane, jeśli nie zostaną potwierdzone przez innych w sieci. Pomimo, że narracje autobiograficzne opierają się na osobistych wspomnieniach, wysiłek ich zrozumienia przez optykę wspólnoty doprowadził dawnych pensjonariuszy do modyfikacji ich indywidualnych relacji według ogólnej, pozytywnej i zintegrowanej wizji

historii życia. Liczne w tej historii cierpienia (oderwanie od rodziny, przemoc instytucjonalna, samotne dzieciństwo, stygmatyzowane życie, by wymienić tylko kilka) zaprezentowane są jako kroki na drodze sukcesu. Instytuty wpołyły w swoich podopiecznych wartości rozpowszechniane przez dyktaturę, szczególnie wzmacnianie charakterów przez dyscyplinę, co często oznaczało bezkrytyczne podporządkowanie się regułom. W tej szczególnej grupie pamięci, proces budowania wspólnej narracji przyniósł poczucie przynależności do przeszłości, która istniała, oraz akceptację tego faktu przez innych. ■

Korespondencja: Veridiana Domingos Cordeiro <veridiana@uchicago.edu>

> Pomoc społeczna jako sektor polityki w Brazylii

Gustavo Conde Margarites, Federalny Instytut Rio Grande do Sul, Brazylia



Członkowie Zgromadzenia Ustawodawczego z okazji ogłoszenia Konstytucji Federalnej Brazylii w 1988 roku.
Źródło: Agência Brasil / Archive.

Od czasu powstania Brazylii jako nowoczesnego kraju, pomoc społeczna była administrowana w sposób chaotyczny i przy niewielkim zaangażowaniu instytucji państwa. Inicjatywy w tym zakresie funkcjonowały w oparciu o idee filantropii i dobroczynności. Ponadto, działania w zakresie pomocy społecznej były traktowane przez rząd brazylijski jako środki zabezpieczenia społecznego, zacierając granice między tymi dwoma sektorami. Niniejszy artykuł, oparty na moich badaniach doktorskich, analizuje zmiany instytucjonalne, które umożliwiły przekształcenie pomocy społecznej w sektor polityki, zorganizowany według koncepcji praw socjalnych. Proces ten można podzielić na dwa etapy: pierwszy, związany ze sformułowaniem Konstytucji Federalnej (1986-1988) i drugi, związany z opublikowaniem Ustawy Organicznej o Pomocy Społecznej (1991-1993). W obu tych etapach występowały różne podmioty zbiorowe, które opowiadały się za przyjęciem przez państwo w tej kwestii zmian ukształtowanych według historycznego wzorca, co prowadziło do powstania nowego sektora polityki.

W pierwszym etapie główne zmiany instytucjonalne wyrastały ze sfery zabezpieczenia społecznego ze względu na udział grupy ekspertów, utworzonej przez biurokratów federalnych zainteresowanych reformą brazylijskiego systemu ochrony społecznej. Ich celem było stworzenie nowego systemu, opartego na idei ochrony socjalnej jako gwarantowanego przez państwo prawa wszystkich obywateli. W ich odczuciu pomoc społeczna odgrywałaby ważną rolę w nowej wizji państwa dzięki objęciu obywateli, znajdujących się poza zakresem zabezpieczenia społecznego, innymi rodzajami ochrony socjalnej.

Drugi etap charakteryzował się włączeniem grupy złożonej z profesjonalistów i specjalistów akademickich i praktyków zawodowych obszaru pracy socjalnej. Do czasu ogłoszenia Konstytucji Federalnej specjaliści ci nie byli zaangażowani w ten proces. Stopniową integracją świata nauki i zawodowej pracy socjalnej tłumaczy się transformacją teoretyczną, która zmieniła sposób postrzegania przez osoby z tych sektorów ich relacji z państwem. Przez długi czas dominowała rozpowszechniona przez strukturalistyczny pogląd marksizmu idea, że działania państwa są instrumentami reprodukcji społeczeństwa mieszczańskiego. To teoretyczne rozumienie zaczęło się zmieniać pod koniec lat 80., wraz ze wzmocnieniem perspektywy Gramsciego, który postrzegał państwo jako jedną z przestrzeni kontrhegemonicznej walki. Transformacja ta zmodyfikowała sposób postrzegania programów publicznych i pracy społecznej przez specjalistów i badaczy w tej dziedzinie, bowiem wcześniej podchodzili oni do nich z ostrożnością. W konsekwencji tej teoretycznej przemiany, naukowcy i specjaliści pracy socjalnej stali się główną grupą rzeczników, postulujących wydzielenie pomocy społecznej i zabezpieczenia społecznego jako różnych sektorów polityki.

Wyniki badań pokazują, że tworzenie pomocy społecznej jako sektora polityki w Brazylii było możliwe tylko dzięki połączeniu czynników zewnętrznych dla dynamiki brazylijskiej polityki społecznej, takich jak koniec dyktatury wojskowej i powstanie nowego ładu demokratycznego, oraz działaniom grup związanych z takimi dziedzinami, jak zabezpieczenie społeczne i praca socjalna. ■

Korespondencja: Gustavo Conde Margarites <gustavo.margarites@gmail.com>

> Walka kobiet w Porto Alegre

na rzecz miejskiego budownictwa mieszkaniowego

Priscila Susin, Katolicki Uniwersytet w Rio Grande do Sul, Brazylia



Priscila Susin spoglądająca na dach skłotowanego budynku zarządzanego głównie przez kobiety w centrum Porto Alegre, 2019.
Źródło: Priscila Susin.

Deficyt mieszkaniowy w dużych miastach Brazylii dotyka znacznej części zubożałej ludności. Najboleśniej jego skutki odczuwają czarne kobiety. Wzrost aktywności społecznych ruchów miejskich (ruchów squatterskich) od lat 80. XX wieku spowodował pojawienie się nowego repertuaru politycznego. Squattersi zwrócili uwagę na dużą liczbę nieruchomości pozbawionych społecznych funkcji, zajmując opuszczone budynki w centrach miast.

Kobiety stanowią wyraźną większość społeczności żyjącej w tych miejscach, co wskazuje na segregację, której doświadczają one na wielu płaszczyznach, zarówno w życiu społecznym, jak i codziennym.

Moje badania, mają na celu zbudowanie dialogu z tymi kobietami, są próbą zrozumienia interpretacji

i doświadczeń, związanych z ich walką o budownictwo mieszkaniowe - przed i po zaangażowaniu w zrzeszone grupy polityczne i przeniesieniu się do zesklotowanych budynków.

> Metoda interpretacyjna i biograficzna

Badania terenowe były realizowane w latach 2015-2018 w Porto Alegre, stolicy Rio Grande do Sul. Na podstawie synchronicznych i diachronicznych danych biograficznych przeprowadzono obserwacje i wywiady biograficzne z kobietami mieszkającymi w dwóch zesklotowanych budynkach w centrum miasta. Badania empiryczne wiązały się z niemal cotygodniowym zaangażowaniem w działania tego ruchu społecznego w celu podtrzymania ciągłości w rozpoznaniu politycznych i codziennych funkcji.

>>



Graffiti z napisem „centrum miasta należy do ludzi” na ścianie skłotowanego budynku w centrum Porto Alegre, 2018.
Źródło: Priscila Susin.

Zastosowana metodologia jest epistemologicznie poparta teorią socjologiczną Alfreda Schütza, w szczególności jego koncepcją systemu istotności, oraz trafnie wyrażonym zestawem pojęć (także w oparciu o Bergera i Luckmanna) dotyczących możliwości dostępu do sposobów (typów) codziennego społecznego konstruowania rzeczywistości. Metoda biograficzna opracowana przez Gabriele Rosenthal dostarczyła praktycznych narzędzi do rekonstrukcji doświadczeń biograficznych na podstawie dwudziestu trzech wywiadów z kobietami z uwzględnieniem społecznych i historycznych uwarunkowań.

> **Pomiędzy „tradycyjnymi” i „upolitycznionymi” polami symbolicznymi**

Wśród głównych rozpoznań uzyskano potwierdzenie zależności między problemem mieszkaniowym a płcią, proponując jednocześnie ugruntowaną empirycznie perspektywę jako rozwiązanie niektórych ograniczeń metodologicznych w obrębie badań. Rekonstrukcja systemu istotności rozmówców pozwoliła uchwycić elementy presji, oporu i radzenia sobie zwykle niedostępne przy użyciu z góry założonych kategorii analitycznych.

Badając kulturę hierarchiczną w życiu codziennym, stwierdzono, że charakter organizacji ruchów społecznych

może również uniemożliwić równy polityczny udział kobiet w procesach „walki”. Trwający właśnie rozwój nowych wydarzeń politycznych jest jednak zasadniczo związany z niedawnymi konfliktami i zmianą w tradycyjnych regulacjach relacji pomiędzy płciami, jaką zaobserwowano w pracach badawczych w terenie.

W trakcie analiz biograficznych wielokrotnie ujawniło się także latentne (ukryte) nakładanie się „tradycyjnych” i „upolitycznionych” pól symbolicznych. W celu usprawiedliwienia przebywania w skłotach, będącego na granicy niezgodności z miejskim prawem, uczestniczki projektu wielokrotnie ujawniały konflikt pomiędzy wypełnianiem oczekiwanych ról związanych z płcią (macierzyństwo i prace domowe) a wprowadzaniem pojawiających się porozumień politycznych (odpowiednie warunki mieszkaniowe i dostęp do miasta jako prawa).

Ustalono, że oba sposoby autoprezentacji generują kapitał moralny, choć pierwszy wiąże się z zewnętrznymi i powszechnie uznawanymi wartościami klasowymi, drugi natomiast z wewnętrzną polityką walki, skutkującą możliwością sprowadzenia konfliktu o zasoby mieszkaniowe do „środku” i „celu”. ■

Korespondencja: Priscila Susin <pri.qsusin@gmail.com>

> Nieformalne zarządzanie

przemocą w Recife w Brazylii

Ricardo Caldas Cavalcanti, Federalny Uniwersytet Pernambuco, Recife, Brazylia, członek Południowoamerykańskiego Stowarzyszenia Socjologicznego (ALAS)



20

Recife, Brazylia, 2019. Źródło: Ricardo Caldas Cavalcanti.

>>

Kwestia zarządzania albo (formalnej lub nieformalnej) regulacji przemocy w pozbawionych prawa głosu regionach Ameryki Łacińskiej jest przedmiotem badań socjologicznych od wielu już lat. Niniejsza analiza, będąca przedmiotem mojej pracy magisterskiej, została przygotowana w celu zrozumienia, w jaki sposób przemoc jest regulowana bez pośrednictwa instytucji państwowych w społeczności południowej części Recife w Brazylii. W praktyce pozapaństwowa regulacja przemocy oznacza zawieranie umów, umożliwiających powstanie porozumień i rozwiązań (poza- lub antypaństwowych) pomiędzy lokalnymi aktorami.

Główną hipotezą badawczą projektu jest założenie, że niska efektywność policji oraz brak legitymizacji systemu sprawiedliwości kryminalnej w kontekście brazylijskim tworzą zapotrzebowanie na alternatywne formy zarządzania przemocą. Innymi ważnymi czynnikami, których dynamika bezpośrednio wpływa na regulację lokalnej przemocy, jest – z jednej strony – funkcjonowanie rynków narkotyków, których fragmentaryzacja poprzedza konsolidację wywołaną monopolizującymi praktykami regulacyjnymi, oraz – z drugiej – istnienie nieformalnych sieci lokalnych aktorów, mających możliwość wpływania na statystyki zabójstw. W badaniu wykorzystano następujące metody pozyskania danych: etnograficzne (przez pięć miesięcy mieszkałem wśród ubogiej społeczności w Recife), dziesiątki formalnych i nieformalnych swobodnych wywiadów ukierunkowanych, oraz obserwację nieuczestniczącą.

Najistotniejsze odkrycia tego wciąż trwającego badania prowadzą mnie do sformułowania wniosku, że centralnym mechanizmem, wyjaśniającym potrzebę poszukiwania alternatywnych form wprowadzania porządku, jest styl działania Żandarmerii Wojskowej (ŻM). W badanej społeczności ŻM działa w sposób mało odpowiedzialny, zmieniając rutynę przez nieprzewidywalne akcje, które – z zasady – prowadzą do nieproporcjonalnego użycia przemocy oraz serii ograniczeń życia mieszkańców. Sądownictwo natomiast jest

instytucją o niskim zaufaniu społecznym i małej skuteczności w pośredniczeniu w rozwiązywaniu konfliktów.

Najprawdopodobniej najbardziej istotnym wynikiem tego badania jest fakt, że sposób regulacji przemocy jest zarządzany i autoryzowany w społeczności przez lokalnych aktorów o relatywnie wysokim kapitale zaufania wśród mieszkańców. Jest to proces, w którym nie istnieją regularne, przewidywalne zasady ustabilizowanych ról lub akcji społecznych, jak na przykład w przypadku Mafii (Gambetta, 1993) lub tych w Primeiro Comando da Capital (PCC) (Feltran, 2010). Lokalne gangi nie ogrywają tu też żadnej roli, jak w przypadkach badanych przez Bourgoisa (2003) i Venkatesha (2009).

Mimo, że działania te nie wywołują trwałych przemian prowadzących do obniżenia liczby aktów przemocy, wykazują one jednak pewną funkcjonalność, uzyskując jakąś, skuteczniejszą niż policyjna, kontrolę nad przemocą. Działają one raczej jak mniej lub bardziej intencjonalny mechanizm ograniczania konfliktów, niż stała zasada redukcji sporów. Fakt, że uczestnicy praktyk regulujących działają przeważnie w sposób dyskretny czyni ich akcje niezbyt wyraźnie dostrzegalnymi dla większości mieszkańców. Tym samym inicjatywy tego typu nie stają się wzorcami postępowania, które mogłyby zyskać więcej zwolenników, co uniemożliwia im normalizację jako żywotny sposób zaspokajania odczuwalnej potrzeby w polu regulowania przemocy. ■

Bibliografia:

- Bourgois, P. (2003) *In search of respect: Selling crack in El Barrio*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Feltran, G. (2010) *Crime e castigo na cidade: os repertórios da justiça e a questão do homicídio nas periferias de São Paulo*. Caderno CRH 23(58).
- Gambetta, D. (2009) *Mafia Sycylijska. Prywatna ochrona jako biznes*. Wyd. Oficyna Naukowa.
- Venkatesh, S. (2009) *Gang leader for a day*. London: Penguin UK.

Korespondencja: Ricardo Caldas Cavalcanti <ricardocaldas13@gmail.com>

> Nierówności zawodowe w Brazylii

Lucas Pereira Wan Der Maas, Uniwersytet Federalny w Minas Gerais (UFMG), Brazylia



22

W Brazylii wspinanie się po drabinie zawodowej i zdobywanie wysokich kwalifikacji nie daje już wyraźnej przewagi na rynku pracy.

Z powodu upowszechnienia się i demokratyzacji wykształcenia wyższego w Brazylii, zmieniła się tam również rzeczywistość zawodowa. Między 2000 i 2010 rokiem, populacja posiadająca wykształcenie uniwersyteckie wzrosła ponad podwójnie, włączając w to grupy z historycznie niskim udziałem w edukacji wyższej, a w szczególności kobiety, osoby identyfikujące się jako czarne lub brązowe oraz osoby o niskim dochodzie.

W państwach o wysokich przeciętnych zarobkach rozszerzanie się dostępu do uniwersytetów miało swój początek w latach 60., kiedy to wskaźniki skolaryzacji sięgały ponad 50%. Tymczasem w Brazylii podobne zmiany można było zauważyć dopiero w latach 80. W latach 2000-2010 proporcja osób w wieku od 18 do 24 lat, mogących kontynuować edukację na poziomie wyższym, zwiększyła się z 28,4% do 48,5%. Jednakże proporcja tych, którzy faktycznie dostali się

>>

na studia, zwiększyła się jedynie z 9,1% do 18,7%. Wskaźnik skolaryzacji podniósł się z 7,4% do 14%, co było wciąż niskim wynikiem w porównaniu do niektórych państw Ameryki Łacińskiej, jak Chile czy Argentyna, które w roku 2010 osiągały wyniki przekraczające 30%.

Na dodatek wejście nowych, wykształconych na uniwersytetach specjalistów na rynek pracy nie zbiegło się z wzrostem zapotrzebowania na takich pracowników. Realizuje się zatem scenariusz inflacji kompetencji: połączenie wymogu posiadania wyższego wykształcenia, niewystarczająco chłonnego rynku pracy, zwiększonej konkurencji o specjalistyczne stanowiska oraz ekonomicznej dewaluacji kompetencji. Inflacja kompetencji oznacza nie tylko brak równowagi pomiędzy popytem a podażą, ale też zmniejszenie zdolności społeczeństwa do nagradzania kompetencji, które dewaluują się jako mechanizm społecznej dystrybucji.

Moje badania do doktoratu miały na celu zrozumienie, jak zwiększająca się społeczna baza specjalistów oraz równoległa dewaluacja kompetencji wpłynęły na proces stratyfikacji społecznej opierającej się na zawodzie, zwłaszcza w dziedzinie zachowywania i zdobywania pozycji przypisanych klasie średniej. W moich badaniach skupiałem się na trajektoriach dwóch zawodów w sektorze ochrony zdrowia – lekarza i pielęgniarza – analizując między- i wewnątrz zawodowe nierówności zawodowe w latach 1991-2010.

Publiczne dane z zakresu demografii, edukacji wyższej oraz rynku pracy zostały w nich zestawione z głównym materiałem badawczym, zebrany za pomocą ankiety internetowej, przeprowadzonej wśród 217 lekarzy oraz 222 pielęgniarzy. Trajektorie zostały odtworzone na podstawie analiz odpowiedniości i skupień. Miały one na celu opracowanie zmiennych, opisujących różnorodne indywidualne ścieżki specjalistów, prowadzące od zaplecza rodzinnego, poprzez naukę zawodu, aż po jego wykonywanie. Analizy

pozwołyły rozpatrywać dany obszar zawodowy pod kątem pozycji poszczególnych specjalistów, podziałów między nimi i przemieszczeń.

Należy wymienić co najmniej cztery wnioski: (i) znaczący wzrost liczby dyplomów i absolwentów stanowi wynik zwiększenia dostępnych miejsc na uczelniach wyższych w latach 1991-2010; (ii) powiększyła się społeczna baza rekrutacji, zwłaszcza wśród kobiet, osób o niskich dochodach oraz identyfikujących się jako czarne lub brązowe; (iii) spadła wartość kompetencji wewnątrz klasy średniej w kontekście zwiększającej się konkurencji o dobrze wynagradzane stanowiska na rynkach zawodowych; oraz (iv) wzrosła hierarchizacja pozioma wśród osób bez wyższego wykształcenia, w szczególności dotycząc kobiety, osoby czarne i brązowe, młodzież oraz grupy wykonujące mniej prestiżowe zawody.

Zidentyfikowane trajektorie (choć nie są to jedyne możliwe) pokazują znaczenie rodzinnego dziedziczenia oraz edukacji wyższej dla objęcia wpływowych stanowisk w przestrzeni zawodowej. Okres ukończenia studiów oraz wiek specjalistów również dokłada się do między- i wewnątrz zawodowych nierówności. Podział płciowy również odgrywa rolę, jako że uczestnictwo kobiet jest wyższe w mniej skapitalizowanych trajektoriach. Między- i wewnątrz zawodowe różnice na równi reprodukuja i wzmacniają nierówności w przestrzeni zawodowej. Takie różnice są również wyrażone w percepcji klasowej respondentów.

Podsumowując, otwarcie na specjalizację w Brazylii w latach 1991-2010 zredefiniowało przestrzeń zawodową, która stała się mniej skapitalizowana oraz bardziej nierówna. Jednak jej wewnętrzna struktura nie zmieniła się w dziedzinie między- i wewnątrz zawodowych podziałów. Specjalizacja pozostała mechanizmem reprodukcji wysokich stanowisk, aczkolwiek zwiększyła się liczba społecznych awansów. ■

Korespondencja: Lucasa Pereira Wan Der Maasa <lucaswander@hotmail.com>

> Trajektorie klasy średniej w Rio de Janeiro

Izabelle Vieira, Federalny Uniwersytet w Rio de Janeiro, Brazylia



| Ilustracja: Arbu.

W latach dwutysięcznych Brazylia przeżywała korzystny moment gospodarczy, a ludność doświadczała wzrostu dochodów i poziomów konsumpcji. W 2014 roku w kraju wybuchł poważny kryzys polityczny i gospodarczy, odczuwalny głównie poprzez utratę miejsc pracy i dewaluację pieniędzy.

Aby zrozumieć procesy mobilności społecznej i wpływu niedawnego kryzysu na życie klasy średniej, przeprowadzono badanie jakościowe, składające się z obserwacji uczestniczącej i wywiadów pogłębionych (IDI) z 28 mieszkańcami osiedla w dzielnicy Pechincha z Rio de Janeiro.

Uczestnicy badania identyfikują się jako należący do pośredniej warstwy w strukturze społecznej, często określanej jako „klasa średnia”.

Respondenci rozpoznają swój proces awansu i deklasacji. Jak zauważa Igor (42 lata, kierowca): *Słuchaj, byłem w szkole średniej. I byłem, nie powiem na gorze, ale już prawie tam, a dziś jestem na dole*. Ogólny pogląd jest taki, że okres boomu był fantazją, ponieważ nie miał solidnych podstaw politycznych, ekonomicznych i społecznych.

W latach awansu, co odzwierciedla badana grupa, wymiar konsumpcji był motorem procesu różnicowania społecznego. Obecnie, w obliczu kryzysu gospodarczego, muszą zmniejszyć wzorce konsumpcji, więc towary stały się niezadowolającą granicą symboliczną: *Dobra konsumpcyjne przedstawiają niewłaściwy obraz, że dana osoba wzrosła w życiu* (Arthur, 46 lat, lotnictwo wojskowe); *Myślę,*

że klasa średnia jest bardzo podatna na reklamy. To zachęca do podróżowania, ale po podróży trzeba wrócić do swojej rzeczywistości [śmiech] (Gilmar, 64 lata, sprzedawca).

Respondenci twierdzą, że w ich rodzinach rodzice oczekują, że ich dzieci będą lepiej wykształcone niż oni sami. Ci rodzice naprawdę poświęcają się, aby dzieci uczęszczały do szkół podstawowych i średnich w prywatnych placówkach. Przekazywanie wartości i zachowań jest jednym z głównych czynników odrzucania szkół publicznych: [...] *chodzi o życie z innymi dziećmi o tak różnym wykształceniu, prawda?! To największy problem* (Ilza, 47 lat, bezrobotna, ochrona).

Osoby, z którymi przeprowadzono wywiady, są głęboko niepewne co do utrzymania swojej pozycji społecznej i w tym sensie szkoła prywatna jest zarówno symbolem, jak i narzędziem przynależności klasowej: *Być może moje dziecko będzie musiało uczyć się w szkole publicznej, a już zobaczę się w innej klasie społecznej. To będzie dziwne!* (Lara, 42 lata, bezrobotna, ochrona).

Ponieważ nie mają zgromadzonego bogactwa, klasa średnia posiada tylko wiedzę i kompetencje. Te „kapitały” należy odnawiać z każdym pokoleniem, co wymaga wysiłku i zaangażowania. Ta klasa średnia, nie widząc horyzontu poprawy dla siebie w obecnym kontekście kryzysu, stawia na swoje dzieci jako gwarantów własnego projektu awansu społecznego. ■

Korespondencja: Izabelle Vieira <representar.mg@hotmail.com>

> Oszczędności: kompromisowa powszechność w ochronie zdrowia?

Maria Petmesidou, Uniwersytet Demokryta w Tracji, Grecja, **Ana Guillén**, Uniwersytet w Ovie-
do, Hiszpania, **Emmanuele Pavolini**, Uniwersytet w Maceracie, Włochy

Wszelkie zmiany w zakresie zbiorowo świadczonych usług oraz w warunkach przyznawania do nich uprawnień mogą znacznie zmienić granice powszechności i leżący u jej podstaw wzór solidarności. System powszechnej opieki zdrowotnej we Włoszech, Hiszpanii, Portugalii i Grecji funkcjonuje od przełomu lat 70. i 80. Dwa ostatnie spośród powyższych państw wyróżniają się „niepełną” powszechnością, jako że jeszcze do niedawna istniał tam mieszany typ opieki, podtrzymujący nierówności w dostarczaniu usług. Taki system łączy narodowy system opieki zdrowotnej ze społecznym ubezpieczeniem zdrowotnym dla różnych grup społecznych oraz wysokie wydatki ponoszone z własnej kieszeni. Kryzys finansowy dotkliwie wpłynął na systemy opieki zdrowotnej we wszystkich czterech państwach, najgłębiej i na najdłuższy czas w Grecji.

Czy kryzys i polityka cięć doprowadziły cztery systemy opieki zdrowotnej do zauważalnej transformacji w zakresie i treści powszechności? Krótka odpowiedź jest taka, że jak dotąd nie ma na to jednoznacznych dowodów. W ostatniej dekadzie we wszystkich czterech krajach wdrożono szereg podobnych polityk, takich jak coraz częstsze dzielenie kosztów (głównie w przypadku produktów farmaceutycznych), zmiany w zakresie zaopatrzenia oraz ograniczenie zasobów materialnych i ludzkich. Tym, co jednak w każdym z tych państw jest inne, jest zakres, w jakim powyższe rozwiązania przesunęły koszty opieki na pacjentów i spowodowały wzrost nierówności w dostępie do usług. Co więcej, w Grecji i Portugalii, które doświadczyły największych kryzysów długu publicznego (i podlegały później programom ratunkowym), połączenie nacisków zewnętrznych i wewnętrznych katalizowało znaczące zmiany mające na celu rozwiązanie problemów z fragmentacją systemu, poprawę transparentności i promowanie wyrównania rezerw, aczkolwiek dla mniejszego koszyka usług publicznych.

> Spadające wydatki publiczne i niezaspokojone potrzeby

W szczytowym momencie kryzysu (2008-2013) wydatki publiczne na ochronę zdrowia na mieszkańca w Grecji (w celach porównawczych mierzone w parycie siły nabywczej, przy stałych cenach z 2010 roku) gwałtownie spadły (o około 30%).

W Portugalii spadek wyniósł 12%, we Włoszech 8% i w Hiszpanii 3%. Następnie spadek ustabilizował się w Grecji i we Włoszech, natomiast w Hiszpanii i Portugalii ciągle pogłębiał się. Jednakże w każdym z czterech państw różnica w stosunku do średniej UE-15 (tj. 15 krajów członkowskich przed rozszerzeniem wschodnim UE) zwiększała się. Wydatki publiczne na zdrowie w przeliczeniu na jednego mieszkańca w 2017 roku w Grecji spadły do jednej trzeciej średniej UE-15, w Portugalii zaś do połowy. We Włoszech i w Hiszpanii były zbliżone do średniej. Ten spadek nie dotyczy prywatnego sektora. Wydatki prywatne od 2013 roku rosły we wszystkich czterech krajach, stanowiąc między 40% (w Grecji) a 24% (w Hiszpanii) całkowitych wydatków na zdrowie.

Grecja osiąga najwyższe wskaźniki niezaspokojonego zapotrzebowania na opiekę medyczną, głównie ze względu na zbyt wysokie koszty opieki zdrowotnej. W tym kraju finanse w opiece zdrowotnej stanowią barierę nawet dla gospodarstw domowych o średnim dochodzie, w szczególności tych z dziećmi i osobami starszymi. W związku z tym ryzyko, że opłaty za usługi będą „zabójcze” dla budżetu gospodarstwa domowego, pozostaje wysokie. W Hiszpanii i we Włoszech wydłużenie czasu oczekiwania na leczenie specjalistyczne i opiekę szpitalną w czasie kryzysu stanowi główny powód niezadowolenia ludzi z różnych aspektów opieki zdrowotnej. Wskaźnik zaspokojenia potrzeb jest na najniższym poziomie w Hiszpanii. Niemniej jednak w tych dwóch krajach występują znaczne regionalne różnice w dystrybucji zasobów zdrowotnych. Jest to szczególnie widoczne we Włoszech, gdzie regiony południowe mają mniej zasobów niż regiony centralne i północne.

W Grecji (i do pewnego stopnia również w Portugalii) reformy dostępności usług zakładające dokładniejsze monitorowanie działań lekarzy (takie jak ograniczenia skierowań na badania diagnostyczne/laboratoryjne oraz miesięcznej liczby przepisywanych leków itp.) sprawiają, że system jest bardziej przejrzysty i przyczyniają się do ograniczenia kosztów. Ale jednocześnie wpływają na drożność systemu i nawigację. Sytuację pogarszają wciąż (mniej lub bardziej) rozdrobnione ścieżki między podstawową a specjalistyczną opieką szpitalną w tych dwóch krajach. Ponadto, we wszystkich czterech państwach stosunkowo często pacjenci z diagnozą chorób przewlekłych nie są hospitalizowani (takich jak cukrzyca,

>>

„W Grecji finanse w opiece zdrowotnej stanowią barierę nawet dla gospodarstw domowych o średnim dochodzie, w szczególności tych z dziećmi i osobami tarszymi”

nadciśnienie, astma i inne), co odzwierciedla nieefektywność systemu prewencji i podstawowej opieki zdrowotnej oraz ma niekorzystny wpływ na kapitał własny pacjentów.

> Obawy

Najważniejsze kwestie budzące obawy są następujące. Po pierwsze, polityka zdrowotna nadal będzie musiała działać w sytuacji skurzonego sektora publicznego. Uwidacznia się to w stałym wzroście prywatnych wydatków zdrowotnych na osobę oraz dość powolnym wzroście (lub stagnacji) wydatków publicznych. Po drugie, choć możliwość uzyskania ubezpieczenia pozostaje zasadniczo szeroka, w praktyce dostęp do niego jest wyzwaniem dla wielu wrażliwych społecznie grup (w każdym z państw wynika to z wielu przyczyn, takich jak na przykład zbyt wysoki koszt, długi okres oczekiwania, dystans). Po trzecie, rynek prywatnych ubezpieczeń zdrowotnych (przysługujących w obrębie pracy lub wykupionych dobrowolnie) poszerza się. W latach 2005-2015 podwoił się w Hiszpanii i wyraźnie rozrósł się w Portugalii. Wzrasta również we Włoszech, podczas gdy w Grecji kryzys zatrzymał początkowy trend wzrostowy. Ale w tym ostatnim kraju płatności z własnej kieszeni pozostają wysokie. Jak dotąd prywatne ubezpieczenia zdrowotne są wykorzystywane głównie w celu szybszego dostępu do specjalistycznej opieki i obejmują głównie pracowników niektórych dużych przedsiębiorstw.

To, w jaki sposób sytuacja rozwinie się w przyszłości oraz jakie jest prawdopodobieństwo wprowadzenia kompromi-

sowego powszechnego ubezpieczenia zależy od wielu czynników, takich jak polityki związane ze współpracą sektora prywatnego i publicznego, preferencje pracowników, polityki podatkowe itp. Jeżeli ubezpieczenie zdrowotne w miejscu pracy stanie się kompleksowe (tj. obejmie większość pracującej populacji i będzie ściśle uregulowane, jak ma to miejsce na przykład w niektórych krajach Europy Północnej), równość w dostępie może zostać zachowana. Może to zmniejszyć presję na finanse publiczne i tym samym podtrzymać powszechność ubezpieczenia. Jeżeli jednak ubezpieczenie zawodowe obejmie tylko niektóre (uprzywilejowane) grupy pracowników, może potencjalnie przekształcić solidarność w typ zawodowo-wzajemnościowy, który ostatecznie może zniszczyć powszechność.

W końcu, w dającej się przewidzieć przyszłości, system publiczny będzie musiał zmierzyć się z szeregiem poważnych trudności finansowych towarzyszących szybkiemu postępowi technologicznemu w służbie zdrowia i rosnącemu zapotrzebowaniu na „odgórne” systemy prewencji (w czym wszystkie cztery kraje osiągają niskie wyniki) i „oddolne” społeczne (lecz w większości długoterminowe) usługi opiekuńcze związane ze starzeniem się populacji. Mogą one stanowić dalsze bodźce do zmiany układu publiczno-prywatnego, zmieniając dynamikę solidarności społecznej w opiece zdrowotnej. ■

Korespondencję kierować do:

Maria Petmesidou <marpetm@otenet.gr>

Ana Guillén <aguillen@uniovi.es>

Emmanuele Pavolini <emmanuele.pavolini@unimc.it>

> Zasiłki dla bezrobotnych w nowej erze pracy dorywczej

Daniel Clegg, Uniwersytet w Edynburgu, Wielka Brytania



Kontrakty na zero godzin były stałym tematem protestów pracowniczych w Wielkiej Brytanii. Zdjęcie Christopher Thomond.

Zapewnienie dochodów zastępczych dorosłym, którzy fizycznie są zdolni do pracy, zawsze było jednym z najbardziej kontrowersyjnych zagadnień polityki społecznej. Mimo, że zasiłki dla bezrobotnych miały na celu ochronę przed utratą dochodów z powodu mimowolnego wykluczenia z pracy zarobkowej, niektórzy od dawna krytykowali je, uznając je za nic innego jak subsydiowanie przez państwo dobrowolnego wycofania się z rynku pracy. Taka krytyka stała się szczególnie widoczna w dyskursie medialnym i debacie politycznej w ostatnich dziesięcioleciach. Ustawy, które zaostrzyły tzw. warunkowość świadczeń – zwiększając wymagania wobec osób poszukujących pracy, tak, by udowadniały swoje wysiłki i poszukiwanie pracy, oraz podpierając je sankcjami w postaci obniżek świadczeń lub zawiesznień za nieprzestrzeganie przepisów – były prawdopo-

dobnie najbardziej widoczną cechą reform zasiłków dla bezrobotnych w krajach europejskich w ostatnim ćwierćwieczu. Takie środki miały na celu odpowiedź na zwiększone zaniepokojenie społeczne związane z nadużywaniem przepisów dotyczących tych zasiłków. Jednocześnie paradoksalnie wzmacniały ogólne przekonanie, że takie nadużycia są powszechne.

> Fragmentacja pracy i niepewność zatrudnienia

Ta długotrwała obawa związana z nadużywaniem zasiłków przez bezrobotnych i związany z tym dyskurs dotyczący obowiązków osób poszukujących pracy stanowią główne wyzwanie, przed którym stoi polityka zasiłków dla bezrobotnych we wczesnym XXI wieku. Zasiłki dla bezrobotnych

>>

zostały stworzone na rynkach pracy, na których coraz bardziej reorganizowano pracę zależną, aby zapewnić (męskim) pracownikom dłuższe godziny pracy i bardziej ciągłe zatrudnienie. „Dekazualizacja” siły roboczej odbywała się w wyniku wzrostu produkcji, ale była również aktywnie realizowana jako cel zarówno polityki publicznej, jak i rokowań zbiorowych. Dzisiaj natomiast w gospodarkach bogatych demokracji zdominowanych przez usługi obserwuje się eksplozję różnego rodzaju niestandardowych stosunków pracy, zwłaszcza krótkotrwałej i nieciągłej (np. dyżurnej) pracy, czasem pod szyldem samozatrudnienia. Nowe technologie dodatkowo ułatwiają fragmentację zadań roboczych, przyspieszając pojawienie się „ekonomii chałtury”. Rządy w najlepszym razie niechętnie przeciwstawiają się tym trendom i często aktywnie promują je jako drogę do wzrostu konkurencyjności, produktywności i zatrudnienia. Osłabione związki zawodowe okazały się stosunkowo bezsilne, aby się tym zmianom oprzeć. Wkraczamy w nową erę codziennej pracy.

Obecnie dla wielu osób, zwłaszcza tych o niskich umiejętnościach, bezrobocie stanowi zatem zupełnie inny rodzaj „ryzyka społecznego” niż ten, który kompensować miał zasiłek dla bezrobotnych. Bezrobocie nie jest już okresem braku pracy między stabilnymi, długoterminowymi zajęciami, ale staje się coraz częściej powtarzającą się cechą życia zawodowego, charakteryzującą się ciągiem mniej lub bardziej krótkoterminowych, nieregularnych i niepewnych okresów pracy. Granica między bezrobociem a zatrudnieniem stała się wyraźnie niejasna. Czy pracownika zatrudnionego na pierwszy i ostatni tydzień miesiąca, ale bez pracy między tymi okresami, należy uznać za zatrudnionego lub bezrobotnego w tym miesiącu? Czy status ekonomiczny pracownika, który wykonywał jednocześnie dwie prace w niepełnym wymiarze godzin, ale stracił jedną, zależy od pracy, którą nadal wykonuje, czy od utraty drugiej?

> Świadczenia pracownicze: czy opłacanie pracy jest opłacalne?

Trend polityczny, symptomatyczny dla złożonych wyzwań, przed którymi stoi polityka zasiłków dla bezrobotnych w tym nowym kontekście rynku pracy, nie polega na powszechnym zwrocie ku bardziej rygorystycznym warunkom przyznawania, ale raczej na bardziej chaotycznym i nierównym rozwoju świadczeń z tytułu zabezpieczenia społecznego pracowników. Wprowadzone i rozszerzone w wielu europejskich państwach opiekuńczych w ostatnich latach świadczenia pracownicze, czy to jako nowe samodzielne uprawnienia, czy jako modyfikacja kryteriów kwalifikujących do ubezpieczenia na wypadek bezrobocia lub świadczeń pomocowych, zadają kłam przekonaniu, że głównym powodem, dla którego ludzie pozostają bez pracy, jest brak wysiłku, motywacji lub odpowiedzialności. Świadczenia pracownicze istnieją po prostu dlatego, że na współczesnych europejskich rynkach pracy dostępne możliwości ponownego zatrudnienia często zapewniają niższe wynagrodzenie i mniejsze bezpieczeństwo niż świadczenia dla bezrobotnych, pomimo ich skromnej wysokości.

Uzupełnianie dochodów uzyskanych za pośrednictwem systemu świadczeń społecznych jest jednak samo w sobie podejściem do polityki. Jeśli świadczenia pracownicze mają zaoferować bezrobotnym znaczące zachęty do ponownego podjęcia pracy, muszą zapewniać pracownikom nie tylko dodatek do ich dochodów z pracy, lecz także zapewnienie, że w przypadku szybkiego utracenia nowej pracy nie znajdą się w gorszej sytuacji, niż gdyby w ogóle nie podjęli pracy. Otwiera to drzwi do sytuacji, w której okresy pracy i nieobecności mogą być prawie na czas nieokreślony naprzemiennie, potencjalnie instytucjonalizując krótkoterminowe, przerywane stosunki pracy poprzez stałe wsparcie z systemu ubezpieczeń społecznych. Propozycje powszechnego dochodu podstawowego mają właśnie tę wadę. Tam, gdzie świadczenia pracownicze są ukierunkowane na niższe dochody w celu ograniczenia ich kosztów, mają one tendencję do uzyskiwania bardzo wysokich efektywnych stawek podatkowych dla pracowników, którzy chcą zwiększyć swoje godziny pracy lub zarobki, co jeszcze bardziej blokuje pracowników na nisko płatnym zatrudnieniu.

> Flexicurity czy generowanie stabilności?

W obliczu tych rzeczywistych wyzwań politycznych niektóre rządy w Europie niedawno ogłosiły znaczne ograniczenia świadczeń pracowniczych, ponownie pokładając wiarę głównie w warunkowości mającej przenieść bezrobotnych do stabilnego zatrudnienia. Takim przykładem była chociażby reforma ubezpieczenia zasiłku dla bezrobotnych we Francji w 2019 roku. Tam, gdzie utrzymywane są świadczenia pracownicze, wprowadzono również „warunki pracy”. Mają one umożliwić ściślejszą kontrolę behawioralną osób ubiegających się o świadczenia pracownicze w celu promowania postępu w zatrudnieniu, jak na przykład w nowym systemie zasiłku powszechnego w Wielkiej Brytanii. W obu przypadkach wydaje się to nakładać odpowiedzialność za realia współczesnych niskopłatnych miejsc pracy na barki tych, których możliwości ekonomiczne są przez nie najbardziej ograniczone.

Sedno sprawy polega na tym, że po prostu bardzo trudno jest dostosować systemy przekazów pieniężnych, w sercu współczesnych europejskich państw opiekuńczych, do logiki kompensowania ryzyka, do kontekstu rynku pracy, w którym praca stała się przewidywalnie niepewna dla szerokich mas. „Flexicurity” - modny ostatnio ideał połączenia elastyczności rynku pracy i zabezpieczenia społecznego - jest zgrabną zbitką wyrazową, ale oferuje niewiele praktycznych wskazówek, w jaki sposób system utrzymania dochodów może chronić osoby zatrudnione od niechcenia bez generowania rosnących kosztów, niezamierzonych konsekwencji lub obu naraz. Ochrona na wypadek bezrobocia będzie miała sens tylko wtedy, gdy europejskie rynki pracy będą mogły ponownie wygenerować podstawowy poziom stabilności w życiu zawodowym. Wymaga to lepszej regulacji zatrudnienia, a nie ściślejszej kontroli zachowań zagrożonych pracowników. ■

Korespondencja: Daniel Clegg <Daniel.Clegg@ed.ac.uk>

> Uprzedmiotawiające programy społeczne, społeczeństwa spolaryzowane

Roland Atzmüller, Uniwersytet Johannesesa Keplera, Austria

Przede wszystkim w Europie (choć nie tylko w niej) ewolucja systemów opieki społecznej przechodzi od tak zwanych działań pasywnych w zakresie opieki społecznej, związanych z determinowanymi przez płać modelami wzrostu (fordyzm), do tak zwanych państw oszczędnościowych i dominacji polityki społecznej zorientowanej na podaż. Zmiany były wprowadzane od lat 80. i 90. ubiegłego wieku w ramach zróżnicowanych w poszczególnych krajach projektów reform neoliberalnych, a po 2008 roku uległy dalszej radykalizacji. Reformy te wymagają od jednostek i ich rodzin zwiększonej odpowiedzialności w sferze ochrony socjalnej przed zagrożeniami ze strony rynków kapitalistycznych. Prywatyzacja ochrony socjalnej (emerytur, opieki zdrowotnej) w wielu krajach jest paradygmatem tego rozwoju i prowadzi do wzrostu niepewności oraz pogłębiania się nierówności społecznych.

Samorealizacja jednostek jest jednak ściśle powiązana z działaniami mającymi na celu trwałe dostosowanie podmiotowości (postawy wobec pracy, umiejętności i kompetencji) do zmieniającej się dynamiki rynku i kryzysu społecznego. Zindywidualizowana i sprywatyzowana polityka społeczna nastawiona jest przede wszystkim na zabezpieczenie, zwielokrotnienie i uelastycznienie możliwości wymiany między siłą roboczą, a kapitałem poprzez mobilizację wszystkich zdolnych do pracy dorosłych. Obejmuje to takie działania, jak rozwój opieki nad dziećmi, a także (trwałą) poprawę zdolności jednostek do zatrudnienia w gospodarce formalnej. Ze względu na jednoczesną politykę cięć budżetowych, przejście do zorientowanej na kapitał ludzki polityki społecznej odbyło się kosztem szerszych potrzeb w zakresie ochrony i opieki socjalnej, mających na celu zapewnienie spójności społecznej i integracji defaworyzowanych grup społecznych. W wielu krajach doprowadziło to do wzrostu poziomu ubóstwa i wykluczenia społecznego, ponieważ grupy takie, jak osoby starsze, osoby z niepełnosprawnościami, czy osoby z chorobami przewlekłymi były coraz częściej postrzegane jako nieproduktywne czynniki kosztowe systemu.

Przemiany te doprowadziły do wzrostu znaczenia tak zwanych usług socjalnych, których głównym zadaniem jest przekształcanie ludzi poprzez kontrowersyjne i pełne sprzeczności połączenie pracy socjalnej i pedagogiki

społecznej z aktywną polityką rynku pracy, kształceniem i szkoleniem zawodowym, itp. Działalność w zakresie usług socjalnych jest coraz częściej zlecana organizacjom trzeciego sektora, a nawet przekazywana do sektora prywatnego i ściśle kontrolowana poprzez nowe systemy finansowania (wynagrodzenia uzależnione od wyników, umowy krótkoterminowe itp.). Zmiany te nie tylko podporządkowują odbiorców usług opieki społecznej coraz bardziej dopracowanym i trudnym do powstrzymania działaniom, obiecującym rozwijać ich zdolności do samodzielnego działania zgodnie z wymogami rynku. Wywołują one również nowe napięcia i wymagania w stosunku do pracowników opieki społecznej, ponieważ muszą oni zrównoważyć związane z oszczędnościami niedobory środków finansowych i zawodowe wymagania co do jakości ich pracy z oczekiwaniami i oporem ze strony klientów.

Stawia to nowe wyzwania przed krytycznymi badaniami, ponieważ indywidualizacja i sprywatyzowana systemów opieki i polityki społecznej wykracza poza koncentrację na de-/komodyfikacji w systemach opieki społecznej. Analizy te koncentrowały się na różnych sposobach przynajmniej częściowej ochrony pracowników przed negatywnymi skutkami społecznymi akumulacji i kapitalistycznych rynków pracy (dekomodyfikacji) oraz stabilizowały tradycyjne formy rodziny oparte na męskich żywicielach rodziny, lub umożliwiały kobietom samodzielne nabywanie praw społecznych i uczestnictwo w pracy zarobkowej. Pamięając o niejednoznaczności polityki społecznej w społeczeństwach kapitalistycznego rynku pracy, analizy te mogą również pokazać, w jaki sposób tak zwane keynesistowskie państwa dobrobytu wspierały powstające modele wzrostu gospodarczego i konsumpcji na globalnej Północy w latach 1945–2008. Z tej perspektywy neoliberalne reformy opieki społecznej można przedstawić jako strategię rekalkulowania siły roboczej poprzez uelastycznienie i liberalizację rynków pracy i systemów opieki społecznej oraz urynkowanie ochrony socjalnej.

Mimo że zwrot ku oszczędnościowej, zorientowanej na podaż polityce pokazuje jak bardzo ta ostatnia uległa dynamice gospodarczej, ponad trzy dekady neoliberalnych prób ograniczenia reżimów opieki społecznej i cięcia wydatków socjalnych nie przyniosły w większości krajów rzeczywistych

„Biorąc pod uwagę politykę cięć, przejście na politykę społeczną zorientowaną na kapitał ludzki nastąpiło kosztem szerszych wymagań w zakresie ochrony socjalnej i opieki”

efektów w postaci obniżenia ogólnego poziomu wydatków. Nie mówi to jednak nic o tym, czy indywidualne uprawnienia do transferów socjalnych i usług są wystarczające. Widoczne są raczej daleko idące reorganizacje i rekonfiguracje systemów polityki społecznej, których celem jest zmiana praw i obowiązków, a także postaw i działań wymaganych od jednostek i ich rodzin w zakresie pracy zarobkowej, wychowania dzieci, kształcenia i szkolenia zawodowego, produktywnego i zdrowego stylu życia, norm kulturowych, itp. Przynajmniej z perspektywy europejskiej, zarysowana indywidualizacja i sprywatyzowana działań w zakresie polityki społecznej doprowadziła do fragmentaryzacji polaryzacji, choć z pewnością zróżnicowanej w poszczególnych krajach. Owe sfragmentaryzowane polaryzacje zarówno w ramach poszczególnych reżimów opiekuńczych, jak i pomiędzy nimi, wyłoniły się z międzynarodowej nierównowagi ekonomicznej i kryzysu akumulacji środków finansowych, a także z oszczędnościowych strategii radzenia sobie z kolejnymi kryzysami długu państwowego.

Fragmentaryczna polaryzacja w reżimach opiekuńczych i pomiędzy nimi oscyluje między zorientowaną na pracę polityką aktywizacji osób o gorszej pozycji na rynku pracy z jednej strony, a tak zwanymi strategiami inwestycji społecznych z drugiej. Uwaga skupiona jest na działaniach za wszelką cenę integrujących bezrobotnych i osoby ubogie, które są zdolne do pracy, a także inne osoby bierne zawodowo, które nie mają do nieuczestniczenia w rynku pracy uzasadnionych powodów (np. macierzyństwo). Z drugiej strony, rosnące znaczenie tak zwanych strategii inwestycji społecznych ma na celu relegitymizację roli programów pub-

licznych poprzez egzekwowanie wydatków produkcyjnych oraz działań poprawiających dynamikę i konkurencyjność gospodarki. Aktywność z zakresu inwestycji społecznych koncentruje się na trwałym dostosowaniu i przekształcaniu umiejętności i kompetencji osób – tj. kapitału ludzkiego, a także rozbudowie placówek opieki nad dziećmi. Ta ostatnia jest jednak w mniejszym stopniu ukierunkowana na zmianę płciowego podziału pracy w gospodarstwie domowym, niż na mobilizację kobiet na rynku pracy.

W efekcie, zamiast zmieniać struktury gospodarcze w celu pokonania destrukcyjnych i podatnych na kryzys skutków akumulacji i urynkowania, obecna polityka koncentruje się na podporządkowaniu i dostosowywaniu ludzi do wymagań zglobalizowanej konkurencji oraz coraz bardziej elastycznych i niepewnych rynków. Przemiany te stają się skoncentrowaną na podmiocie formą zarządzania kryzysowego, które wymaga od jednostek chęci i zdolności do dostosowania i doskonalenia umiejętności i kompetencji, a także innych subiektywnych cech, uznanych za niezbędne dla elastycznych i zglobalizowanych rynków. Konieczność radzenia sobie z destrukcyjnymi skutkami kryzysu gospodarki finansowej i zmian strukturalnych przenosi się tym samym na jednostki i zawęża ich możliwości rozwoju. Ponadto, jako będąc politykami społecznymi typu „post-Polanyi”, zmiany te przenoszą zadanie społecznego zakorzenienia gospodarki i radzenia sobie z jej oddziaływaniem na społeczeństwo na barki jednostek. Podważa to spójność i integrację społeczną, a tym samym stanowi zagrożenie nie tylko dla państw narodowych, ale i dla całej Unii Europejskiej. ■

Korespondencja: Roland Atzmüller <roland.atzmueeller@jku.at>

> Wsparcie dla polityk rodzinnych w Europie Południowej

Sigita Doblytė, członkini Komitetu Badań nad Ubóstwem, Opieką Społeczną i Polityką Społeczną ISA (RC19) i Aroa Tejero, Uniwersytet w Oviedo, Hiszpania

Wpływ wartości kulturowych na publiczne wsparcie lepszych polityk rodzinnych jest różny w poszczególnych krajach opiekuńczych w Europie Południowej.



Jednym z wyzwań, przed którymi stoją dziś zarówno ludzie, jak i państwa opiekuńcze, jest potrzeba bardziej zrównoważonych trajektorii pracy i życia. Podczas gdy państwa opiekuńcze w ramach strategii ochrony przed ubóstwem starają się zachęcać kobiety do wchodzenia na rynek pracy, gospodarstwa domowe doświadczają trudności z połączeniem obowiązków opiekuńczych i pracy zarobkowej. Opieka nad dziećmi może zostać przeniesiona na rynek – co stanowi obciążenie finansowe dla rodziców – lub na finansowane i/lub świadczone przez państwo usługi opiekuńczo-wychowawcze, które można uznać za bardziej sprawiedliwe i zgodne z logiką inwestycji społecznych.

> Wartości kulturowe i dostarczanie opieki

Państwa opiekuńcze w Europie wciąż różnią się pod względem polityk godzenia ze sobą pracy i rodziny. Kraje południowoeuropejskie, w szczególności, charakteryzują

się dominacją konserwatywnych wartości kulturowych i centralną rolą rodziny w dostarczaniu opieki. Państwa te wydają znacznie mniej na świadczenia rodzinne niż kraje nordyckie lub kraje kontynentalnej Europy i przywiązują większą wagę do innych niż rodzinna wymiarów polityki społecznej. Mierzone jako odsetek całkowitych wydatków publicznych na świadczenia, wydatki na świadczenia rodzinne we wszystkich tych krajach są niższe niż średnia UE, przy czym w Grecji, Portugalii i Hiszpanii w 2016 roku znajdowały się wśród pięciu najniższych w Europie. Europejski Sondaż Społeczny z tego samego roku pokazuje jednak, że mieszkańcy śródziemnomorskich państw objętych badaniem, tj. Włoch, Portugalii i Hiszpanii, należą do najbardziej popierających rozszerzenie polityki godzenia życia rodzinnego z pracą, nawet jeśli oznaczałoby to wyższe podatki dla wszystkich, tj. nawet gdy przypomina się respondentom, że dodatkowe usługi publiczne oznaczają dodatkowe finansowanie.

>>

Różnorodne badania empiryczne wykazały, że publiczne postawy względem polityki społecznej są często kształtowane przez potrzeby lub interes własny grup społecznych. Na przykład rodziny z małymi dziećmi lub grupy wiekowe potencjalnego rodzicielstwa mogą wykazywać większe poparcie dla lepszych usług dla rodzin. Niektóre badania podkreślają jednak znaczenie wartości kulturowych w kształtowaniu postaw wobec państwa opiekuńczego i jego polityk. W swoim artykule „Polityki państwa opiekuńczego i rozwój usług opiekuńczych” (2005) dr Birgit Pfau-Effinger, profesorka socjologii na Uniwersytecie w Hamburgu, argumentuje, że kulturowe wyobrażenia opieki i obowiązków państwa, rodziny i rynku są osadzone w publicznych dyskursach i kształtują usługi opiekuńcze i polityki w danym państwie.

> Rozbieżności między państwami Europy Południowej

Dlatego też w naszym badaniu stawiamy dokładnie te pytania: o wpływ potrzeb i wartości kulturowych na kształtowanie publicznej gotowości do płacenia wyższych podatków w zamian za lepsze usługi dla rodzin w społeczeństwach Europy Południowej, w których opieka była tradycyjnie świadczona przez rodzinę, i w których wzrost udziału kobiet na rynku pracy może wymagać zaangażowania innych podmiotów. Opierając się na danych z Europejskiego Sondażu Społecznego wykazujemy, że w Europie Południowej istnieją niezaspokojone potrzeby w zakresie opieki, o czym świadczy wysoki poziom poparcia dla lepszych usług dla rodzin. Wnioski pokazują jednakże, że w każdym z państw wzory wpływu interesu własnego i wartości kulturowych na te postawy są rozbieżne. Mimo że południowoeuropejskie państwa opiekuńcze są często uważane za podobne pod względem roli tradycyjnego podziału płciowego i wartości rodzinnych, wyniki naszego badania sugerują, że istnieją pomiędzy nimi istotne różnice. Uważamy, że w niektórych z tych państw jest więcej możliwości rozszerzenia usług dla rodzin niż w innych.

W Portugalii wyjątkowo wysoki i znormalizowany udział kobiet w rynku pracy ogółem, a w szczególności matek, przekłada się na wysoki poziom poparcia dla solidarności w usługach opiekuńczych pośród kobiet i mężczyzn z różnych klas społecznych i z różnym wykształceniem. Towarzyszy temu brak znaczącego wpływu różnorodnych wartości kulturowych i jeszcze większa solidarność wśród starszych pokoleń. Wszystko to wydaje się wskazywać na możliwość wprowadzenia bardziej hojnych polityk państwowych dla rodzin w tym państwie.

We Włoszech tymczasem poparcie dla lepszych usług dla rodzin różni się pomiędzy grupami społecznymi. Mniej uprzywilejowani ekonomicznie i klasy ludowe w znacznie mniejszym stopniu popierają polityki rodzinne, co może

wynikać ze stosunkowo wysokich obciążeń podatkowych we Włoszech. Stwierdzono również wyraźny wpływ wartości kulturowych, choć jego kierunek nie jest całkowicie zgodny z oczekiwaniami: zarówno osoby, które przywiązują większą wagę do tradycji i jedności kulturowej, jak i te, które wyznają takie wartości jak sprawiedliwość społeczna, równość i dobrobyt dla wszystkich, w mniejszym stopniu popierają rozszerzenie polityk godzenia pracy i rodziny.

Ten nieoczekiwany wpływ wartości, które a priori są zgodne z logiką państwa opiekuńczego, może być związany z wyższym obciążeniem podatkowym we Włoszech. Dalsze rozszerzenia bowiem mogą być postrzegane jako zagrożenie dla dochodów gospodarstw domowych, a zatem jako zagrożenie przeciwko tym wartościom. Innymi słowy, rodzina nadal może być postrzegana jako najbardziej odpowiednia instytucja opieki we Włoszech, a opowiedzenie się za solidarnością społeczną lub równością może skutkować poparciem dla polityki ochrony dochodów rodziny, nie zaś dla publicznych usług wychowawczo-opiekuńczych. Faktycznie, Europejski Sondaż Społeczny z 2017 roku sugeruje dominację tradycyjnych wartości rodzinnych we Włoszech: 52% zgadza się lub zdecydowanie zgadza się, że dzieci cierpią, jeśli ich matka pracuje, w porównaniu do 26% w Hiszpanii.

Jak sugeruje ten ostatni fakt, Hiszpania znacznie bardziej niż Włochy zdaje się odsuwać od kultury nastawionej na tradycyjny podział ról i rodzinę. Ludzie wyznający wartości takie jak sprawiedliwość społeczna, równość i dobrobyt są bardziej skłonni płacić wyższe podatki za lepsze usługi dla rodzin, a tradycja i jedność kulturowa nie wpływa znacząco na poparcie dla państwa opiekuńczego. Co więcej, wyższe poparcie wśród rodziców z małymi dziećmi i niższy odsetek dzieci poniżej trzeciego roku życia uczestniczących w formalnej opiece wskazuje na niezaspokojone potrzeby w rodzinach z dziećmi, podczas gdy osoby borykające się z problemami ekonomicznymi lub mieszkające w dużych miastach wykazują zwykle niższy poziom solidarności.

Podsumowując, podczas gdy wyniki w Portugalii wskazują, że rodziny mogą stać się stosunkowo silne, a ich postulaty lepszych usług mogą zostać spełnione, nie jest tak w Hiszpanii, w szczególności, we Włoszech. Inne instytucje społeczne, takie jak pracodawcy, mogą jednak zacząć odgrywać bardziej znaczącą rolę w zapewnianiu opieki nad dziećmi lub elastycznych warunków pracy. Ich wpływ jest obecnie nadal ograniczony, choć ma coraz większe znaczenie. Wciąż jednak nierówność w dostępie do świadczeń polityki rodzinnej zagraża zasadom inwestycji społecznych. ■

Korespondencja:

Sigita Doblytė <doblytesigita@uniovi.es>

Aroa Tejero <tejeroaroa@uniovi.es>

> Wolontariat w Niemczech:

szara strefa czy czynienie dobra?

Silke van Dyk i Tine Haubner, Uniwersytet Friedricha Schillera w Jenie, Niemcy



*Niezbędne usługi socjalne są zbyt często przekazywane wolontariuszom.
Źródło: Matthias Zomer / pexels.com.*

Jesteśmy dziś świadkami kryzysu opieki i reprodukcji społecznej, spowodowanego demontażem państwa opiekuńczego oraz nowymi potrzebami związanymi ze zmianami demograficznymi i przekształceniami relacji rodzinnych i genderowych. W czasach, kiedy coraz mniej kobiet może być wsparciem dla polityki społecznej w pełnym wymiarze czasowym, potencjał nieodpłatnej pracy opiekuńczej – szczególnie wykraczającej poza ramy rodzinne – zyskuje na znaczeniu i otrzymuje coraz większe zapomogi rządowe. Obywatele coraz częściej wzywani są do aktywnego działania na rzecz wspólnego dobra. Zaangażowanie obywatelskie i praca wolontariacka postrzegane są jako nowe zasoby (re-)produkcji, a wolontariusze prezentowani są jako bohaterowie życia codziennego.

W związku z powyższym, prowadzimy we wschodnich i zachodnich Niemczech badania empiryczne, mające na celu rozpoznanie jak praca wolontariacka jest wykorzystywana i zarządzana przez państwo w kontekście świadczenia usług opiekuńczych. Interesuje nas także jak taki układ jest postrzegany, doświadczany, oraz kształtowany zarówno przez jednostki zaangażowane w system, jak i te korzystające z jego działania. Podczas gdy istnieje wiele, przeważnie afirmatywnych, badań różnych dziedzin zaangażowania społecznego i organizacji charytatywnych, nie wypracowano jeszcze polityki ekonomicznej wolontariatu, która systematycznie naświetlałaby i poddała krytycznej analizie polityczne, społeczne i gospodarcze konsekwencje tych praktyk. Używamy określenia „szara strefa” dla opisan

tego zjawiska, ponieważ mamy do czynienia z obszarem pracy nieformalnej, który reprezentuje czynnik dobrobytu i przyczynia się do tworzenia wartości (poprzez godziny pracy nieodpłatnej) – poza regularnym zatrudnieniem ze składkami na ubezpieczenie społeczne. Konkretnie, chcemy wiedzieć dokładnie w jakim stopniu państwowe stymulowanie, zapotrzebowanie i wykorzystywanie pracy wolontariackiej staje się narzędziem w procesie zastępowania, de-formalizowania i de-profesjonalizacji regularnego zatrudnienia.

W tym wypadku, zastępowanie oznacza w niektórych przypadkach, że czynności wykonywane wcześniej jako regularna praca, zostają przeniesione do obszaru prac wolontariackich. W naszych badaniach pojawiły się takie przypadki, jak na przykład w kontekście całodniowej opieki w szkołach, kiedy wolontariusze „młodzi towarzysze” kompensują niewystarczającą liczbę nauczycieli, albo w obszarze opieki rodzinnej, gdzie wsparcie wolontariackie zastępuje pomoc, która powinna być zapewniona przez państwo. Pojawiają się także nowe potrzeby, na które odpowiada się nie poprzez poszerzanie regularnego zatrudnienia, ale przez tworzenie nowych form zaangażowania – na przykład w obszarze opieki nad osobami starszymi. Oprócz form bezpośredniego zastępowania regularnego zatrudnienia lub zapobiegania jego rozszerzaniu, nasze badania pokazują dalsze efekty prób substytucji w postaci erozji opieki rodzinnej oraz braku wykwalifikowanych pracowników (na przykład w pielęgniarstwie, rzemiośle, poradach prawnych), co wyrównywane jest także przez pracę wolontariuszy.

Zaobserwowaliśmy, że przez rozwój wysoko cenionej w całym kraju działalności wolontariackiej i zaangażowania społecznego, dochodzi do postępującej de-profesjonalizacji. Nieposiadające fachowej wiedzy, słabo wykształcone osoby podejmują się wykonywania profesjonalnych zadań w obszarach takich jak edukacja, pomoc rodzinna, opieka nad osobami starszymi, lekcje niemieckiego dla uchodźców czy porady prawne. Te nieprofesjonalne usługi przeznaczone są przede wszystkim dla tych, którzy nie mają środków własnych na uzupełnienie luk w pomocy państwowej lub nie mogą opłacić prywatnych, fachowych usług dla zaspokojenia nowopowstałych potrzeb. Wykorzystywanie i zarządzanie pracą wolontariacką przez państwo opiekuńcze nie dotyczy więc wszystkich obywateli w tym samym stopniu – raczej można zaobserwować powstawanie strefy „słabej jakości usług dla ubogich ludzi”, których nie stać na pomoc profesjonalną.

Jednakże jakość świadczonych usług nie jest jedynym problemem. Okoliczności te są kłopotliwe także dla wolontariuszy, którzy w niektórych obszarach zamieniają się w pseudo-pracowników, którym nie przysługują odpowiednie prawa socjalne. Szczególnie w obszarach wymagających wiarygodności, solidności i doświadczenia, jak opieka nad osobami starszymi, praca z osobami z niepełnosprawnościami czy całodniowa opieka szkolna, coraz większą rolę odgrywają tak zwane „umowy wolontariackie” i dodatkowe wydatki, wykraczające poza zwykły zwrot kosztów. Dodatki te są zazwyczaj znacznie poniżej

płacy minimalnej, co jednocześnie podważa standardy pracy i negocjacji grupowych. Wysoko cenione zaangażowanie społeczne, przyczynia się w ten sposób do prekaryzacji i de-formalizacji pracy, przynajmniej w niektórych obszarach usług socjalnych użyteczności publicznej.

Szczególnie we wschodnich Niemczech zaangażowanie społeczne i praca wolontariacka są ściśle powiązane z rynkiem pracy. Oznacza to, że usługi wolontariackie są często świadczone przez osoby bezrobotne, które mają nadzieję znaleźć w ten sposób zatrudnienie. W wywiadach z wolontariuszami i ekspertami, znalazły się wypowiedzi, ujmujące zaangażowanie jako symboliczny substytut płatnej pracy. Innym istotnym empirycznym wynikiem naszych badań jest działalność urzędów pracy, które zachęcają osoby przebywające długi czas na bezrobociu do zaangażowania obywatelskiego. Ponadto istnieje jeszcze jedna ciekawa różnica między nowymi (wschodnie Niemcy) i starymi (zachodnie Niemcy) landami: podczas gdy w Niemczech Zachodnich na monetyzację społecznego zaangażowania patrzy się raczej krytycznie, ponieważ, zgodnie z powszechnym poglądem, szkodzi ona założeniom i charakterowi wolontariatu; w Niemczech Wschodnich sytuacja jest inna: wynagrodzenie pieniężne za działanie społeczne nie jest problematyczne i uznaje się je za uzasadnione w kontekście uczciwej płacy za codzienną pracę. Uwidacznia się tu dziedzictwo silnego robotniczego charakteru Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w której funkcjonowały sterowany centralnie wolontariat oraz nieformalna, sąsiedzka pomoc i solidarność, ale brakowało koncepcji i praktyki typowych form zaangażowania społecznego.

Nasze badania skupiają się wokół różnych obszarów zaangażowania społecznego i pracy wolontariackiej, jak: pomoc niesiona uchodźcom, wsparcie sąsiedzkie, opieka nad osobami starszymi, zaangażowanie w działalność szkół, ochotnicze straże pożarne, pomoc w międzypokoleniowych domach, lokalne środki transportu, by wymienić najważniejsze z nich. Na wszystkich polach występują zarówno problematyczne, jak i zupełnie nieproblematyczne rozwiązania. Jeśli chodzi o te bardziej kłopotliwe – obserwujemy nową epokę reprodukcji społecznej, którą nazywamy „kapitalizmem wspólnotowym”, w której wspólnoty społeczne wykraczające poza ramy rodzinne są coraz częściej wykorzystywane jako zasoby w przezwyciężaniu kryzysów reprodukcyjnych. Nasze krytyczne spojrzenie na państwowe wykorzystywanie pracy wolontariackiej nie oznacza jednak postulatu, że państwo powinno przejąć wszystkie bez wyjątku (socjalne) zadania. Jeśli chodzi o przeniesienie publicznych usług i infrastruktury w sferę pracy wolontariackiej, nasza krytyka dotyczy raczej tych sfer, w których fundamentalne możliwości życiowe stają się uzależnione od wsparcia wolontariackiego, zamiast być zagwarantowanymi jako prawo społeczne. ■

Korespondencja:

Silke van Dyk <silke.vandyk@uni-jena.de>

Tine Haubner <tine.haubner@uni-jena.de>

> Czy Unia Europejska zachowa swój społeczny filar?

Beatrice Carella, Scuola Normale Superiore, Florencja, Włochy



Europejski filar praw socjalnych podpisany w listopadzie 2017 roku stanowi nową szandarową inicjatywę społeczną Komisji Europejskiej.
Źródło: strona internetowa Komisji Europejskiej.

1 7 listopada 2017 roku, Przewodniczący Parlamentu Europejskiego, Komisji Europejskiej i Rady Europejskiej wspólnie podpisali deklarację polityczną, określającą wartości społeczne wyznawane i wdrażane przez Unię Europejską, nazwaną „Europejskim Filarem Praw Społecznych” (EPSR – European Pillar of Social Rights). Deklaracja ta była flagową inicjatywą społeczną Komisji Europejskiej pod kierunkiem Jean-Claude’a Junckera, który wprowadził koncepcję „społecznej Europy” do debaty o przyszłości integracji europejskiej. Od czasu objęcia stanowiska w 2014 roku, Przewodniczący Juncker osadził kwestie europejskiego wymiaru społecznego w innej niż wcześniejsza perspektywie: podczas gdy nadal uwzględniano produktywną stronę państw opiekuńczych i programy społeczne, nowa Komisja otwarcie uznała potrzebę przemyślenia przyszłej polityki pod kątem jej konsekwencji społecznych nie tylko dla gospodarki i rynków pracy, ale również dla uzyskania

celów równości i sprawiedliwości oraz włączenia grup wykluczonych.

> Długi i kwestionowany proces formułowania

To właśnie w ramach tej odnowionej narracji oraz dążenia do przełamania wcześniejszych schematów programów społecznych (w czasie, gdy efekty działań oszczędnościowych stały się w pełni odczuwalne) podczas orędzia o stanie Unii Europejskiej, wygłoszonego przez Junckera we wrześniu 2015 roku, przedstawiono inicjatywę Filaru. Później nastąpiła trwająca dwa lata faza formułowania poszczególnych punktów: w marcu 2016 roku Komisja opublikowała wstępny harmonogram dokumentu i rozpoczęła szczególnie długi i szeroko zakrojony proces konsultacji społecznych, który trwał do końca roku. Podczas gdy szczegóły konsultacji pokazują wysiłek włożony w zapewnienie większego i bardziej oddolnego zaangażowania licznych grup interesu w formułowanie

>>

tekstu, publiczny dostęp do poszczególnych dokumentów i raportów z przesłuchań oraz debat organizowanych przez Komisję, pozwala nam na zbadanie w jakim stopniu różne preferencje zostały ujęte w gotowym dokumencie. Jest to klucz do zrozumienia możliwych przyszłych dróg rozwoju całej inicjatywy.

Analiza wyników konsultacji publicznych pokazuje dużą różnorodność postulatów zgłaszanych przez poszczególnych uczestników procesu formułowania dokumentu. Częściej niż rzadziej, widoczny jest wyraźny podział pomiędzy dwoma grupami aktorów społecznych. Z jednej strony, organizacje społeczeństwa obywatelskiego, konfederacje związków zawodowych oraz Parlament Europejski podkreślały potrzebę zapewnienia odpowiedniego „poziomu ochrony społecznej” w celu zagwarantowania praw obywatelom i pracownikom w sytuacjach wstrząsów ekonomicznych oraz uzyskania równowagi pomiędzy płynnością i bezpieczeństwem na rynkach pracy, jak również konieczność wykorzystania najprzeróżniejszych instrumentów programowych do wdrażania Filaru, łącznie z nowym prawem UE i ponadnarodowym finansowaniem. Z drugiej strony – pracodawcy i stowarzyszenia biznesowe razem z kilkoma państwami członkowskimi wyrażali zaniepokojenie z powodu koncentracji na społecznym włączaniu i ochronie per se (bez bezpośredniego powiązania z funkcjonowaniem rynku pracy) oraz stanowczo sprzeciwiali się tworzeniu nowego prawa lub przyznawaniu dodatkowych funduszy w strefie społecznej. Ta grupa aktorów kształtujących politykę społeczną sugerowała dalszą integrację jedynie przez „miękką” koordynację narzędzi z poszanowaniem zasady pomocniczości.

> Akt równoważenia o wartości symbolicznej

Patrząc na ostateczną wersję dokumentu, możemy zobaczyć, że Komisja zdołała zrównoważyć przeciwstawne poglądy następująco: na poziomie dyskursywnym instytucje UE zaprezentowały zmienioną narrację dotyczącą strefy społecznej, pomijając nie tylko pozycje zorientowane na oszczędności, ale też kategorię „inwestycji społecznej” (jak to było w przypadku Pakietu Inwestycji Społecznych z 2013 roku). Zwrócono się ku obronie praw oraz inkluzji i równości społecznej jako samoistnym celem, podążając tym samym za sugestiami organizacji społecznych i związków zawodowych. Jeśli chodzi o instrumenty mające na celu praktyczne wdrażanie Filaru, podążono za postulatami sektora biznesu i niektórych państw członkowskich i oparto się jedynie na niezobowiązującej koordynacji i monitorowaniu rozwiązań. Podczas gdy ostateczny dokument został ogólnie dobrze przyjęty przez różnorodnych politycznych aktorów, rezultatem inicjatywy EPSR była polityczna deklaracja ujmująca wartości i aspiracje uznawane przez trzy główne instytucje UE. Jedyną innowacją programu był nowy zestaw wskaźników społecznych (społeczna tablica wyników), które miały zostać luźno zintegrowane z nadrzędną, makroekonomiczną architekturą koordynacji. Wartością dodaną Filaru stał się jego wymiar symboliczny, a realizacja jego właściwego potencjału,

czyli wywołania zmiany w przestrzeni społecznej UE, zależy od woli politycznej aktorów zaangażowanych w proces jego wdrażania.

Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego oraz powołanie nowych Komisarzy w 2019 roku stworzyły sytuację tylko częściowo obiecującą w tym aspekcie. Na poziomie UE wydaje się, że zarówno biurokraci, jak i politycy uznali potrzebę radzenia sobie z problemami społecznymi z perspektywy ponadnarodowej. W swoich manifestach podczas wyborów do Parlamentu UE, partie europejskie, szczególnie Partia Europejskich Socjalistów, Zieloni oraz Wolne Przyzierze Europejskie (dwie ostatnie bezpośrednio odwołując się do Filaru), postrzegali domenę społeczną jako tak samo ważną, a może nawet ważniejszą niż w 2014 roku. Ponadto, nowo wybrana Przewodnicząca Komisji Ursula von der Leyen w swoim przemówieniu wstępnym oraz wytycznych politycznych odniosła się wprost do EPSR i wspominała o „planie działań” dla jego implementacji. Jednakże rola indywidualnych państw członkowskich w podążaniu za inicjatywą Filaru będzie równie znacząca, jak w przypadku jego formułowania i przyjmowania, w związku z czym ważne jest analizowanie rozwoju sytuacji na poziomie poszczególnych krajów.

> Rola państw członkowskich: przykład Włoch

W kampanii przed wyborami do Parlamentu UE we Włoszech, Europejski Filar Praw Społecznych był nieobecny w manifestach i dyskusjach publicznych, a partie sprzyjające wzmocnieniu społecznego wymiaru UE (jak +Europa/ALDE, Europa Verde/Zieloni i la Sinistra/GUE/NGL) odniosły wyborczą porażkę. Były to również partie, których programy polityczne powstawały w zgodzie z ich odpowiednikami w UE, a ich kampanie wyborcze mówiły o kwestiach istotnych zarówno na poziomie narodowym, jak i ponadnarodowym. Nawet jeśli ostatnie wybory do Parlamentu UE były mało „zeuropeizowane” i bardziej podlegały wpływom agend narodowych – nie tylko we Włoszech, ale we wszystkich państwach członkowskich – przypadek Włoch może nie być nadmiernie reprezentatywny dla ostatecznych wyników wyborów. W rzeczywistości zarówno ALDE, jak i Zieloni/EFA, z jednoznaczną postawą sprzyjającą integracji UE, zdołali na koniec zyskać nowe miejsca w Strasburgu, potencjalnie kompensując głosy oddane na partie nacjonalistyczne i eurosceptyczne. Jednak w przestrzeni politycznej dotyczącej kwestii społecznych, w której rola państw członkowskich jest wciąż dominująca, wysoka polityczna fragmentaryzacja w Parlamencie Europejskim czyni przyszłość przestrzeni społecznej UE jeszcze bardziej niepewną. Jednocześnie może to przynieść możliwość dla aktorów ponadnarodowych, szczególnie nowej Komisji, do pogłębiania mocniejszej integracji społecznej na bazie fundamentów – Filaru – położonych przez ich poprzedników. ■

Korespondencja: Beatrice Carella <beatrice.carella@sns.it>

> Czyją inteligencją jest sztuczna inteligencja?

Paola Tubaro, Centre National de la Recherche Scientifique, Uniwersytet Paryż-Saclay, Francja



Tylko dzięki prawdziwym ludziom sztuczna inteligencja staje się „inteligentna”. Źródło: Hitesh Choudhary / pexels.com.

Niezwyczajne sukcesy aktualnej sztucznej inteligencji (AI) opierają się na „mikro-działaniach” wielu rzeczywistych mężczyzn i kobiet. To oni oznaczają przedmioty na zdjęciach, dokonują transkrypcji umów handlowych, tłumaczą skrawki tekstu i nagrywają swój głos podczas odczytywania krótkich zdań. Te zadania, tak proste i powtarzalne, na ogół nie wymagają wysokich kwalifikacji i nie są płatne więcej niż parę groszy. Pracownicy, którzy formalnie nie są pracownikami firmy, ale podwykonawcami opłacanymi akordowo, wykonują je zdalnie z poziomu smartfona lub laptopa przez wyspecjalizowane strony internetowe.

W jaki sposób ta armia cieni wspiera AI? Rozważmy przykład asystentów głosowych takich jak Alexa czy Siri, opartych o technologię AI. Zanim uda im się zrozumieć prośbę

użytkownika, asystenci głosowi muszą wysłuchać wielu przykładów ludzkiej mowy, jak chociażby ludzi pytających o pogodę. Maszyna „uczy się” w ten sposób, że wszyscy mają na myśli to samo, pomimo różnic w barwie głosu i intonacji, różnych lokalnych akcentów, a także obecności szumów w tle. Dzięki temu w przyszłości lepiej rozpozna podobne prośby nowych użytkowników. Mikro-pracownicy są więc potrzebni, aby stworzyć podobne przykłady i nagrać swój głos, pytając o pogodę. Producenci AI polegają także na mikro-pracownikach, by przetestować swoich „inteligentnych” asystentów i sprawdzić, czy działają oni tak, jak zaplanowano.

To Amazon spopularyzował mikro-pracę na początku pierwszej dekady XX wieku wraz ze swoją usługą „Mechanical Turk”. Początkowo był to wewnętrzny serwis, umożliwiający

>>

pracownikom porządkowanie list produktów. Z czasem Amazon udostępnił go klientom zewnętrznym, którzy mogli zlecać zadania typu HIT (Human Intelligence Task) do wykonania zewnętrznym mikro-pracownikom. Firma trafnie nazwała to urządzenie: „sztuczna sztuczna inteligencja”, by podkreślić, że najlepiej jest zlecać coś ludziom, kiedy potrafią oni wykonywać zadania bardziej efektywnie niż komputery. Dziś wiele stron i aplikacji poszło w ślady Amazona i zaproponowało swoje warianty: na przykład australijski Appen, niemiecki Clickworker, a także amerykańskie Lionbridge i Microworkers, by wymienić tylko kilka z nich.

Gdzie są mikro-pracownicy, którzy sprawiają, że to działa? Najczęściej w krajach, w których koszty siły roboczej są dość niskie. Wynika to z faktu, że niektóre zadania mogą być wykonywane online, bez fizycznej obecności w danym miejscu (na przykład rozpoznawanie pomidorów na obrazkach z sałataami). W tym względzie geografia mikro-pracy przypomina dobrze znane schematy outsourcingu. Jednak do innych zadań niezbędna jest lokalna wiedza lub umiejętności i nie mogą być one wykonane zdalnie. Na przykład nagrywanie zdań dla asystentów głosowych wymaga pracowników znających język kraju, w którym produkt jest sprzedawany, wraz z jego akcentami i dialektami. Rzeczywiście – większość pracowników „Mechanical Turk” pochodzi ze Stanów Zjednoczonych. W zeszłym roku utworzyliśmy z zespołem współpracowników badanie zwane „Cyfrową Platformą Pracowniczą” („Digital Platform Labor”, DiPLab), przeprowadzone we Francji, kolejnym wysoko rozwiniętym kraju, gdzie znaleźliśmy wielu mikro-pracowników.

Kim są ludzie, którzy „mikro-pracują” w kraju takim, jak Francja? Nie tylko studentami i millenialsami, jak dowodzi nasze badanie. Ponad 60% francuskich mikro-pracowników jest pomiędzy 25. a 44. rokiem życia i wykonuje inne główne zajęcie poza zadaniami online. Pracują (na przykład) w sektorze zdrowotnym, edukacyjnym, usługach publicznych i wykorzystują mikro-pracę jako dodatkowe źródło dochodu. Jak na ironię dla zadań niewymagających szczególnych kwalifikacji, mikro-pracownicy są lepiej wyedukowani niż większość populacji: ponad 40% z nich ma we Francji przynajmniej tytuł licencjata. Trochę ponad połowa francuskich mikro-pracowników to kobiety, często posiadające rodzinę. Są bardziej skłonne do pracy dorywczej niż mężczyźni, częściej zależne od swojego małżonka w kwestiach dochodu i poświęcają więcej czasu na obowiązki domowe, wykorzystując każdą przerwę pomiędzy zadaniami w domu i w pracy na mikro-zadania. Dodatkowe zarobki z mikro-pracy są mile widziane, ale niosą też ze sobą dodatkowy ciężar obok formalnego zatrudnienia i opieki domowej, co pozostawia niewiele czasu na odpoczynek.

Mikro-praca odkrywa szeroki, choć ukryty, problem ekonomicznej niepewności. Ponad 20% francuskich mikro-pracowników żyje poniżej granicy ubóstwa, liczonej jako połowa

mediany dochodów kraju, podczas gdy mniej niż 10% ogólnej populacji jest w tej sytuacji. W tej perspektywie, mikro-zadania online to próba radzenia sobie z rzeczywistością: badani w naszej ankiecie w zdecydowanej większości wskazywali potrzebę zarabiania pieniędzy jako jeden z powodów podjęcia mikro-pracy. Jednakże średni miesięczny przychód z mikro-zadań we Francji (uwzględniając wszystkie platformy) rozkłada się bardzo niesymetrycznie. Duża liczba „okazjonalnych” mikro-pracowników, sporadycznie łączących się z platformą, zaniża średnią do około 21 euro miesięcznie, podczas gdy niektórzy „bardzo aktywni” ludzie są w stanie zarobić nawet 1500-2000 euro miesięcznie dzięki mikro-pracy w pełnym (lub prawie pełnym) wymiarze godzin.

Jeśli mikro-praca ma potencjał przynajmniej częściowego wspierania ludzi, którzy mają mniej alternatyw na standardowym rynku pracy, lub tych, którzy potrzebują elastycznych warunków pracy (na przykład z powodu sprawowania opieki, jak wspomnieliśmy przedtem), niesie też ona ze sobą pewne ryzyko. Mikro-praca nie zapewnia żadnej formy opieki społecznej, zdrowotnej ani świadczeń emerytalnych. Nie istnieje żaden sposób na uwzględnienie doświadczeń mikro-pracy w budowaniu profesjonalnej kariery, na przykład reputacja zdobyta dzięki jednej stronie internetowej nie przekłada się na inną. Pod względem psychologicznym, mikro-praca może być wyczerpująca. Gdy, co zdarza się często, mikro-pracownicy nie znają klientów i / lub celów wykonywanych zadań, ich działania tracą sens. Na przykład jedna z naszych badanych, nieświadoma swojego wkładu w AI, zastanawiała się „czemu do licha prosi się ją o rysowanie kółek dookoła pomidorów na zdjęciach”? Co więcej, gdy zadania są odrzucone przez klienta (co oznacza brak zapłaty), mikro-pracownicy nie mają możliwości odwołania się od decyzji lub przynajmniej poznania powodów, dla których została ona podjęta. Dodatkowo działają oni we wzajemnym odosobnieniu. Mikro-pracują z domu i nie mają do dyspozycji biurowego miejsca na kawę, a mikro-pracownicze strony nie udostępniają też przestrzeni cyfrowej na ich spotkania, nawet online. Aby stworzyć podobną infrastrukturę konieczne są często inicjatywy aktywistów lub związków zawodowych.

Ponieważ mikro-zadania służą rozwojowi nowatorskich branż AI i ponieważ są one wykonywane zazwyczaj przez ludzi podatnych na szkodę, należy zacząć poważnie myśleć o możliwych rozwiązaniach. Witryny i aplikacje z mikro-zadaniami mogą przyczynić się do tego dzięki zwiększeniu przejrzystości i oferowaniu rozwiązań umożliwiających wsparcie i nawiązywanie kontaktu. Decydenci i związki zawodowe mają o wiele więcej do zrobienia dla opracowania nowych form ochrony dla atypowych pracowników. ■

Korespondencja: Paola Tubaro <paola.tubaro@lri.fr>

> Muzeum wielkich innowacji

Lévio Scattolini, Uniwersytet Stanowy Rio de Janeiro (UERJ), Brazylia



Kryptowaluty przyniosły duże nadzieje na bardziej demokratyczny system finansowy. Źródło: Worldspectrum / pexels.com.

Ci, którzy pozostają sceptyczni wobec potencjału kapitalizmu dla dalszego rozwoju cywilizacji, przyjmują z podejrzliwością obietnice narastające wokół nowych technologii tak zwanej ery cyfrowej czy wieku informacji. Sztuczna inteligencja, uczenie maszynowe, Big Data, internet rzeczy, technologie blockchain, kryptowaluty, a nawet smartfony – nowe rozszerzenia naszych ciał i dusz – postrzegane są nie jako zwiastuny nowych czasów, lecz jako mechanizmy ograniczające przyszłość. Odnalezienie danych potwierdzających tę hipotezę lub nawet udowodnienie nieuchronności takiego scenariusza nie niesie za sobą odpowiedzi na znacznie starsze i ważniejsze pytanie: dlaczego nieustannie obserwujemy, jak nowe rozwiązania i struktury rozmijają się z ideałami, z których się zrodziły,

stając się wehikułami dla odtworzenia wcześniejszego porządku pod pozorem nowatorstwa?

Istnieje kilka poziomów analizy tej kwestii; ja chciałbym skoncentrować się na bardzo konkretnej i naglącej perspektywie unaoczniającej oddolne, społeczne korzenie nowych technologii, która jest często pomijana w debatach. W zamyśle, pierwsza szeroko używana kryptowaluta, Bitcoin, miała być rewolucyjnym środkiem przeciwko niewyobrażalnym nadużyciom, których dopuszczał się – za przyzwoleniem i wsparciem państw na całym świecie – globalny system finansowy, co znalazło kulminację w kryzysie ekonomicznym 2008 roku. To właśnie data publikacji reportażu Timesa o drugim pakiecie pomocowym dla banków w Wielkiej Brytanii – 3 stycznia 2009 – została

>>

na znak protestu wpisana przez twórców Bitcoina do jego kodu źródłowego, jako moment progowy dla jego uruchomienia. Co więcej, infrastruktura tej technologii została zaprojektowana tak, aby przejąć władzę płynącą z kontroli nad systemem finansowym z rąk „pośredników” i przekazać ją zwykłym ludziom, ogółowi społeczeństwa.

Największym problemem tradycyjnego systemu finansowego jest leżące u jego podstaw zaufanie wobec scentralizowanych instytucji w zakresie zarówno weryfikacji transakcji, jak i emisji walut. Innymi słowy, to właśnie instytucje finansowe, takie jak prywatne i centralne banki, gwarantują, że osoba A, która posiada pewną ilość pieniędzy i przekazuje osobie B, nie będzie mogła z nich ponownie skorzystać. Delegujemy do instytucji finansowych władzę wykonywania istotnych operacji, w nadziei, że wykonają zadanie jak najlepiej. Choć dziś nie wzbudza to niepokoju większości, ponieważ zdaje się abstrakcyjne i odległe od codziennego życia, to pozostaje to kluczowym czynnikiem dla rządzących *polis* – szczególnie w społeczeństwach, w których wszystko jest produkowane na wymianę, a co za tym idzie, finalnie, dla pieniędzy.

W tej perspektywie możliwość stworzenia zdecentralizowanej sieci rozproszonych rejestrów, dostępnej dla wszystkich, którzy zechcą się w nią zaangażować, w której transakcje są księgowane i zatwierdzane poprzez skoordynowany mechanizm konsensusu wszystkich uczestniczących węzłów sieci, wydaje się trafna i interesująca. Tym bardziej, jeśli weźmiemy pod uwagę, że sieć ta jest odporna na błędy i usterki (ponieważ może funkcjonować, gdy jeden lub więcej węzłów przestanie działać), ma wbudowane, niezmiennie mechanizmy emisji walut (ograniczone do dwudziestu jeden milionów bitmonet), pozwala dokonywać transakcji niemal natychmiastowo z każdego miejsca z dostępem do internetu, i działa bez większych usterek nieprzerwanie od jedenaśmi lat pomimo ciągłych, zmasowanych ataków hakerskich. W rzeczy samej, infrastruktura koordynująca rozproszone sieci peer-to-peer Bitcoina, czyli Blockchain, okazała się takim majstersztykiem, że stała się oddzielną technologią, z szeregiem własnych zastosowań.

W 2019 roku Bitcoin osiągnął wartość rynkową 225 miliardów dolarów i odnotował w ciągu jednego roku w swojej sieci cyfrowej ponad 120 milionów transakcji. Czy powinniśmy zatem uznać, że rewolucjonizuje on system finansowy i daje władzę zwykłym ludziom? Nie tak szybko. Po burzliwym i niechętnym przyjęciu, począwszy od 2014 roku instytucje finansowe, korporacje i wielcy gracze rynkowi zmienili podejście do kryptowaluty i zaczęli masowo inwestować w nią i w badania nad technologiami. Wizja, w której zwykli użytkownicy ze swoimi osobistymi komputerami stanowiliby większość użytkowników sieci i posiadaliby nad nią kontrolę, została w dużej mierze zak-

westionowana przez rzeczywistość. Obecnie, „wybicie” Bitcoina jest kontrolowane przez ogromne „farmy”, czyli duże, złożone firmy, które dysponują maszyną, energią i zasobami – lub, mówiąc inaczej, Kapitał – by lepiej przetworzyć wymagany „dowód pracy”. Na koniec warto wspomnieć o ostatnich zapowiedziach Facebooka, że zamierza, we współpracy z niektórymi z największych korporacji na świecie, w tym z instytucjami finansowymi, stworzyć własną kryptowalutę – mądrze nazwaną Libra – w celu urzeczywistnienia tego, czego Bitcoinowi i innym kryptowalutom się nie udało, czyli: spopularyzować ją. Oznacza to, że jesteśmy bliscy sytuacji, w której największa platforma mediów społecznościowych na świecie, niewłaściwie przywłaszczająca dane milionów osób przez ponad dziesięć lat, wchodzi w alians z największymi korporacjami w celu stworzenia pierwszego w historii prawdziwie globalnego banku centralnego, operowanego prywatnie, na bazie wszechwiedzy o swoich użytkownikach.

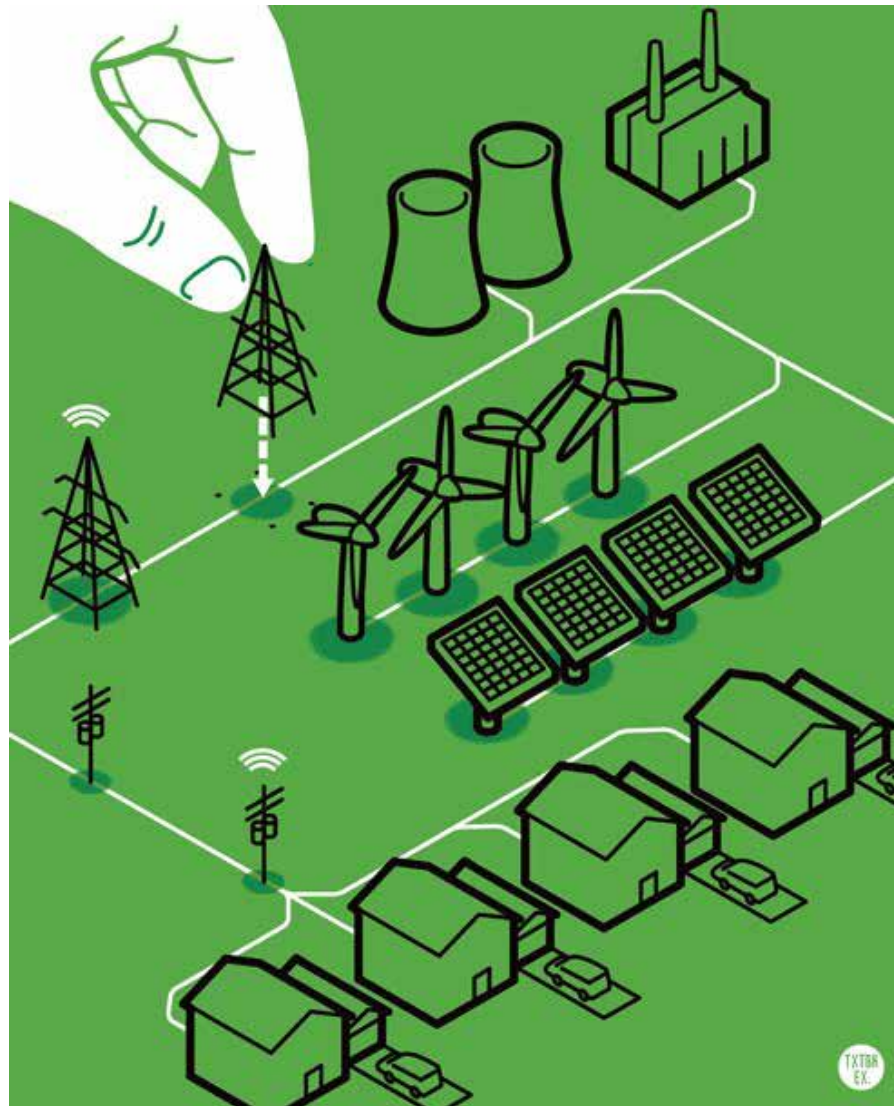
Możemy uwierzyć tutaj wagę krytycznej analizy dla odpowiedniego sposobu ukierunkowania naszego działania w świecie. Jak wskazałem wcześniej, z pragmatycznej diagnozy mówiącej, że problemy obecnego systemu finansowego zależą od zaufania do scentralizowanych instytucji jako „pośredników”, wynika pragmatyczne rozwiązanie, by zreformować system i wdrożyć otwartą, zdecentralizowaną „sieć zaufania”. Co, jeśli problemy naszego systemu finansowego nie wynikają jednak z jego formy, ale z treści? Chodzi mi o to, w jaki sposób można próbować stworzyć „społeczeństwo bez pośrednictwa” w oparciu o najbardziej znany środek społecznej mediacji naszych czasów – pieniądź? Czy to nie ze względu przede wszystkim na pieniądze powstały i rozwinęły się scentralizowane instytucje weryfikacyjne? Czy to nie wewnętrzna logika niekończącej się akumulacji pieniędzy generuje koncentrację i centralizację?

Nie twierdzę, że Bitcoin lub tysiące nowych kryptowalut są bezwartościowe, ale raczej dowodzę, że jeśli kapitalistyczna forma organizacji społecznej zostanie przyjęta za pewnik, a implikacje nawiązywania relacji społecznych za pośrednictwem pieniądza nie zostaną uwzględnione, te nowe technologie będą skazane na ciągłe odtwarzanie przeszłości oraz niezbędnych warunków społecznych, bez których Kapitał nie może się reprodukować. Podejmując zdecydowany ruch przeciwko waloryzacji Wartości – pieniędzy, które muszą stać się większymi pieniędzmi – możemy lepiej diagnozować problemy, a w rezultacie możemy znaleźć lepsze rozwiązania, struktury lub technologie na inną przyszłość: nowy materialny proces produkcji życia. ■

Korespondencja: L  vio Scattolini <leviosj@gmail.com>

> Czego potrzebuje zrównoważona cyfryzacja?

Felix Sühlmann-Faul, Niemcy



Odnawialne źródła energii potrzebują cyfryzacji w celu inteligentnej dystrybucji.
Źródło: James Provost / Flickr. Niektóre prawa zastrzeżone.

42

Wiele rzeczy pokazuje nam, co tak naprawdę oznacza cyfryzacja. Rozważmy przykład sklepu z płytami. Kiedyś słyszeliśmy coś, co nam się spodobało w radiu, albo przyjaciel coś nam polecił, szliśmy od sklepu z płytami i kupowaliśmy nośnik z muzyką. Rzecz materialną, która stawała się naszą własnością. Akt, który kiedyś był tak powszedni, dzisiaj zdarza się niezmiernie rzadko. Usługi przesyłania strumieniowego, oparte na modelu biznesowym platform cyfrowych, dostarczają dostęp do milionów piosenek i zastępują sklep z nagraniami z zamierzczłej przeszłości. Przemysł muzyczny uległ zasadniczym przemianom. Główną przyczyną tych przemian jest informacja, która stała się podstawowym środkiem produkcji. Model biznesowy platform cyfrowych w większości przypadków funkcjonuje dzięki pozyski-

waniu olbrzymiej ilości danych o swoich użytkownikach, przykładowo o rodzaju muzyki, jakiej słuchamy, kiedy, z jaką częstotliwością i gdzie. Dodatkowo: jaka jest nasza płć? Czy mamy dzieci? Gdzie żyjemy? Jaki mamy przychód?

Zebrane informacje sprawiają, że większość platform odnosi niebywały sukces – znają one nasze preferencje i nastroje oraz potrafią przewidzieć nasze zachowania. Ich usługi są atrakcyjne, ponieważ dostosowują się do naszej indywidualności. Platformy sprzedają również te zgromadzone informacje agencjom reklamowym, które są teraz w stanie zaoferować indywidualnie dedykowane możliwości konsumpcji. To właśnie jest jedną, wielką częścią tego, co cyfryzacja oznacza dzisiaj – silny związek kapitalizmu i technologii.

>>

Związek ten łączy się bezpośrednio z faktem, że cyfryzacja nie daje się często pogodzić ze zrównoważeniem. Dobrze znany raport Brundtland z 1987, przygotowany dla ONZ, stwierdza: „Zrównoważony rozwój to rozwój, który odpowiada na potrzeby teraźniejszości bez naruszania możliwości przyszłych pokoleń do zaspokojenia ich potrzeb.” Tym samym my, nasze dzieci i ich dzieci powinniśmy mieć szansę, by żyć godnie. Co to oznacza? To oczywiście pytanie odnoszące się do kultury. W zachodnich społeczeństwach, ukształtowanych przez idee humanizmu i oświecenia, obejmuje to wartości takie, jak podstawowe prawa demokratyczne, samo-stanowienie, różnorodność, prywatność, bezpieczne środowisko i „wolność,” cokolwiek ona znaczy. Jednakże większość tych wartości podlega obecnie wpływowi cyfryzacji, która jest napędzana w przeważającym stopniu przez interes ekonomiczny. Prywatność, na przykład, nie może być zagwarantowana przez platformy, których sukces bazuje na potrzebie zyskania wiedzy o wszystkim na nasz temat. Ponadto, bezpieczne środowisko nigdy nie było celem ekonomicznych interesów i nie uległo to zmianie w erze cyfryzacji.

Cyfryzacja wymaga konstrukcji urządzeń i infrastruktury, kopalni i transportu surowców. Samo użytkowanie urządzeń cyfrowych pochłania około 10% konsumpcji globalnego zapotrzebowania na energię elektryczną. Jeśli trend się utrzyma, ilość ta wzrośnie do 20% w 2025 roku. W konsekwencji produkcja i wykorzystywanie technologii informatycznych i komunikacyjnych odpowiada za 3,7% wytwarzanej przez człowieka emisji CO₂ i wzrośnie do poziomu 8% w 2025 roku. Wydobycie surowców kopalnych stwarza olbrzymie problemy związane ze zrównoważonym rozwojem w krajach, w których jest prowadzone. Demokratyczna Republika Kongo jest tego przerażającym przykładem. Kongo to jeden z najważniejszych dostawców wolframu, tantal, cyny, kobaltu i złota. Minerale te są nie do zastąpienia w procesach wytwarzania sprzętu komputerowego. Oczywiście, górnictwo powoduje dobrze znane problemy ekologiczne, takie jak erozja, zatrute wody gruntowe i wyginięcie gatunków. Mimo to, problemy społeczne są jeszcze poważniejsze: krwawa wojna domowa wstrząsa tym krajem. Odpowiedzialnymi za miliony cywilnych ofiar są przeróżne grupy rebeliantów, które prowadzą tę wojnę od trzydziestu lat. Kopalnie, które dostarczają niezbędne dla sprzętu cyfrowego minerale, są w rękach sił rebelianckich, które finansują zakup swojego uzbrojenia ze sprzedaży tych surowców. To dlatego nazywa się je „minerałami konfliktu.” Gorzkie konsekwencje to głód, przemoc seksualna, choroby, współczesne niewolnictwo, dzieci-ci-żołnierze.

Pomimo to, są też i dobre wiadomości: niektóre aspekty zrównoważonego rozwoju można osiągnąć jedynie dzięki narzędziom cyfryzacji. Pierwszym przykładem tego typu jest zwrot ku użytkowaniu odnawialnych źródeł energii. Aby efektywnie wykorzystywać odnawialne źródła energii, cyfryzacji nie da się uniknąć, ponieważ produkcja takiej energii

jest zdecentralizowana, trudna do przewidzenia, pojawia się o różnych porach dnia i czasami uzyskuje się tylko minimalne jej ilości. Przechowywanie i dystrybucja muszą przebiegać bardzo szybko, aby pozyskać jak największą część tej ulotnej energii. Dodatkowo, jest to osiągalne jedynie przy wsparciu samodzielnie-uczącej się, komputerowej technologii.

Kolejnym przykładem jest zrównoważony transport. Odejdźcie od transportu paliwowego, korków w centrach miast i zanieczyszczenia powietrza wymaga Zieloni oraz Wolne Przymierze Europejskie. Istnieje jednak ogromna przepaść informacyjna, jak i problemy związane z porównaniem alternatywnych środków transportu: różni przewoźnicy, różne modele płatności, różne czasy przejazdu, etc. Trudno jest uzyskać błyskawiczny przegląd. Łatwe rozwiązanie można jednak znaleźć dzięki wszechobecnemu dostępowi do telefonów komórkowych. Wiele niemieckich projektów badawczych odpowiada na te problemy poprzez rozwijanie aplikacji lokalnego transportu publicznego i dodawanie do nich wszystkich powiązanych informacji od innych dostawców transportu w regionie. Aktualnie można porównywać usługi samochodowych przejazdów dzielonych, wypożyczalni rowerów, autobusów, pociągów i tak dalej. Można zobaczyć jak długo będzie trwała podróż, który ze środków transportu jest najtańszy, jak połączyć ze sobą różne sposoby przemieszczania się, jak również zarezerwować przejazd i zapłacić przez aplikację. Cyfryzacja może znacząco ułatwić zrównoważoną podróż.

> Gdzie się znajdujemy?

Niezliczone badania pokazują, że zrównoważony rozwój postrzegany jest jako istotny dla społeczeństwa. Jednak działanie na rzecz zrównoważonego rozwoju to zupełnie inna sprawa. Ludzie wolą uniknąć pozbycia się swojego samochodu lub zaprzestania podróży samolotem. Tutaj leży regulująca rola polityki. Istnieje wiele prostych rozwiązań, takich jak obniżanie podatków za naprawy urządzeń cyfrowych lub prawodawstwo wymagające, aby wszystkie urządzenia elektroniczne podlegały naprawie. Największym krokiem byłoby jednak płacenie sprawiedliwej ceny za surowce. Powinna istnieć finansowa rekompensata za ekologiczną i społeczną dewastację, którą wywołuje górnictwo. Mogłoby to wprowadzić przynieść poważne konsekwencje, ale jednocześnie torowałoby drogę ku ekonomii post-wzrostowej poprzez wyższe podatki na surowce.

Mimo wszystko, cyfryzacja pożytkująca swe szanse dla stworzenia bardziej zrównoważonego sposobu produkcji i życia oraz unikająca ryzyka coraz większego zużycia energii i destrukcji zasobów naturalnych jest możliwa tylko dzięki wspólnemu wysiłkowi. Mądra legislacja to jedna część. Jednostki powinny wspierać ją przez polityczne zaangażowanie, głosowanie i wprowadzanie zmian we własnym stylu życia. Zrównoważony rozwój bierze się z wystarczalności, ale cyfryzacja obniża próg dla konsumpcji. Musimy bacznie zwracać uwagę na ten fakt. ■

Korespondencja: Felix Sühlmann-Faul <kontakt@suehlmann-faul.com>

> Fundacja Uczciwej Pracy:

**badania aktywne nad rynkiem
w gospodarce umów krótkoterminowych.**

Srujana Katta, Kelle Howson i Mark Graham, Oksfordzki Instytut Badań Internetu, Uniwersytet Oksfordzki, Wielka Brytania



Komercyjne udostępnianie przejazdów peer-to-peer stało się w ciągu ostatniej dekady popularnym sposobem transportu. Źródło: Noel Tock / Flickr. CC BY-NC 2.0.

Indyjska firma taksówkowa Ola, zajmująca się współdzieleniem przejazdów, to jedno z wielu z powstających właśnie na całym świecie przedsiębiorstw, których model ekonomiczny opiera się na wykorzystywaniu platformy cyfrowej do łączenia popytu i podaży na pracę. W skrócie rzecz ujmując, aplikacja mobilna Ola pozwala pasażerom potrzebującym transportu połączyć się z najbliższym kierowcą. Cyfrowe platformy pracy, takie jak Ola, tworzą tak zwany rynek umów krótkoterminowych (ang. gig economy), na którym firmy kontraktują pracowników poprzez platformę cyfrową (często działającą na bazie ściśle kontrolowanego algorytmu) do dorywczego, niesformalizowanego wykonywania krótkoterminowych zleceń. Model algorytmicznie przydzielanej i zarządzanej pracy obejmuje teraz coraz więcej rodzajów działalności gospodarczej, poczynając od współdzielonych przejazdów do dostaw i zamówień, od prac domowych do ogółu wolnych zawodów.

Ola, typowa firma rynku umów krótkookresowych, wykorzystuje narrację wolności i elastyczności w celu pozyskiwania „kierowców – partnerów” jeżdżących w pracy własnymi samochodami. W zgodzie z podstawowymi założeniami gig economy, na swojej stronie internetowej Ola gwarantuje zainteresowanym współpracę kierowcom „elastyczny czas pracy,” „wolność pracy” i możliwość „zyskania szacunku.” Poza umożliwieniem ludziom jazdy ich własnymi samochodami pod znakiem firmowym Ola, firma użycza również samochody tym, którzy nie posiadają własnego, za opłatą 10-16 USD dziennie. Zainteresowani kierowcy mogą „jeździć samochodem bez żadnego ryzyka” po uiszczeniu z góry nierefundowalnej opłaty (około 56 USD) i wpłaceniu depozytu (między 293 USD a 432 USD).

W narracji Ola, kierowcy-partnerzy są samowystarczalnymi przedsiębiorcami, wyzwolonymi z ograniczeń tradycyjnej pracy, poruszającymi się pomiędzy interesującymi zadaniami. Praca krótkoterminowa z pozoru oferuje więc

>>

atrakcyjną perspektywę samo-zarządzania z wykorzystaniem dostępnych zasobów oraz zwiększenia ilości czasu poświęcanego rodzinie lub na inne zajęcia. Jej powab polega na zaferowaniu pracownikom większej kontroli nad wieloma aspektami pracy i życia osobistego. Rzeczywistość jest jednak często daleka od tej obietnicy. Jawne zarządzanie przez szefa zostaje bowiem zastąpione przez bardziej ukryte i przenikające formy kontroli, sprawowanej przez algorytm.

W grudniu 2019 roku, *Economic Times* pisał, że Ola zawiesiła współpracę z kierowcą – partnerem w Mumbaju po tym, jak pasażer poskarżył się, że kierowca zasnął za kółkiem i prawie spowodował wypadek. Kierowca odpowiedział, że był za kierownicą przez ponad 20 godzin. Pozornie zawieszenie współpracy z kierowcą przez firmę Ola jawi się jako rozsądny środek do zagwarantowania bezpieczeństwa pasażera i kierowcy. Jednakże sytuacja ta jest dobrą ilustracją szeregu zasadniczych problemów strukturalnych, charakterystycznych dla sektora transportu współdzielonego i szerzej – gospodarki umów krótkookresowych, mianowicie niskiej płacy, niebezpiecznych warunków pracy i nieobecności właściwych procedur. W tekście zacytowano członka związku zawodowego: „Jeśli [kierowcy] nie jeżdżą przez długi czas, na przykład 14 – 15 godzin, nie stać ich na opłacenie Ola, Uberowi etc. dziennej opłaty za użyczenie.”

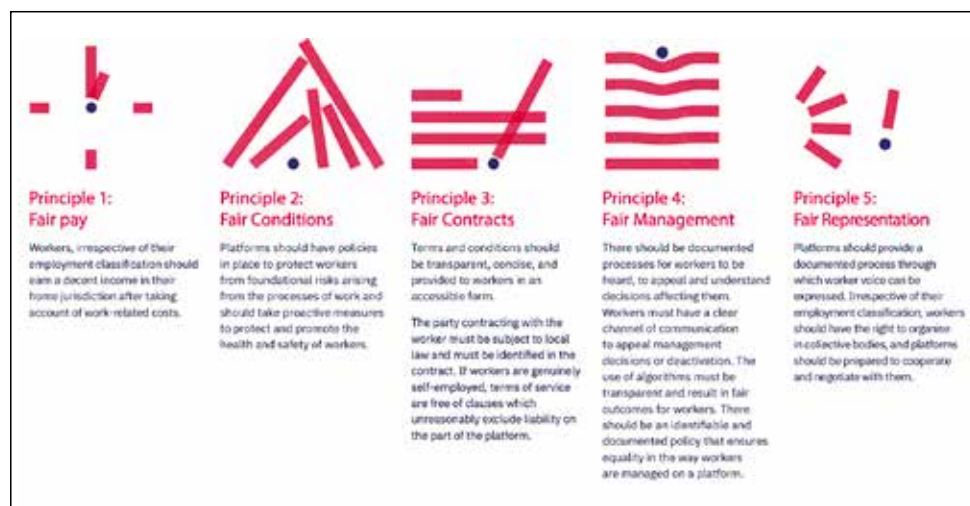
Platformy gospodarki umów krótkoterminowych twierdzą często, że są jedynie firmami technologicznymi, łączącymi tych, którzy chcą sprzedać swoją pracę, z tymi, którzy chcą ją kupić. Zgodnie z tą logiką w każdym prawodawstwie platformy klasyfikują pracowników krótkookresowych jako „niezależnych dostawców,” „samo-zatrudnionych,” itd., nie zaś jako pracowników etatowych. Klasyfikacja ta zaprzecza funkcjonującą w rzeczywistości relacji kontroli, w wyniku której platformy dyktują warunki pracy i płacności oraz wdrażają wysoce skuteczne metody zarządzania siecią. W rezultacie tej kontraktowej, kuglarskiej sztuczki rośnie liczba pracowników krótkookresowych, niepodlegających prawu pracy, a więc nieuprawnionych do ochrony i zasiłków pracowniczych, jak zwolnienie chorobowe, urlop czy dodatki do płacy. Platformy przerzucają koszty na pracowników, na przykład koszty wypożyczenia samochodu, napraw, ubezpieczenia i paliwa. Pracownicy są również odpowie-

dzialni za rozliczanie i odprowadzanie podatków. Rzekoma elastyczność godzin pracy jest podważana przez malejącą płacę (co wynika z ciągłego zwiększania liczby pracowników przez platformy) oraz wzorowane na grach komputerowych systemy cyfrowe, nagradzające tych, którzy pracują dłużej. Ponadto platformy nie są zobowiązane do zagwarantowania minimalnej ilości pracy, co przy istniejącej nadwyżce siły roboczej prowadzi do okresów mniejszej dostępności pracy i wydłużania się nieodpłatnego czasu oczekiwania pomiędzy zleceniami. Nadwyżka siły pracowniczej oznacza również, że klienci nie czekają długo na roboczej zamówienia. Wszystkie te czynniki razem wzięte zmuszają pracowników do pracy na dłuższych zmianach, zwiększając tym samym ryzyko i narażając na potencjalne niebezpieczeństwo ich samych i innych ludzi, jak w przypadku zasypiającego kierowcy Ola.

Ani Ola, ani kontekst Indii, nie stanowią wyjątku. Podobne problemy niskiej płacy, przemęczenia i przepracowania, narażenia na ryzyko, pojawiają się regularnie w gospodarce umów krótkookresowych na całym świecie. Takie warunki pracy mogą być i są naprawiane na wiele różnych sposobów, na przykład poprzez regulacje statusu pracowników i zobowiązań platform. Podstawą dla zmian są akcje oddolne i pracownicze, oraz wysiłki różnych organizacji w szerzeniu publicznej świadomości i zachęcaniu do sprawiedliwszych praktyk.

W tym duchu na Uniwersytecie Oxford w 2018 roku została powołana Fundacja Uczciwej Pracy (ang. Fairwork Foundation) – kolaboracyjny projekt badania niesprawiedliwych praktyk w gospodarce umów krótkookresowych, prowadzony przez naukowców społecznych i prawników specjalizujących się w prawie pracowniczym. Na podstawie świadectw zgromadzonych od ponad 300 pracowników *gig economy* z wielu krajów Afryki, Azji i Europy, wypracowaliśmy pięć zasad uczciwej pracy platform cyfrowych: uczciwa płaca, uczciwe warunki, uczciwe kontrakty, uczciwe zarządzanie, oraz uczciwa reprezentacja.

Prowadzimy roczną ewaluację (obejmującą wywiady z pracownikami i kadrą zarządczą) zgodności platform gospodarki umów krótkookresowych z tymi zasadami. Przyznajemy im później punkty (maksymalnie 10) i prezentujemy wyniki



Zasady uczciwej pracy.
Źródło: Fundacja Uczciwej Pracy.



zarówno indywidualnie, jak i porównawczo w tabeli ligi „uczciwości.” Aby to osiągnąć, ustanowiliśmy wskaźniki dla każdej z pięciu zasad, biorąc pod uwagę lokalne warunki (na przykład „uczciwości praca” jest interpretowana różnie w różnych miejscach). Platformy cyfrowe, które osiągają dobry wynik, zyskują prawo do wykorzystania naszego znaku latawca dla oznaczenia, że są uczciwym pracodawcą.

W ten sposób planujemy dostarczyć ramy dla pracowników, firm, konsumentów i prawodawców do stworzenia gospodarki opartej o platformy cyfrowe, która wypełniałaby swoją obietnicę poszerzonych możliwości zatrudnienia, zrównoważonych środków do życia i wzmocnienia pozycji pracowników.

W następstwie skargi pasażera, Ola przeprowadziła natychmiastową akcję dyscyplinarną względem swojego przemęczonego kierowcy, łącznie z wymogiem poddania się przez niego terapii. Jednak być może nie cała wina powinna spoczywać na barkach kierowcy. Nie jest możliwe przeprowadzenie terapii sprawiającej, by ktoś był mniej zmęczony lub mniej uzależniony od niepewnego źródła dochodu. Gdyby Ola i inne podobne platformy włączyły zasady uczciwej pracy do zarządzania firmą, praca w gospodarce umów krótkoterminowych stałaby się bezpieczniejsza i uczciwsza. Kierowcy otrzymujący uczciwą opłatę detaliczną (płacę) i pracujący dla platform nieoperujących systemem bonusów za nadgodziny (warunki pracy), pod koniec ciężkiego dnia pracy najprawdopodobniej wybraliby wylogowanie zamiast kolejnego zlecenia. W sytuacji wyraźnego komunikowania zobowiązań płacowych, pracownicy starannie przemyśleliby

swoje możliwości przed podjęciem ostatecznej decyzji (kontrakty). Pracownicy platform z dynamicznymi procedurami procesów reagowania (zarządzanie) mieliby możliwość odwołania w przypadku konfliktu i byłiby wysłuchani przez człowieka. Na koniec, pracownicy, którzy mogliby się zrzekać w niezależnych organizacjach pracowniczych, uznawanych przez platformy (reprezentacja), żądaliby uczciwszych umów na własnych warunkach. Tymczasem, Ola i większość innych platform, zdołały przenieść nie tylko koszty i ryzyko, ale także odpowiedzialność za niebezpieczne warunki pracy na pracowników.

Poprzez wyznaczenie zasad, pragniemy przede wszystkim podkreślić, że niezabezpieczona i niebezpieczna praca nie jest czymś naturalnym, koniecznym i akceptowalnym w nowoczesnej ekonomii, opartej o platformy cyfrowe. Ciężko wywalczone i zdobyte prawa pracownicze są właśnie sprytnie niwelowane w coraz większej ilości sektorów. Choć wrażenie braku alternatywy jest głęboko zakorzenione i platformy mogą wydawać się nietykalne, w rzeczywistości są one szczególnie wrażliwe na odbiór społeczny. Użytkownicy platform (zarówno pracownicy, jak i konsumenci) mają o wiele więcej wpływu w projektowaniu i realizowaniu uczciwszej przyszłości pracy, niż można by przypuszczać. ■

Korespondencja:

Srujana Katta <srujana.katta@oii.ox.ac.uk>

Kelle Howson <kelle.howson@oii.ox.ac.uk>

Mark Graham <mark.graham@oii.ox.ac.uk>

> Kapitalizm, klasa, konflikt

Donatella della Porta, Scuola Normale Superiore, Florencja, Włochy



Protesty w Hongkongu w 2019 roku. Źródło: Studio Incendo/Flickr. Niektóre prawa zastrzeżone.

Pięćdziesiąta rocznica włoskiej „Gorącej Jesieni” 1969 roku, która w tamtym czasie spowodowała, że socjologowie tacy jak Colin Crouch i Alessandro Pizzorno zaczęli mówić o „odrodzeniu walki klasowej”, upłynęła pod znakiem globalnej fali masowych protestów, włączając w to marsze milionów i nieposłuszeństwo obywatelskie, wybuchających w tym samym czasie w miejscach tak od siebie odległych jak Liban, Chile, Katalonia i Hongkong. Walka przeciwko ekstremalnemu nierównościom i skorumpowanym elitom podczas „Gorącej Jesieni” 2019 roku rezonowała z protestami przeciwko reformom oszczędnościowym z początku dekady, jak również z Ruchem na rzecz Globalnej Sprawiedliwości z początku tysiąclecia.

Podczas gdy protesty przeciwko cięciom budżetowym na zmianę

wyciszały się i wybuchały ponownie, pod koniec lat 2010. na coraz większym znaczeniu zyskiwała mobilizacja wokół przemocy wobec kobiet oraz globalnego ocieplenia. W efekcie kwestie reform oszczędnościowych zaczęły być lokowane w kontekście krytyki istniejących relacji społecznych i politycznych. Płynne sieci połączyły grupy, często mobilizując obywateli po raz pierwszy. Podczas gdy Fridays for Future, Extinction Rebellion i Ni Una Menos powiązały kwestie przemocy wobec środowiska i kobiet z wyzwiskiem kapitalistycznym, masowa mobilizacja podczas Gorącej Jesieni 2019 roku zakorzeniona w podziałach w ramach narodu, wyrażała również wściekłość wobec rozwoju globalnego kapitalizmu, który napędza nierówności społeczne i ogranicza prawa obywatelskie oraz wolność polityczną. Pojawiające się niekiedy brutalne represje wobec nieposłuszeństwa

>>

obywatelskiego na ulicach i w sądach, napędzały kolejne protesty tworząc spiralę upolitycznienia z momentami radykalizacji.

Mimo że neoliberalizm i jego kryzys przyniosły wiele rozczarowań, które często wyrażały się w destrukcyjnych formach protestu, w badaniach nad ruchami społecznymi analiza teoretyczna i empiryczna kapitalizmu zajmowała marginalne miejsce. Podobnie niewiele miejsca poświęcano analizie klas i konfliktu klasowego. Jednakże od czasów kryzysu finansowego z 2008 roku coraz większą uwagę zaczęto przykładąć do strukturalnych podstaw konfliktów społecznych oraz oznak tego typu konfliktów w zinstytucjonalizowanej polityce, jak również (i w szczególności) w analizie konfliktów politycznych. Utrwalone założenia o roli możliwości politycznych, mobilizacji zasobów oraz procesów tworzenia ram interpretacyjnych zaczęły wymagać aktualizacji, która uwzględniałaby społeczno-ekonomiczne uwarunkowania protestów. Jak wykażę w niniejszym tekście, w celu ponownego wprowadzenia kapitalizmu do analizy protestu, potrzebujemy również powiązania literatury z zakresu ruchów społecznych ze znaczącymi publikacjami z dziedziny ekonomii politycznej neoliberalnego kapitalizmu.

> Transformacje kapitalizmu i nowych ruchów społecznych

Badania ruchów pracowniczych wskazywały na długofalowe przemiany kapitalizmu prowadzące do spadku liczby pracowników przemysłowych, ich świadomości klasowej, jak również możliwości organizacyjnych. Analogicznie, analizy empiryczne podejmowane w zakresie studiów nad ruchami społecznymi skupiały się na tworzeniu się podziałów poza fabrykami, wykuwania nowych tożsamości zbiorowych oraz na oporze wobec hierarchii społecznych i rynku. W szczególności od lat 70. XX wieku, niektórzy badacze ruchów społecznych oceniali, że podziały klasowe zostały zminimalizowane, niemniej zaznaczali też, że nowe ruchy przez nich analizowane mają charakter postindustrialny i postmaterialistyczny.

Definiując tak zwane nowe ruchy społeczne, badacze tacy jak Alberto

Melucci i Alain Touraine wyróżniali ich najważniejsze cechy w zaprogramowanym (tudzież post-przemysłowym) społeczeństwie. Ponieważ kontrola informacji stanowi główne źródło władzy społecznej, przewidywano że konflikty przeniosą się z miejsc pracy na takie pola jak badania i rozwój, opracowywanie informacji, wiedza i technologia oraz masowe media. Główni aktorzy nowych konfliktów nie mieli zaś być związani z przemysłową produkcją, lecz raczej z wykorzystaniem oraz kontrolą kognitywnych i symbolicznych zasobów. Przewidywano, że we współczesnych społeczeństwach najważniejszym napięciem będzie to między inwestowaniem w tworzenie indywidualnych, autonomicznych centrów akcji, a potrzebą bliskiej integracji ze względu na zwiększającą się kontrolę nad wszystkimi motywacjami ludzkich działań. Podczas gdy Touraine i Melucci przyjęli wysublimowaną wizję konfliktów społecznych i ich rozwoju, nadając wagę rozwojowi tego, co można nazywać świadomością klasową, badania empiryczne społecznych fundamentów tak zwanych „nowych ruchów społecznych” skupiały się na pozycji klasowej osób protestujących. Analizy te wskazywały – z tendencją do generalizowania na podstawie kilku ruchów i kilku państw – że to klasa średnia, na przykład pracownicy umysłowi sektora publicznego, będzie bardziej skłonna do uczestnictwa w różnych formach protestu niż, na przykład, pracownicy fizyczni.

> Odrodzenie walki klasowej

Podczas gdy powyższe teorie i analizy empiryczne były przydatne do wyjaśniania niektórych cech sporów politycznych w poszczególnych miejscach na świecie w danym momencie ekspansji państwa opiekuńczego, przewidywania, że konflikt pracowniczy się zakończy, a protesty opierać się będą na klasie średniej, okazały się nietrafione.

Po pierwsze, nie tylko okazało się, że zachodnie formy kapitalizmu nie stały się modelem, do którego podążały inne gospodarki i społeczności, lecz również zachodni kapitalizm rozwinął bardziej wyzyskujące formy niż przewidywali teoretycy zaprogramowanego społeczeństwa. Zmniejszenie się liczby pracowników przemysłowych

nie poskutkowało zmniejszeniem wyzysku pracowników. Raczej, wraz z prekaryzacją warunków pracy, można odnotować proletaryzację klasy średniej, co objawia się w zmniejszeniu autonomii, jak również spadku płacy w wielu branżach, na przykład w sektorze usług. Jak wykazał David Harvey, odwołując się do analiz Karola Marksa, alternatywą do osiągania zysku poprzez produkcję stał się zarobek na drodze spekulacji finansowej w celu rozwiązania problemów nadmiernej akumulacji. Razem z formami akumulacji ukierunkowanymi na rozszerzoną reprodukcję, z częścią wartości dodanej reinwestowanej w produkcję, nastąpił wzrost akumulacji poprzez wywłaszczenie, przypominające pierwotną formę akumulacji kapitału, która następowała przez ekspansję specjalnych relacji z niekapitalistycznymi formacjami społecznymi.

Odradzające się konflikty wokół warunków pracy ukierunkowane były na powiązane problemy. Egzemplifikacją tego są – według klasyfikacji Michaela Burawoya – ruchy społeczne przeciwko rekomodyfikacji (przeciwko znoszeniu społecznych ubezpieczeń, które zostały wcześniej wywalczone); ruchy społeczne przeciwko komodyfikacji nowych sfer życia oraz ruchy społeczne przeciwko eks-komodyfikacji rozumianej jako wypychanie dotychczas istniejących towarów z rynku, jak na przykład wypychanie pracowników z rynku pracy. Jako że logika akumulacji wpływa na kolektywne formy mobilizacji, możemy spodziewać się, że protesty będą podążać różnymi ścieżkami w zależności od specyficznych cech kapitalizmu finansowego, który wzmacnia podział klasowy.

> Konflikty klasowe w późnym neoliberalizmie

Niezależnie od debaty nad trendami w tworzeniu się i przeobrażaniu formacji społecznych, analizując warunki dla odrodzenia konfliktu klasowego podczas kryzysu neoliberalnego kapitalizmu, należy również wziąć pod uwagę średniookresowe cykliczne procesy w ewolucji kapitalistycznej. W swojej najważniejszej pracy „Wielka Transformacja” Karl Polanyi zaznaczył, że w rozwoju kapitalistycznym występuje podwójny ruch pomiędzy społecznymi zabezpieczeniami



Protesty w Chile w 2019 roku. Źródło: Diego Correa/Flickr. Niektóre prawa zastrzeżone.

a wolnym rynkiem. Podczas drugiej wielkiej transformacji neoliberalny kapitalizm opiera się na ideologii ekstremalnej dominacji rynku nad społeczeństwem, niejako przeciwko społecznej dominacji rynku.

Najważniejsze kierunki w ruchach i kontrruchach u Polanyiego są jednakże zakorzenione w różnych typach kapitalizmu, które współistnieją w tych samych okresach historycznych. Po pierwsze, jak wykazali teoretycy systemów światowych, kapitalizm przyjmuje różne formy w swoim rdzeniu, półperyferiach i na peryferiach. Analizy ruchu pracowniczego krytkowały tendencję do generalizowania specyficznych geograficznych trendów na poziomie globalnym, pokazując, że podczas gdy liczba pracowników przemysłowych na Zachodzie może w rzeczywistości spadać, nie będzie tak w przypadku niektórych części Globalnego Południa. Po drugie, Peter Hall, David Soskice i inni wykazywali, że istnieją różne rodzaje kapitalizmu: kapitalizm oparty na wolnym rynku, w którym rynek jest

najważniejszym elementem interakcji i relacji oraz kapitalizm jemu przeciwny oparty na koordynacji gospodarki rynkowej. Ostatnie badania dotyczyły różnych adaptacji odmian kapitalizmu w trakcie drugiej Wielkiej Transformacji oraz podczas Wielkiej Recesji. Niezadowolenie przybierało różne formy, było związane ze szczególnymi cechami, umiejscowieniem w czasie, a także z intensywnością kryzysu finansowego oraz wywołanymi przez niego reakcjami politycznymi. W rdzeniu i na peryferiach walka klasowa w obronie starych praw (określana przez Beverly Silver jako typ walki klas Polanyiego) wchodziła w interakcję w różnych kombinacjach, z proaktywnymi ruchami społecznymi typu marksowskiego, które podważają istniejący system produkcji

> **Sprawczość ruchów społecznych**

Podczas gdy krytyczna ekonomia polityczna dostarcza wnioski przydatne do analizy klasowych podstaw konfliktów społecznych, to jednak możliwości różnych grup społecznych do stworzenia autonomicznej

organizacji lub zajmowania pozycji we władzy instytucjonalnej wciąż pozostają otwartym zagadnieniem, którego tłumaczenia mogliby się podjąć badacze ruchów społecznych. Badania społeczne mają potencjał, aby w kontekście sprawczości oraz w szerokim kontekście relacyjnym wyjaśniać, w jaki sposób tworzone są kontrruchy i ruchy antysystemowe. W ten sposób badacze społeczni mogliby przyczynić się do rozwoju analizy klasowej, która uwzględniałaby rolę zasobów dla mobilizacji oraz rolę autonomicznego i politycznego wpływu, nie szlaby zaś tylko w kierunku strukturalizmu.

Po pierwsze, badacze Nowych Ruchów Społecznych opisywali różne momenty w rozwoju kapitalizmu, dzięki czemu brali pod uwagę strukturalne determinanty konfliktów, podkreślając jednocześnie rolę procesów identyfikacji. W tym kontekście sprzeciwiali się strukturalnej interpretacji marksizmu, do której przekroczenia przyczyniły się również analizy neo- i post-marksistowskie. Niemniej jednak nie podjęli badań nad specy-

>>

ficznym rozwojem zasobów organizacyjnych i ideowych, które tłumaczyłyby przesunięcie od struktury do działania.

Tak więc niektóre z analiz zaprezentowanych przez badaczy Nowych Ruchów Społecznych są istotne dla tłumaczenia konfliktów również dziś. Na przykład, spadające znaczenie materialnej własności środków produkcji na rzecz kontroli na wiedzą, bądź odrzucenie hierarchicznej koncepcji dóbr publicznych w państwach opiekuńczych i przyjęcie definicji „dóbr wspólnych”, do dziś pozostają istotne podczas mobilizacji. Nieprzypadkowo najnowsze marksistowskie analizy ruchów społecznych odbywających się w okresie neoliberalizmu, podejmowane na przykład przez Colina Barkera, szeroko odnoszą się do Melucciego i Touraine’a, w szczególności wtedy gdy podkreślają wagę wiedzy dla dyskursu oporu, wynikającego z rozpoznania radykalnych potrzeb i przekroczenia dominujących przekonań. Jednocześnie, badania o długich falach konfliktowej polityki podkreślają rolę akumulacji symbolicznych i fizycznych zasobów w oporze wobec kapitalizmu, konsolidacji specyficznych repertuarów protestu, jak również stabilizacji instytucjonalnych kanałów, sojuszy i aliansów.

Najnowsze badania pokazują, że koniunktura ekonomiczna i polityczny rozwój kryzysów, ich formy

i intensywność, wywarły znaczący wpływ na formę i intensywność sporów. Analiza porównawcza ruchów społecznych na peryferiach Europy podważyła szeroko przyjętą w socjologii pracy i ruchów społecznych hipotezę, że progresywne ruchy społeczne rozwijają się w czasie dostatku, kiedy pracownicy są silni strukturalnie, a wzrost ekonomiczny pozwala na inwestowanie zysków i zwiększanie pensji, a tym samym podatków wspierających państwo opiekuńcze. Wręcz przeciwnie – pokazano, że w państwach w których kryzys był najdotkliwszy, przykładowo w Islandii, Grecji i Hiszpanii, aktywność była bardzo wysoka: pojawiły się nowe sposoby działań, jak również formy organizacyjne i roszczenia, co więcej – były one w stanie osiągnąć polityczny sukces. Niemniej jednak wciąż warto zastanawiać się nad różnicami w wyzwaniach, przed którymi stoją aktorzy konfliktu zarówno w czasach rozkwitu, jak i kryzysu. Jak wskazują badania nad aktywizmem pracowniczym, kryzys można przezwyciężyć poprzez wytworzenie zasobów solidarności podczas protestów. Długie strajki lub okupacje fabryk, takie jak koczowanie na placach albo pikieety bezrobotnych, które są charakterystyczne dla protestów przeciwko reformom oszczędnościowym, są analizowane jako rzeczywista reakcja na kryzys, która wytwarza innowacyjne pomysły

i praktyki. Podczas „kryzysów organicznych” Gramsciego, takich jak kryzys hegemonii klasy panującej, w specyficznych politycznych i społecznych warunkach lokalny opór przerodzić się może w szerszy ruch społeczny.

> Uwagi podsumowujące

Podsumowując, przyjmując strukturalną wizję klas łatwo przeoczyć sposoby, w jakie polityczne możliwości mogą przełożyć się na społeczno-ekonomiczne efekty, jak również procesy mobilizacji zasobów, które analizowane były przez badaczy ruchów społecznych. Łączenie podejścia ruchów społecznych z (krytyczną) polityczną ekonomią umożliwić może analizę różnorodności, intensywności i osadzenia w czasie ruchów społecznych, które rozwinęły się w różnych regionach świata przeciwko kryzysowi neoliberalnego kapitalizmu. W tym celu teoria ruchów społecznych powinna czerpać od krytycznych analiz transformacji kapitalizmu, które badają obecne procesy akumulacji i wyzysku. Podobnie, analizy strukturalnych przemian kapitalizmu korzystać mogą z teorii ruchów społecznych, która skupia się na mobilizacji wynikającej z niezadowolenia. ■

Korespondencja:

Donatella della Porta <donatella.dellaporta@sns.it>

> Hołd dla wybitnego afrykańskiego marksisty

Samira Amina

Vishwas Satgar, Uniwersytet w Witwatersrand, RPA i członek komitetów badawczych ISA ds. Ekonomii i Społeczeństwa (RC02) oraz Ruchów Pracowniczych (RC44)



Samir Amin w Berlinie, 2016 rok.
Źródło: Flickr. Niektóre prawa zastrzeżone.

Samir Amin zmarł 12 sierpnia 2018 roku. Intelktualna historia Afryki w XX wieku nie byłaby kompletna bez uznania jego wkładu. Jego intelektualna podróż była powiązana z kluczowymi momentami kształtowania się współczesnej Afryki: (i) powstawaniem arabskiego nacjonalizmu; (ii) budzeniem się nastrojów lewicowych w postkolonialnej Afryce, w tym rozwojem afrykańskiego socjalizmu i socjalizmu naukowego; (iii) neokolonialną kontrolą poprzez zależność; (iv) porażką panafryanizmu w kontekście dostosowania strukturalnego i zimnej wojny; oraz (v) tworzeniem zgloabalizowanej Afryki. Amin żył w czasie tych przemian, angażował się w nie intelektualnie.

Amin pisał jako niezależny marksista, opierając się na programie badań przedstawionym w rozprawie doktorskiej (1957), która koncentrowała się na opóźnieniu rozwojowym i jego mechanizmach. Badania te doczekały się publikacji pt. *Accumulation on a World Scale - A Critique of Theory of Underdevelopment* (1974) [tłum. Akumulacja w skali świata – krytyczna teoria zapóźnienia rozwojowego]. Amin był transgresyjnym intelektualistą, nigdy nie ograniczał się do granic żadnej z dyscyplin. Wniósł pionierski wkład w teorię marksistowską, analizę systemów światów, teorię rozwoju, analizy koniunkturalne globalnej geopolityki, propozycje strategiczne. Ponadto konsekwentnie analizował argumenty popierające socjalizm. Socjologia wzbogaciła się dzięki pracom Amina, które poruszały jednocześnie wątki z zakresu ekonomii, stosunków międzynarodowych, teorii postkolonialnej, badań rozwojowych i różnych innych dyscyplin.

W kontekście afrykańskim Amin był współzałożycielem Rady ds. Badań Nauk Społecznych w Afryce (CODESRIA) w 1973 roku i pełnił funkcje jej Sekretarza. Rada wywarła wpływ na co najmniej trzy pokolenia badaczy społecznych i dokonała zasadniczej zmiany w rozwoju afrykańskiej społeczności nauk społecznych.

Jako marksista Amin nigdy nie był w niewoli ortodoksji. Jego podejście do marksizmu polegało na uczeniu się od Marksa. Marks był punktem wyjścia, ale metoda marksistowska wymagała dawania „marksistowskich odpowiedzi na obecne wyzwania”. Wymagało to wprowadzenia innowacji koncepcyjnych do teorii kapitalizmu Marksa i materializmu historycznego. W tym względzie Amin nie analizował kapitalizmu odnosząc się do abstrakcyjnej definicji uprzywilejowania w relacji kapitał-praca. Według Amina takie podejście doprowadziłoby do ekonomizmu i „etapistycznego” poglądu na ewolucję peryferii, co oznaczałoby, że „zacofane peryferie” muszą dogonić zaawansowane centra. Uważał natomiast, że ważne jest, aby myśleć o kapitalizmie jako systemie światowym, zarówno na poziomie podstawowej jednostki analizy jak i na najwyższym poziomie abstrakcji. Wymagało to historycznego zrozumienia kapitalizmu, konkretnej analizy współczesnego imperializmu i analiz koniunkturalnych. Z tego względu, Amin wprowadził innowacje w koncepcji wartości Marksa i poszedł dalej, aby umiejscowić ją w globalnym kapitalizmie. Opracował koncepcję imperialnej renty, nierównego rozwoju i globalnej polaryzacji jako nieodłącznej części światowego systemu kapitalistycznego. Centralna dla jego teorii imperializmu jest jego koncepcja globalnej fazy

>>

kapitalizmu monopolistycznego z pięcioma monopolami: broni masowego rażenia, technologii, przepływów finansowych, zasobów naturalnych i komunikacji. Z tej perspektywy „doganianie” centrum przez peryferi było złudzeniem.

W czasach, gdy zarówno uniwersytety Globalnej Północy, jak i Południa, zmagają się z wyzwaniem dekolonizacji, wkład nieeuropocentrycznego marksizmu Samira Amina należy traktować jako kluczowy i pionierski. Stanowi także pomost i podstawę do dialogu dla tych, którzy w swojej dekolonizacyjnej gorliwości chcą zaprzeczyć wszelkiemu marksizmowi jako myśli eurocentrycznej. Amin zakwestionował eurocentryczność w myśli Marksa, jak również historiografię kapitalizmu i zachodnią nowoczesność. Dokonał tego poprzez wprowadzenie innowacji na temat „dopływowego sposobu produkcji” i przedstawił tę kategorię historyczną sekwencję, która wskazywała czasy, gdy Europa była peryferiami epoki przedkapitalistycznej. Kontynent, późno stał się cywilizacją, a ze względu na różnorodne modele przejścia od feudalizmu do kapitalizmu, które zakłóciły centralizację nadwyżki, mógł się rozwijać w taki sposób, w jaki się rozwinął. Europa nie rozwinęła się z powodu białego geniuszu i swojej wyjątkowości. Wystąpiły natomiast pewne historyczne zdarzenia związane z przebudową systemu światowego w XVI wieku. Amin zakwestionował także eurocentryzm i jego zaabsorbowanie ekonomią, opowiadając się za centralnym znaczeniem robotniczo-chłopskiego sojuszu na peryferiach kapitalizmu. Marksistowska analiza klasowa i polityka nie powinny ograniczać politycznych interwencji tylko do przemysłowego proletariatu. Co więcej, przewidywane i wczesne prognozy Amina z *Imperium Chaosu* (1992), których dowodzony przez USA blok Europy i Japonii nie powstrzymałby się przed niczym w reprodukcji i ekspansji rynków kapitalistycznych, dodatkowo podkreśla imperatyw dekolonizacji.

Strategiczna koncepcja przerwania związku Samira Amina, która nie polegała na autarkii, zagwarantowała, że powstające w regionach i państwach narodowo-ludowe projekty zostały ukształtowane przez imperatyw dekolonizacji. Zatem dla Amina centralną kwestią była kontrola relacji między krajami peryferii a globalnym kapitalizmem. Amin nie poparł dostosowania na warunkach globalnych monopolu i centrów. Jego zdaniem, liberalizacja kontroli wymiany, bankowość prywatna i zglobalizowane rolnictwo były przeciwne rozwojowi państw narodowych.

W swej istocie koncepcja odłączenia (*delinking*) dotyczy projektu narodowo ludowego ukształtowanego przez trzy tendencje: etatystyczną, kapitalistyczną i socjalistyczną. Amin przewidział powyższe tendencje oparte na sojuszu klasowym (na peryferiach sojuszu robotniczo-chłopskiego), które kierowały tym projektem. Każda z tych tendencji kolidowała ze sobą, zaprzeczała sobie i konkurowała ze sobą o kształt kierunku projektu ludowego w całym kraju. Z ewoluującej perspektywy koncepcji odłączenia, Amin wyznaczył kilka niezbędnych warunków, które poprzedzają zajście tego zjawiska.

Po pierwsze, kluczowy jest projekt państwowy, który uprzywilejowuje potrzeby ludzi. Priorytet ten nie powinien być naruszany na rzecz relacji z globalnym kapitalizmem. Kluczowym przykładem w tym względzie jest suwerenność żywnościowa. Amin wsparł politycznie i intelektualnie perspektywę agrarną, w której chłopci, drobni rolnicy i konsumenci kontrolowali system żywnościowy. Od 1996 roku La Via Campesina, największy ruch chłopski na świecie z ponad 200 milionami członków, stał na czele postępu suwerenności żywnościowej. Stanowił odpowiedź na wywłaszczenie związane z globalnie kontrolowanym monopolem żywnościowym. Amin uznał suwerenność żywnościową za kluczową dla strategii odłączenia związku. Takie podejście jest również kluczowe dla naszego sposobu myślenia o dekarbonizacji.

Po drugie, odłączenie związku musiało mieć wymiar regionalny lub subregionalny. Chociaż państwo dla Amina było głównym przedmiotem analizy, zaznaczał, że zmiany musiały odbywać się w tym kontekście, w którym duże bloki gospodarcze i polityczne budowały stosunki, na przykład w Południowej lub Zachodniej Afryce, ale nawet w skali całej Afryki. Ta harmonizacja regionalizacji polegała również na zbudowaniu wewnętrznej siły niezbędnej do kontrolowania stosunków z globalnym kapitalizmem. Oznaczało to, że przerwanie związku dotyczyło także innego rodzaju globalizacji, która była napędzana od dołu, a nie przez klasy rządzące, globalne monopole i triadę prowadzoną przez USA.

Po trzecie, odłączenie związku dotyczyło również zdecentralizowania władzy w systemie światowym. Idea policentrycznego świata jest powiązana z odłączeniem związku i niezbędna dla jego realizacji. To pojęcie zakłada, że władza jest redystrybuowana przez internacjonalizm. W czasach Amina, w latach 1955–1975, Ruch Państw Niezaangażowanych był kluczowy dla urzeczywistnienia policentrycznego świata. Jednak po klęsce i wycofaniu się z solidarności Trzeciego Świata, Amin w ostatnich latach swojego życia zaczął opowiadać się za Piątą Międzynarodówką Ludów i Robotników. Amin zaczął krytykować ograniczenia Światowego Forum Społecznego i szukał nowej podstawy solidarności międzynarodowej, opartej na krytycznym uznaniu międzynarodowego internacjonalizmu. Jego deklaracje są poważnie rozważane w różnych kręgach, biw świetle rosnącego prawicowego zagrożenia na świecie i pogarszającego się systemowego kryzysu globalnego kapitalizmu, w tym kryzysu klimatycznego.

Ci i te z nas w kontekście afrykańskim, którzy znali Samira Amina i myśleli o świecie w dialogu z jego perspektywy, są bardzo głęboko poruszeni jego odejściem. Issa Shivji, czołowy afrykański naukowiec, uchwycił to w następujący sposób: „Baobab się przewrócił”. ■

Korespondencja: Vishwas Satgar <Vishwas.Satgar@wits.ac.za>

> I. Wallerstein: wybitny socjolog i intelektualista

Sari Hanafi, Amerykański Uniwersytet w Bejrucie (Liban), Przewodniczący Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego (2018-2022) oraz **Stéphane Dufoix**, Uniwersytet Paryż Nanterre, Francuski Instytut Uniwersytecki, członek Komitetu Badań nad Historią Socjologii ISA (RCo8)



Immanuel Wallerstein na Uniwersytecie Europejskim w Petersburgu, 2008 roku. Zdjęcie: Alexei Kouprianov/Creative Commons.

Wiele wydarzeń niepokoiło naszą socjologiczną społeczność w ciągu ostatnich miesięcy. Odeszło od nas trzech wielkich socjologów: Immanuel Wallerstein, Aníbal Quijano oraz Erik Olin Wright. Jednak Międzynarodowe Stowarzyszenie Socjologiczne (ISA) jest w szczególności dłużne Wallersteinowi, który pełnił funkcję Przewodniczącego ISA w latach 1994 – 1998. Wallerstein jest autorem niezwykle

cenionego, cztero-tomowego arcydzieła *The Modern World-System* (Nowoczesny system-świat), które odchodząc od dominującej teorii modernizacji przedstawia analizę systemów-światów; analiza, która do dziś pozostaje tak samo zajmująca jak w latach 70., gdy ją pisał. Tłumacząc, że ani ekonomiczna, ani polityczna ani społeczno-kulturowa sfera nie stanowią autonomicznej dziedziny społecznego działania oraz apelując o to, by wszystkie analizy były równocześnie

>>

historyczne i systemowe, wyśrodkował socjologię wokół porównawczej historii, politycznej ekonomii, teorii kapitalizmu, tworząc tym samym fundamenty dla socjologii antykolonialnej i postkolonialnej.

Jego ogromny wkład organizacyjny stanowi „otwarcie” ISA - ustanowił bezpośredni kontakt z jego członkami przez rozpoczęcie tradycji wysyłania listów Przewodniczącego do członków oraz organizowanie regionalnych konferencji, które kształciły nowe pokolenia socjologów, stających się później liderami w swoich lokalnych socjologiach, jak również w samym Stowarzyszeniu.

Przełożone na wiele języków, dzieła Wallersteina dowodzą jego wpływu na całym świecie. W świecie arabskim pięć jego książek oraz mnóstwo jego artykułów zostało przetłumaczonych, a jego przyjaźń z teoretykiem zależności Samirem Aminem uczyniła z niego bohatera arabskiego świata. Jest to sytuacja niezwykle skomplikowana do analizy. Na pierwszy rzut oka, w tak istotnych książkach jak *Unthinking Social Science* (1991) lub w raporcie na temat restrukturyzacji nauk społecznych Komisji Gulbenkiana, której przewodniczył (1996), odnoszono się do bardzo niewielu nie-zachodnich naukowców społecznych (Samir Amin w pozycji pierwszej oraz Engelbert Mveng w tej ostatniej). Jednakże, po bliższej obserwacji okazuje się, że Centrum Fernanda Braudela, któremu przewodniczył na Uniwersytecie w Binghamton było ośrodkiem, który w latach 90. stanowiło platformę dla wielu badaczy społecznych Współczesności/Kolonializmu z Ameryki Łacińskiej (takich jak Aníbal Quijano, Enrique Dussel, Walter Mignolo i Ramón Grosfoguel). Ponadto, w Przemowie Przewodniczącego przed XIV Światowym Kongresem Socjologicznym w Montrealu, drugi (z sześciu) wyróżnionych przez niego wyzwań stojących

przed tradycyjną „kulturą socjologii” było wyzwanie wobec eurocentryzmu – szeroko cytował wówczas twórczość egipsko-francuskiego socjologa Anouara Abdel-Maleka¹.

Już w roku 1971, uważając, że dyscyplinarne podziały powstałe pod koniec XIX w. „nie pełnią już żadnych heurystycznych ról”², Wallerstein zaapelował o zjednoczenie nauk społecznych z humanistycznymi oraz historią. Nalegał na ich odrodzenie akceptując, że „racjonalność zawiera wybór moralnej polityki, a rolą klasy intelektualnej jest wyjaśnianie historycznych wyborów, które wspólnie posiadamy” (przeł. tłum.), jak napisał w *The End of the World as We Know It: Social Science for the Twenty-First Century* (Koniec świata jaki znamy). Bez tej „kluczowej racjonalności”, przekonuje, badacze społeczni staną się społecznie nieistotni. W swoim ostatnim komentarzu, 1 czerwca 2019 roku, naciskał, byśmy byli istotni: „Świat może stoczyć się dalej okrężnymi ścieżkami. Lub nie. Wskazywałem w przeszłości, że myślałem o głównym zmaganiu jako zmaganiu klasowym... To, co ci, którzy będą żyć w przyszłości mogą zrobić, to zmagać się z sami ze sobą, więc zmiana ta może być tą prawdziwą” (przeł. tłum.).

Wierzył w końcowy kryzys kapitalizmu, jednak ten wybitny myśliciel zostawił nas na długo zanim lepszy świat mógłby stać się możliwym. ■

¹ Wallerstein, I. (January 1999) *The Heritage of Sociology, the Promise of Social Science*. *Current Sociology* 47(1): 1-37.

² Wallerstein I. (November 1971) *There is No Such Thing as Sociology*. *The American Sociologist* 6(4): 328.

Korespondencja:

Sari Hanafi <sh41@aub.edu.lb>

Stéphane’a Dufoix <stephane.dufoix@wanadoo.fr>

> I. Wallerstein:

przywracając na nowo jedność socjologii

Frank Welz, Uniwersytet w Innsbrucku, Austria, członek Komitetów Badawczych ISA Historii Socjologii (RC08) i Teorii Socjologicznej (RC16), **Anand Kumar**, Muzeum i Biblioteka im. Nehru, New Delhi, Indie

„zwrócił uwagę na potrzebę zaangażowania socjologów nie tylko jako badaczy, ale też jako nauczycieli tej dyscypliny”

Podsumowując Światowy Kongres ISA w 2018 roku, Frédéric Vandenberghe i Stephan Fuchs przedstawili refleksję, opublikowaną w *Canadian Review of Sociology*, wskazującą na „koniec socjologii.” Sfragmentaryzowana dziedzina straciła według nich swój fundament i tożsamość. Jednym z najdonośniejszych, światowych głosów przeciwstawiających się fragmentaryzacji i specjalizacji socjologii był Immanuel Wallerstein. Jego śmierć 31 sierpnia 2019 roku, w wieku 88 lat, jest wielką stratą dla nauk społecznych. Globalna społeczność socjologów stoi teraz wobec pozostawionego przez niego ciężaru odpowiedzialności, mając na szczęście do dyspozycji jego ogromny dorobek naukowy. Zainspirowani głównymi ideami Immanuela Wallersteina od końca lat 1970. (kiedy Anand Kumar studiował pod jego kierunkiem w Binghamton), poprzez długą serię spotkań (w 1999 roku wspólnie przeprowadziliśmy z nim wywiad w Paryżu)¹, postaramy się zaprezentować kilka jego myśli, które zdają się najbardziej istotne dla współczesnej socjologii.

Po pierwsze, odnośnie jednostki analizy: podczas, gdy na początku nowego wieku międzynarodowa socjologia debatowała nad „metodologicznym nacjonalizmem” socjologii (np. U. Beck, D. Chernilo), Wallerstein już w latach 1960. zastąpił jednostkę naukowej analizy społecznej, kiedy zdecydował, że nie może badać postkolonialnej Afryki Zachodniej jako oddzielnych społeczeństw narodowych, ale jedynie jako część historycznego systemu-świata, co stało się punktem wyjścia dla jego czterotomowego dzieła „Nowoczesny system-świat.” Po drugie, wskazując na naszą metodologię (epistemologię) budowania sensu świata społecznego, wysuwany przez Wallersteina od najwcześniejszych lat swojej aktywności naukowej postulat relacyjnych nauk społecznych, stał się ważnym i obiecującym wyzwaniem dla socjologii. Wychodząc od nauki złożoności Ilyi Prigogine’a, w latach 1990., Wallerstein przekonywał, iż nauki naturalne i humanistyczne mogą znaleźć nowy, wspólny teren w naukach społecznych (przywracając centralne miejsce socjologii) poprzez zastąpienie newtonowskiej perspektywy postrzegania świata powtórzeń, stabilności i równowagi przez nową optykę badań nad złożonością, opisujących historyczny świat niestabilności, ewolucji i fluktuacji. Idąc za tym poglądem, nacisk neoklasycznej ekonomii

na ogólną równowagę jest błędny. Podobnie błędna okazuje się nasza konwencjonalna praktyka rozdzielania tego, co ekonomiczne (wydzielając dyscyplinę ekonomii), tego, co polityczne (nauki polityczne) i tego, co społeczno-kulturowe (socjologia lub nauki humanistyczne). Analiza jednego zjawiska musi koniecznie brać również pod uwagę jego relacyjne związki z innymi [zjawiskami]. Przykładowo, pochodzenie etniczne nie może być postrzegane po prostu jako dziedzictwo kulturowe odnoszące się do przeszłości. Jego analiza musi uwzględniać również to, że jest ono jednocześnie odgórnie narzuconą społeczeństwu strategiczną metodą, która służy organizacji niższych (pod względem ekonomicznym) klas i zarazem (politycznym) narzędziem oddolnego oporu². Po trzecie, ukrytym celem podkreślenia przez Immanuela Wallersteina epistemologicznych i ontologicznych założeń socjologii było jego zaangażowanie we wzmocnienie spójności i efektywności naszej dyscypliny. Już w latach 1990., jako przewodniczący ISA, krytykował postępujące rozczłonkowanie socjologii na coraz to mniejsze sekcje, które jego zdaniem można byłoby przewyciężyć dzięki ponownemu przemyśleniu wspólnie podzielanych intelektualnych źródeł socjologii.

Na koniec, zwrócił on też uwagę na potrzebę zaangażowania socjologów nie tylko jako badaczy, ale też jako nauczycieli tej dyscypliny. Urzeczywistniał ten postulat, uczestnicząc konsekwentnie jako „organiczny intelektualista” w działalności ruchów społecznych na rzecz sprawiedliwości i harmonii, poczynawszy od antywojennych protestów w latach 1960., przez opór wobec apartheidu lat 1970.-80., aż do zgromadzeń Światowego Forum Społecznego w Afryce i Ameryce łacińskiej. W skrócie, Immanuel Wallerstein będzie pamiętany jako wielki mistrz, nie tylko za to, że w latach 1960. skonfrontował się z ograniczeniami „zachodniej socjologii”, ale również za to, że ożywił tę dyscyplinę w kolejnym półwieczu poprzez wypracowanie zestawu nowych koncepcji, teorii i metod (perspektywa systemu-świata), służących lepszemu zrozumieniu dynamiki ludzkich społeczeństw – szczególnie pomiędzy „długim szesnastym wiekiem” i burzliwym wiekiem dwudziestym. ■

¹ Wywiad z Immanuelem Wallersteinem przeprowadzony przez Ananda Kumara i Franka Welza, 1999, <https://www.youtube.com/playlist?list=PL49D592A64200367F>.

² Kumar, A. i Welz, F. (2001) *Culture in the World-System. An interview with Immanuel Wallerstein. Social Identities. Journal for the Study of Race, Nation and Culture* 7(2): 221-231.

Korespondencja:

Anand Kumar <anandkumar1@hotmail.com>
Frank Welz <frank.welz@uibk.ac.at>

> Karawana migrantów

jako strategia mobilności w Ameryce Środkowej

Veronica Montes, Bryn Mawr College, USA



Migranci na stadionie Jesusa Martineza w mieście Meksyk. Źródło: Veronica Montes.

Wwiosenne popołudnie w maju 2019 roku ponownie spotkałam Lucię i Hectora. To był już trzeci raz w ciągu sześciu miesięcy, kiedy ich widziałam. Tym razem byli w mieście Tijuana na granicy Meksyku i Stanów Zjednoczonych. Lucia i Hector byli jednymi z tysięcy migrantów z Ameryki Środkowej, którzy w październiku i listopadzie 2018 r. przekroczyli terytorium Meksyku w ramach tzw. karawany z Ameryki Środkowej. Migranci wykorzystali tę karawanę jako strategię mobilności, aby dotrzeć do granicy amerykańsko-meksykańskiej. Lucię i Hectora spotkałam po raz pierwszy w Meksyku 5 listopada 2018 r. podczas mojej wizyty na stadionie, który służył jako schronienie dla tysięcy uczestników karawany napływających do miasta od 3 listopada.

Pierwsza karawana – w 2018 r. było ich w sumie cztery – wyruszyła 12 października z miasta San Pedro Sula w Hondurasie i przybyła do Tijuany w Meksyku 12 listopada. Migracje z Ameryki Środkowej przez terytorium Meksyku do Stanów Zjednoczonych nie są niczym nowym. Według Marty Sánchez Soler, koordynatorki Środkowoamerykańskiego Ruchu Migrantów (Movimiento Migrante Mesoamericano, MMM), codziennie do Meksyku wjeżdża między 800 a 1000 migrantów z Ameryki Środkowej. Szacuje się, że – przykładowo – w 2014 r. terytorium Meksyku w ten sposób przekroczył około 392 000 migrantów. W 2015 roku ich liczba nieznacznie spadła do 377 000. Jeśli obecność Amerykanów z Ameryki Środkowej przekraczających terytorium Meksyku nie jest nowym zjawiskiem, dlaczego karawana migrantów przyciągnęła tak wiele uwagi w kraju i za granicą?

Organizacje zajmujące się prawami człowieka wykazały, że masowe uprowadzenia są stałym, coraz powszechniejszym systemem wymuszeń wobec migrantów w Meksyku.

W swojej książce *Violencias y migraciones centroamericanas en México* [„Przemoc i migracje z Ameryki Środkowej w Meksyku” – przyp. red.] María Dolores París Pombo twierdzi, że migranci na szlaku migracyjnym między południową a północną granicą Meksyku są wykorzystywani na rynkach przestępczych i seksualnych. W tym kontekście widoczność tysięcy migrantów z Ameryki Środkowej była strategią mobilności, która pozwoliła im podróżować po terytorium Meksyku w kierunku granicy ze Stanami Zjednoczonymi w bezpieczny, ekonomicznie dostępny i szybki sposób. Tak więc, choć tworzenie karawany jako strategii mobilności na terytorium meksykańskim nie było niczym nowym, kombinacja różnych czynników sprawiła, że tym razem było inaczej. Po pierwsze, do karawany dołączyła ogromna liczba różnorodnych ludzi – młodych rodzin, samotnych matek z dziećmi, młodych samotnych mężczyzn, małoletnich bez opieki, osób LGBTQ oraz znacznej liczby osób starszych i z niepełnosprawnościami. Po drugie, karawana niezwykle szybko się zorganizowała. Po trzecie, tysiące Amerykanów z Ameryki Środkowej zdecydowało się podróżować głównymi drogami, domagając się prawa do swobodnego i bezpiecznego tranzytu przez terytorium Meksyku.

Dlaczego ludzie ci opuszczali swoje domy, ryzykowali życie swoich rodzin i szli się na granicę USA–Meksyk? Odpowiedź jest złożona, a każdy kraj w regionie Ameryki Środkowej ma swoją historię do opowiedzenia. Niedawny raport zatytułowany „Zaprojektowany nieład: kryzys wyprodukowany w USA i prawdziwy kryzys w Ameryce Środkowej”, opublikowany przez Międzynarodowy Komitet Ratunkowy, rzuca nieco światła na przyczyny migracji. Autorzy raportu stwierdzają, że Salwadorczycy ubiegający się o azyl w USA przybyli tam z wysokimi poziomami stresorów



Próby informowania migrantów o ich prawach i alternatywach.

Źródło: Veronica Montes.

psychospołecznych, potęgującymi się od pokoleń – ich rodziny przeżyły dziesięciolecia wojny domowej, przemocy państwowej, ubóstwa, klęski żywiołowej, a ostatnio wszechobecną, masową przemoc gangów. Podobną historię ma Gwatemala, w której liczba ofiar śmiertelnych 36-letniej wojny domowej (od 1960 do 1996 r.) wynosi około 200 000 osób, w większości potomków rdzennej ludności. W przypadku Hondurasu punktem zwrotnym był wysoki poziom korupcji, zamach stanu w 2009 r., bieda i ekstremalna przemoc gangów – to one zmusiły tysiące Honduran do ucieczki z kraju. Te okoliczności doprowadziły do ubóstwa miliony mieszkańców Ameryki Środkowej, a ich życie stało się nieznosnie niebezpieczne.

Pierwsza, około trzystuosobowa grupa osób z karawany przybyła do Tijuany 11 listopada. Według raportu Colegio de la Frontera Norte (COLEF), instytutu badawczego z siedzibą w tym mieście, oszacowano, że w kompleksie sportowym udostępnionym przez lokalne władze przebywało około 6000 osób. W raporcie opublikowanym 13 grudnia COLEF omówił pięć możliwych scenariuszy dla tych Amerykanów z Ameryki Środkowej, którzy wciąż przebywają w Tijuanie: (1) ubieganie się o azyl w Stanach Zjednoczonych; (2) ubieganie się o status uchodźcy w Meksyku; (3) pozostanie w Tijuanie i znalezienie pracy; (4) dobrowolna lub przymusowa repatriacja do kraju pochodzenia; i (5) przekroczenie ukradkiem granicy Meksyk–USA. Do tej listy dodaję szósty scenariusz: przeprowadzka do innego miasta granicznego. I tę opcję wybrali Lucia i Hector. Po raz drugi widziałam ich w Tijuanie pod koniec listopada 2018 r., na kilka tygodni przed ich wyjazdem do miasta Reynosa, w stanie Tamaulipas – podróżą o długości 1112 mil [ok. 1 790 km – przyp. red.] do jednego z najbardziej niebezpiecznych miast granicznych w Meksyku, którą podjęli w nadziei znalezienia tam pracy na budowie.

Z karawany 2018 r. można wyciągnąć kilka lekcji. Po pierwsze, jako strategia mobilności karawana reprezentowała dwoistość między widocznością tysięcy Amerykanów z Ameryki Środkowej przekraczających terytorium Meksyku a niewidocznością tych migrantów, którzy zostali uwięzieni na granicy amerykańsko-meksykańskiej. Po drugie, choć zbiorowa mobilizacja osób idących w karawanie była jednym z decydujących czynników, które pomogły im dotrzeć do granicy, dzisiaj ta mobilizacja zniknęła – ludzie rozproszyli się po Tijuanie i innych przygranicznych miastach w Meksyku w poszukiwaniu możliwości przetrwania. To stawia członków karawany w bardzo trudnej sytuacji. Po trzecie, karawana ta pokazała światu kryzys migracyjny, który trwa w regionie Ameryki Środkowej. Szacuje się, że liczba migrantów z Ameryki Środkowej, przybywających na granicę amerykańsko-meksykańską, może osiągnąć milion do końca 2019 r. Po czwarte, rząd meksykański stoi w trudnej sytuacji w wyniku kryzysu migracyjnego w Ameryce Środkowej. Południowa granica Meksyku nie ma infrastruktury, która mogłaby zaopiekować się tysiącami migrantów – z Ameryki Środkowej, jak i Afrykanów, Kubańczyków, Haitańczyków i innych migrantów transkontynentalnych – którzy utknęli tam i czekają, aby kontynuować podróż do północnej granicy. Tymczasem na północnej granicy Meksyku schronienia dla migrantów są przepełnione tysiącami osób, które zdołały tam dotrzeć i czekają na przekroczenie granicy z USA i złożenie wniosku o azyl lub – w najgorszym przypadku – na przedostanie się tam nielegalnie. Wreszcie, tysiące migrantów z Ameryki Środkowej zmaga się z niepewnością; są podatni na zagrożenia zarówno w Meksyku, jak i w Stanach Zjednoczonych. W wielu przypadkach mogą przetrwać dzięki empatii, solidarności i współczuciu jednostek i organizacji społeczeństwa obywatelskiego, które pomagają ludziom, takim jak Lucia i Hector, w poszukiwaniu lepszego życia. ■

Korespondencja: Veronika Montes <vmontes@brynmawr.edu>

> Buffalo, Nowy Jork:

dobra praktyka w osiedlaniu uchodźców

Aysegül Balta Özgen, Centrum Studiów Etnicznych, Rasy i Imigracji, Uniwersytet Pensylwanii, USA oraz członkini Komitetu Badawczego ds. Socjologii Migracji ISA (RC31)

Hrabstwo Erie: Top 14 krajów pochodzenia imigrantów i uchodźców w latach 2008 - 2016.

Kraj pochodzenia	łącznie (2008-2016)
Afganistan	140
Birma	4 057
Bhutan	1 888
Burundi	79
Kongo	56
Demokratyczna Republika Konga	958
Kuba	96
Etiopia	77
Erytrea	321
Irak	1 322
Iran	54
Somalia	1 851
Sudan	176
Syria	280

Źródło: Buffalo Brief, luty 2018 roku, Partnerstwo dla dobra publicznego (PPG).

Od czasu ustawy o uchodźcach z 1980 roku USA mają ugruntowany system osiedlania uchodźców. Departament Bezpieczeństwa Wewnętrznego koordynuje przyjmowanie uchodźców do kraju, a Biuro ds. Osiedlania Uchodźców w Departamencie Zdrowia i Usług Społecznych koordynuje świadczenie usług po ich przybyciu (wraz z dziewięcioma pomocniczymi agencjami wolontaryjnymi). W ciągu ostatnich lat – do czasu ograniczeń w liczbie przyjmowanych osób wprowadzonych przez prezydenta Trumpa – USA były krajem o największej liczbie osiedlonych uchodźców, przyjmowały ich około 90 000 rocznie. Uchodźcy są przyjmowani na stałe i ich droga do uzyskania obywatelstwa jest skrócona. W przeciwieństwie do innych kategorii imigrantów, są oni natychmiast uprawnieni do otrzymywania pieniędzy i pomocy medycznej, jak i innych świadczeń publicznych.

> Dlaczego średnie i mniejsze miasta?

Dziewięć wspomnianych wyżej agencji wolontaryjnymi współpracuje stale z Departamentem Stanu, a ich przedstawiciele często się spotykają, by rozpatrywać każdy przypadek przybywającego uchodźcy. Na podstawie czynników takich, jak posiadanie rodziny w Stanach Zjednoczonych, dostępność tłumaczy, zakwaterowania, zajęć z angielskiego i urzędów pracy, podejmują decyzję o tym, gdzie każdy z uchodźców będzie osiedlony. Podczas, gdy duże miasta metropolitalne, takie jak Nowy Jork czy Los Angeles, są typowymi kierunkami dla imigrantów, w ostatnim czasie coraz więcej średnich i małych miast staje się miejscami zamieszkania dla uchodźców. Mniejsze miasta są bardziej przystępne cenowo, mają więcej dostępnych mieszkań, a z powodów ekonomicznych wiele z nich potrzebuje wzrostu populacji.

Buffalo w stanie Nowy Jork jest jednym z takich średniej wielkości miast, w którym od 2006 roku coraz częściej osiedlani są uchodźcy. Choć początkowo ten proces był trudny, obecnie Buffalo może być dobrym przykładem dla innych miast. Co więcej, uchodźcy odgrywają tam ważną rolę w bieżącej rewitalizacji miasta.

Buffalo jest typowym miastem Pasa Rdzy [*Rust Belt*] – regionu na północnym wschodzie Stanów Zjednoczonych, znanego z przemysłu ciężkiego, zwłaszcza hutnictwa żelaza i stali, w XIX w. i w I poł. XX w. Z powodu deindustrializacji, globalizacji gospodarczej i automatyzacji miasta takie, jak Buffalo, Cincinnati, Cleveland, Dayton, Detroit, Pittsburgh i St. Louis podupadły ekonomicznie i się wyludniły. Buffalo, które od lat 50. XX w. straciło ponad połowę populacji, w lipcu 2018 roku zamieszkiwało ok. 256 tys. osób, a wskaźnik ubóstwa wynosił 30,9%. Obszar metropolitalny Buffalo – Niagara Falls jest ósmym w kraju pod względem poziomu segregacji rasowej, a różnice ekonomiczne między miastem a przedmieściami są ogromne. Podobnie jak wiele miast Pasa Rdzy, Buffalo jest obecnie ponownie zaludniane głównie dzięki imigrantom i uchodźcom. Bez wzrostu liczby osób urodzonych za granicą, ogólny spadek populacji Buffalo w latach 2000–2014 wyniósłby 4,7%, zamiast 3,3%.

Od 2002 roku w Buffalo zostało osiedlonych ponad 15 000 uchodźców. Jednak faktyczna liczba uchodźców jest wyższa z powodu migracji wtórnej: uchodźcy, którzy początkowo zostali osiedleni w innych miastach, przeprowadzają się później do Buffalo z powodu niedrogich mieszkań i silnych sieci wsparcia społeczności. Pięć głównych krajów pochodzenia to Birma, Somalia, Bhutan, Irak i Demokratyczna Republika Konga. Ludność imigrantów i uchodźców koncentruje

>>

się w zachodniej części miasta, gdzie odsetek urodzonych za granicą osób wzrósł do 16% w 2017 roku.

> Jacy są aktorzy?

W Buffalo za przyjmowanie uchodźców i usługi wsparcie w pierwszych trzech miesiącach pobytu uchodźców w Stanach odpowiedzialne są cztery agencje przesiedleń – Catholic Charities, Jewish Family Services, Journey's End Refugee Services i International Institute of Buffalo. Ich pracownicy znajdują mieszkania i wyposażają je przed przybyciem uchodźców, odbierają ich z lotniska, uruchamiają za nich niezbędne media, zgłaszają do pomocy społecznej i ubezpieczenia społecznego, zapisują ich dzieci do szkół, zakładają im konta bankowe, planują spotkania z opieką zdrowotną, uczą ich, jak korzystać z transportu publicznego. Oferują także lekcje języka angielskiego, usługi w zakresie zatrudnienia i tłumaczenia czy porady prawne. Jednakże, te agencje nie otrzymują od rządu funduszy na usługi dłuższe niż 90 dni, oczekuje się, że pod koniec tego okresu uchodźcy powinni być już samowystarczalni.

Te cztery agencje przesiedleń nie są jedynymi aktorami, którzy pracują z uchodźcami w Buffalo. Istnieje wiele innych organizacji non-profit, w tym organizacje etniczne/religijne społeczności uchodźców, biuro burmistrza, szkoły i uniwersytety oraz lokalne media, które tworzą przyjazne środowisko dla uchodźców w Buffalo. Specjalizują się w różnych obszarach, współpracują ze sobą i polecają swoim podopiecznym, gdzie mogliby być lepiej obsługiwani. Ta efektywna współpraca wszystkich interesariuszy pomaga uczynić Buffalo dobrym przykładem osiedlania.

Uchodźcy to nie tylko osoby, na których potrzeby trzeba odpowiedzieć. Po przystosowaniu się do nowego życia, wielu z nich znacząco przyczynia się do rozwoju swojej społeczności. Zaludniają puste dzielnice i szkoły, kupują domy i je naprawiają, zakładają nowe firmy, utrzymują opłacalność siły roboczej i płacą podatki. Podobnie jak w wielu innych rewitalizowanych miastach Pasa Rdzy, wśród przywódców Buffalo i w mediach szeroko rozpowszechnione jest przekonanie, że uchodźcy przyczyniają się do odrodzenia Buffalo. Oczywiście, uchodźcy nie mogą sami uratować miasta – w tym samym czasie nastąpił również wzrost liczby inwestycji rozwojowych, takich jak projekt rozwoju nabrzeża, konsorcjum uniwersytecko-szpitalnego i innych. Niemniej uchodźcy są chwaleni za swoją rolę w stabilizacji gospodarczej i przebudowie szczególnie zachodniej części Buffalo, w zwiększeniu poczucia różnorodności i wielokulturowości w społeczności oraz przyczynieniu się do ożywienia gospodarczego w lokalnych małych przedsiębiorstwach i rozwoju samej przedsiębiorczości. Dlatego miasta Pasa Rdzy konkurują ze sobą, aby przyciągnąć więcej uchodźców.

> Jakie są wyzwania?

Pomimo współpracy mającej na celu zaspokojenie potrzeb uchodźców i rewitalizację miasta, zwaną także „renesansem uchodźców” w Buffalo, w procesie integracji istnieją

wyzwania. Są to problemy strukturalne zarówno na poziomie krajowym, jak i lokalnym. Po pierwsze, fundusze dla agencji osiedleń ograniczone są do początkowych 90 dni na jeden przypadek, a oczekiwanie, że uchodźcy staną się samowystarczalni pod koniec tego okresu, jest nierealne. Pułap liczby uchodźców, którzy zostaną wpuszczeni do USA, został obniżony do 30 000 w zeszłym roku i do 18 000 w tym roku, co prowadzi do jeszcze większych cięć budżetowych. Choć w ubiegłym roku agencje przesiedleńcze zaangażowały się w ogromne kampanie fundraisingowe, a stan Nowy Jork zainwestował 2 miliony dolarów w agencje osiedleń w całym regionie, przyszłość tych programów jest niepewna. W obliczu malejącej liczby uchodźców i cięć funduszy federalnych przywódcy miast ostrzegają, że wzrost gospodarczy Buffalo jest zagrożony. Po drugie, wielu syryjskich uchodźców, z którymi rozmawiałam w Buffalo, wyraziło lęk i obawę przed deportacją po wprowadzonych przez prezydenta Trumpa zakazach podróży. Chociaż zapewniali, że nie doświadczają żadnych negatywnych zachowań mieszkańców w Buffalo, islamofobia i retoryka antyuchodźcza w wiadomościach krajowych prowadzą do poczucia braku przynależności. Kiedy nie czują się mile widziani, uchodźcy mają mniejsze szanse na integrację.

Na poziomie lokalnym wyzwania są bardziej zróżnicowane. Buffalo jest bardzo posegregowanym miastem, a uchodźcy są zazwyczaj rozmieszczani przez agencje osiedleń na zachodzie miasta. Jednak miejsca, gdzie pracują – zwykle na stanowiskach takich, jak zmywacz, dozorca, kucharz, pakowacz, monter czy przewoźnik materiałów – nie znajdują się w tej części Buffalo. Dopóki nie stać ich na samochód, polegają na transporcie publicznym, który nie jest ani dostatecznie rozwinięty, ani niezawodny. Pieniądze z pomocy publicznej zwykle nie wystarczają na utrzymanie, więc niejednokrotnie podejmują się wielu prac w niepełnym wymiarze w nieregularnych godzinach, co uniemożliwia im chodzenie na lekcje języka angielskiego. Opieka nad dziećmi nie jest dostępna dla większości rodzin uchodźców przez co kobiety, które mają małe dzieci, a nie mogą polegać na innych członkach rodziny, nie mają jak chodzić na lekcje języka angielskiego ani do pracy. Prowadzi to do izolacji kobiet w ich domach i uniemożliwia im integrację społeczno-ekonomiczną. Wreszcie, wielu liderów społeczności zauważa, że rodzima społeczność Buffalo nie wie zbyt dużo o uchodźcach. Tymczasem integracja jest drogą dwukierunkową, nie wystarczy, że uchodźcy poznają amerykański styl życia i spróbują się przystosować.

Osiedlanie się to nie tylko trwałe rozwiązanie dla niewielkiej mniejszości zagrożonych uchodźców na całym świecie, ale także wzbogacenie i wsparcie miast przyjmujących. Stan Nowy Jork przyjmuje trzecią co do wielkości liczbę uchodźców w kraju, a Buffalo – największą liczbę w tym stanie. Doświadczenie, jakie Buffalo zgromadziło w ciągu ostatnich dziesięciu-piętnastu lat, stanowi przykład dobrej praktyki dla innych miast. ■

Korespondencja: Aysegül Balta Özgen <aysegulb@sas.upenn.edu>